

Patriotyzm czy klientelizm?

Przeciw petycji do prezydenta USA

Wyrzucają Polaków z mieszkań i domów

BÓG - HONOR - OJCZYZNA



Pismo
Związku Narodowego
Polskiego w Kanadzie

GŁOS POLSKI

POLISH VOICE WEEKLY

wydawany od 1908 r. since 1908

TYGODNIK POLAKÓW W KANADZIE

No. 28 Toronto

4-10.07.2012

PUBL. MAIL. Reg. No. 40012402

Delivered to the POST: July 4, 2012

\$1.50 (\$1.43+\$0.07 GST)

Wyrzucają nas z mieszkań i domów

Rząd polski planuje nowy podatek, który będzie przypominał strzyżenie owiec razem ze skórą. Ci, co mają duże pieniądze, dadzą sobie radę, gorzej z resztą narodu. Planują wprowadzenie podatku katastralnego - jak się na te zaawansowane już rządowe plany potulnie zgodzimy, to jak owce zabeczemy. Ostatnio, oprócz dyskusji o EURO 2012, siadając przy stołach, najczęściej mówi się właśnie o podatkach. Rząd Platformy Obywatelskiej, jak pamiętamy, podniósł stawkę VAT z 22 do 23 proc., akcyzę na wiele towarów. Od września ub. roku o 3,1



proc. wzrosła akcyza na quady, melekisy i skutery śnieżne. Ministerstwo Infrastruktury proponuje opłatę dworcową, senatorzy Platformy - obowiązkowe ubezpieczenie od ryzyka niesamodzielności, czyli opłatę od starości. Jest też pomysł płacenia tzw. bykowego od osób samotnych i małżeństw po czterdziestce, które nie mają dzieci. Może rząd, szukając pieniędzy, wprowadzi jeszcze podatek od wiatru czy deszczu? Niedawno w gazetach pojawiło się mnóstwo informacji, że za bardziej wartościowy prezent, nie wyłączając prezentu komunijnego,

cd. na str. 10

Leksykon wiedzy o żydowskiej masonerii

Recenzowanie książek wydanych przez Wektory to katorga. Każda z nich zawiera tak dużo niezwykle interesujących informacji (nieznanych a przez to trudnych do weryfikacji), że liczba stron notatek z lektury rośnie z niebezpiecznym tempie, a wklepana recenzja zamienia się w długi esej. Tak jest i z pochodzącą z 1993 roku (ale wciąż ciekawą) pozycją znanego francuskiego publicysty i politologa Emmanuela Ratier „Tajemnice Zakonu Synów Przymierza”, przetłumaczoną przez Mariana Miszałskiego. Pozycję tą, opisującą żydowską masonerię B'nai B'rith, Ratier jak sam twierdzi oparł na materiałach dostarczonych mu przez anonimowego, jak można domyślać się z tekstu, analityka francuskiego kontrwywiadu (motyw podobny do historii „Protokołów Mędrców Syjonu” - uznawanej przez filosemitów za fałszyfikat).

Według autora „Tajemnic Zakonu Synów Przymierza” celami B'nai B'rith są między innymi: walka z asymilacją (wynaradawianiem) Żydów wśród goi (z tego też powodu powstała sama B'nai B'rith - pomimo, że masoneria zawsze była otwarta na Ży-

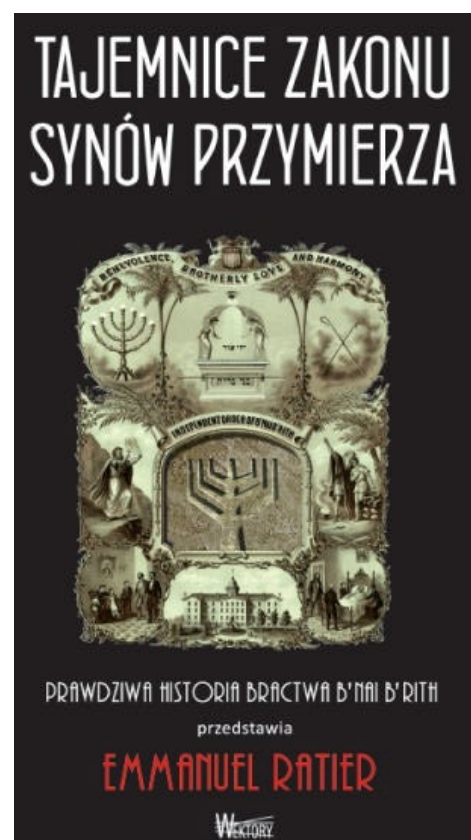
dów), zjednoczenie Żydów, zachowanie czystości rasowej Żydów, podniesienie statusu społecznego Żydów, przeciwdziałanie dyskryminacji Żydów, zwalczanie poglądów uznawanych przez Żydów za antysemitowskie (do walki z o pozytywny wizerunek Żydów B'nai B'rith powołała *Anti-Defamation League*). B'nai B'rith tworzy też dla Żydów infrastrukturę socjalną: szkoły, sierńce, domy starców, organizacje środowiskowe (młodzieżowe, studenckie). Przejawem polityki anty asymilacyjnej B'nai B'rith jest przyjmowanie w szeregi B'nai B'rith tylko Żydów judaistów, skłanianie członków B'nai B'rith do ograniczania kontaktów dzieci z dziećmi gojów, wspieranie anty arabskiej i anty murzyńskiej działalności studentów żydowskich na uniwersytetach, przeciwstawianie się małżeństwom mieszanym Żydów z gojkami, przy równoczesnym dostępie Żydów do wszelkich instytucji gojów.

Opisując rolę B'nai B'rith autor „Tajemnic Zakonu Synów Przymierza” stwierdził, że Żydom udało się zjudaizowanie życia społecznego USA. Już w 1927 roku B'nai B'rith

wymusiła na Motion Picture cenzurę filmu o Jezusie (usunięcie wszelkich nie wygodnych dla Żydów wątków), nie dystrybuowanie go w Europie i wszędzie tam gdzie mógłby stać się nie wygodny dla Żydów. Dzięki istnieniu łóż zawodowych B'nai B'rith

zyskała jeszcze większe wpływ na amerykański przemysł filmowy. Łoża w Hollywood powstała w 1939 roku. Do łóży filmowej należało ponad 1000 mężczyzn z przemysłu filmowego, aktorzy, reżyserowie, producenci (w tym właściciele Paramount Pictures i Warner Bros), scenarzyści. Po chwilowym kryzysie w latach sześćdziesiątych od 1974 roku nadszedł kolejny okres prosperity. Łoża rozszerzyła swoją działalność też na inne media (jej członkami byli wówczas aktorzy grający główne role w serialu Star Trek Leonard Simon Nimoy grający Spocka i William Shatner grający ka-

cd. na str. 11



ADWOKAT
Janusz Puźniak

- prawo biznesowe
- umowy i transakcje
- kupno i sprzedaż nieruchomości
- leases
- zwolnienia z pracy
- imigracja (Kanada, USA)
- pełnomocnictwa i usługi notarialne

905-890-2112
janusz@polskiprawnik.com

Ze Zdzisławem Krasnodębskim, socjologiem, wykładowcą na Uniwersytecie w Bremie, rozmawia Maciej Walaszczyk

- Czy Polsce grozi wybuch społecznych niepokojów? Na razie ten czynnik jest na tyle słaby, że władza nie musi się go obawiać. Jednak koalicja zdecydowała się na zmianę ustawy o zgromadzeniach po inicjatywie ustawodawczej prezydenta Komorowskiego.

- Jak wiemy, miały już miejsce duże demonstracje, choćby liczne wystąpienia w obronie Telewizji Trwam, Marsz Niepodległości, a także obie rocznice katastrofy smoleńskiej, które zgromadziły dziesiątki tysięcy ludzi.

- Do tego gwałtowne wystąpienia uliczne przeciw ACTA.

- Oczywiście, a jak wiemy, polska demokracja jest w kryzysie. Sejm nie jest już tym miejscem, w którym można prowadzić swobodną i poważną debatę publiczną ze stroną rządową. Jak wiemy, również większość mediów tzw. głównego nurtu nie spełnia tego zadania. Skoro nie ma w kraju autentycznej i poważnej debaty, to protest na ulicy pozostaje jedyną możliwością wyrażenia swojej opinii. Wszystko wskazuje na to, że proces ten będzie się nasilał. Mieliśmy przecież protest "Solidarności" przed Sejmem.

- Tak, tylko oprócz tej grupy związkowców, którą ściągnął pod Sejm szef Związku, nie wzbudził on żywego zainteresowania ludzi, których ta sprawa w końcu dotyczy. Chodzi tutaj o miliony obywateli.

- To jest pytanie o skalę protestów. Protest związkowców był jednak dosyć znaczący. Do tej pory władza neutralizowała protesty aptekarzy, lekarzy, taksówkarzy czy podwykonawców wielkich kon-



prof. Zdzisław Krasnodębski

sorcjów budowlanych. Oczywiście nie doszło do agregacji tych protestów w jednym czasie. Skutki wydłużenia wieku emerytalnego ujawnią się później, ponieważ jest to rozciągnięte w czasie. Nie wszyscy zdają sobie sprawę z konsekwencji tego, co się stało. W dodatku w ostatnich tygodniach uwaga opinii publicznej została skierowana na kończące się właśnie mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Ludzie mają prawo do demonstrowania czy strajku. Protesty uliczne to w końcu jedno z praw obywatelskich. Mają też do tego liczne powody. I pewnie dlatego rządząca Polską koalicja Platformy Obywatelskiej i PSL wprowadziła ograniczenia do ustawy o zgromadzeniach.

- To tak jak w PRL, gdzie również zapisano w konstytucji różne prawa, ale realnie były one martwe. Czy wysokie grzywny dla uczestników i organizatorów demonstracji oraz inne obostrzenia nie odstrasza ludzi od protestów, a tym samym skutecznie nie uniemożliwiają ich organizowania?

Władza bardzo się boi

- Z pewnością nałożone na przykład na organizatora protestu ograniczenia czy kary mogą spowodować, że będzie on się bał odpowiedzialności. Bardzo łatwo przecieć podczas manifestacji jakieś złe zachowania sprowokować. Tak jak miało to miejsce w przypadku Marszu Niepodległości, który przebiegał spokojnie, ale w jego trakcie doszło do incydentów. Podobnie może być przy każdej innej okazji. Dodatkowo władza może przebiegiem takich wystąpień ulicznych swobodnie mani-pulować, choćby poprzez policjantów w cywilu, którzy tego rodzaju zachowania mogą sztucznie wywoływać. Siega się więc po użyteczny instrument, który można będzie stosować do zastraszania niepokornych. Wiemy przecież, jak działają polskie sądy i prokuratura. Już od dawna podobne mechanizmy stosowane są wobec dziennikarzy czy publicystów. Są oni coraz częściej pozywani przez osoby, o których piszą, a sądy nakładają wysokie kary finansowe. Redaktor Jerzy Jachowicz czeka obecnie na decyzję prezydenta w sprawie jego ułaskawienia. Innym przykładem jest Krzysztof Wyszowski, który w wyniku decyzji sądu jest rujnowany finansowo tylko dlatego, że powiedział, iż Lech Wałęsa był tajnym współpracownikiem SB, co zostało wykazane przez historyków. Tego rodzaju szykany są coraz bardziej widoczne i odnoszę wrażenie, że obecnie władza szykuje się na ostrą rozgrywkę ze społeczeństwem i opozycją.

- Ma się czego obawiać?

- Władza ta opiera się na wyjątkowo obłudnej propagandzie, której normalny człowiek nie jest w stanie dłużej znieść. Ja już dawno przestałem oglądać tzw. mainstreamowe media, zwłaszcza w okresie

piłkarskich igrzysk. Nie chodzi o to, że pokazuje się dobre aspekty tego, co wydarzyło się podczas Euro 2012. Jednak zostało to tak mocno rozdmuchane i nadmuchiwanie, że z telewizorów leje się już tylko propaganda. Ta władza ewidentnie ma powody obawiać się realnej oceny swojej działalności i dlatego stara się ograniczyć do minimum zagrożenia. To dlatego wyrzucono niewygodnych dziennikarzy z mediów publicznych, podobno w dzienniku "Rzeczpospolita" jest kolejna fala zwolnień. Ogólnie mamy do czynienia z niemal całkowitą monokulturą medialną. Widać też, że rządzący boją się spontaniczności i spotkania z ludźmi.

Jeśli już dochodzi do takich spotkań, to przedstawiciele władzy są skonfrontowani z czymś innym niż to, co znają z sondaży i układnych dziennikarskich uśmiechów, a mianowicie z protestem, odrzuceniem i krytyką, z jakimiś nieprzyjemnymi okrzykami czy gwizdami - tak jak to zawsze bywa w sytuacjach, gdy lud nie jest zadowolony.

- Można powiedzieć - spotyka się z "mową nienawiści", która również ma być ostrzej karana.

- Ten projekt zwalczania "mowy nienawiści" wpisuje się w dziwne i pompatyczne apele organizacji UEFA, jakie są odczytywane przed meczami Euro. Teraz ten rząd, który bardzo boi się opinii zagranicy, chce wykorzystać ten trend i wszelkie protesty przeciw sobie przedstawiać będzie jako rasistowskie, ksenofobiczne czy fundamentalistyczne. Dzięki temu nasza tzw. elita będzie również zyskiwać poparcie opinii zagranicznej. Oczywiście nie będzie to dotyczyć ludzi obozu władzy. Choć jeśli mówimy o "mowie nienawiści", to na myśl przychodzi takie postacie jak: Stefan Niesiołowski, Kazimierz Kutz albo Jakub Wojewódzki, wielu dziennikarzy

cd. na str. 16

Dziennikarze wygrali w sądzie z Libickim

Sąd Apelacyjny w Poznaniu stwierdził, że dziennikarze piszący o dokumentach SB dotyczących byłego europosła Marcina Libickiego nie naruszyli jego dóbr osobistych.

Sprawa dotyczy ujawnienia dokumentów Służby Bezpieczeństwa, zgodnie z którymi Libicki figuruje jako kontakt operacyjny Departamentu I MSW (Wywiad PRL). Gdy informacje te zostały opisane przez dziennikarzy „Głosu Wielkopolskiego”,

komitet polityczny Prawa i Sprawiedliwości zdecydował o skreśleniu Marcina Libickiego z wielkopolskiej listy PiS w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Libicki w ramach protestu odszedł z PiS, a od dziennikarzy żądał zadośćuczynienia i odszkodowania w wysokości ok. 4 mln zł, ponieważ – jak twierdził – to właśnie publikacje „Głosu Wielkopolskiego” spowodowały, że nie został on europoseł.

- W ocenie sądu dziennikarze postępowali rzetelnie i z należytą starannością. Autorzy publikacji byli uprawnieni do oceny i wyciągania wniosków z materiałów archiwalnych SB. Cytowali te dokumenty dosłownie. Umożliwiali też powodowi przedstawianie jego wersji wydarzeń – stwierdził sędzia Jerzy Geisler w uzasadnieniu wyroku.

Po odejściu z PiS Marcin Libicki przystąpił do ugrupowania Polska

Plus, a następnie popierał ugrupowanie Polska Jest Najważniejsza. Syn Marcina Libickiego, Jan Filip Libicki, także zrezygnował z członkostwa w PiS, następnie dołączył do koła parlamentarnego Polska Plus, a ostatecznie zasilili szeregi Platformy Obywatelskiej. Dziś znany jest głównie z publicystycznych ataków na Jarosława Kaczyńskiego i środowisko osób domagających się prawdy o katastrofie smoleńskiej.

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI W KANADZIE POLISH NATIONAL UNION OF CANADA

Prezes Zarządu Głównego - **Bogusław Jacek Bukin**
71 Judson Street, Toronto, ON M8Z 1A4
tel. c/o 416.201.9601 president@polishnationalunion.ca
<http://www.polishnationalunion.ca>



Z preambuły Konstytucji ZNPwK:

Każdy obywatel kanadyjski lub osoba mająca pobyt stały w Kanadzie, pochodzenia polskiego, posiada przywilej należenia do Związku Narodowego Polskiego, którego etyka i zasady światopoglądowe oparte są na nauce Kościoła Rzymskokatolickiego.

Hasłem naczelnym ZNPwK jest: **“BÓG, HONOR, OJCZYZNA”**
ZNPwK jest organizacją pracującą dla dobra Kanady i narodu polskiego.

GŁOS POLSKI POLISH VOICE

PM Agreement #40012402

Biuro: od pon. do piątku od 9 do 12-tej
71 Judson Street, Toronto
Ontario M8Z 1A4

tel. 416.201.9601 fax 416.201.9602

e-mail: glospolski@bellnet.ca

Niektóre teksty dostępne w internecie:

www.polishnationalunion.ca/glos-polski/

Głos Polski - Polish Voice

Weekly Magazine of
Polish National Union of Canada

Editor-in-chief Wiesław Magiera

Contributors: Marek Baterowicz, Agnieszka Buda-Rodriguez, Edward Dusza, Mirosława Kruśewska, Wiesław Cypriś, Jan Ciechanowicz, Jerzy Dąbrowski, Władysław Korowajczyk, Kazimierz Murasiewicz, Lech Niekrasz, Stefan Skulski, Krystyna Starczak-Kozłowska, Zbigniew Sulatycki, Aleksander Szumański

Admin. Maja Ożóg

Accountant Wiesława Sienkiewicz

Managing Board:

President Ryszard Światowicz

Vice-president Eugeniusz Boryszko

Secretary Bolesław Berek

Financial Secretary Jan Cyłke

Members: Bogdan Adamczak, Stanisława Adamczak, Wojciech Michniewicz, Stefan Skulski.

Publikowane teksty niekoniecznie odzwierciedlają stanowisko redakcji lub ZNPwK.

Nie odpowiadamy za treść ogłoszeń i publikowanych listów do redakcji.

Nie zwracamy materiałów nie zamówionych.

Materiały własne oraz Nasza Polska, Nasz Dziennik, Bibula, niezalezna.pl i inne.

Prenumerata - subscription

Canada: rok \$100, pół roku \$50, "ekspresowo" \$140, USA: rok \$240 Polska: rok \$300

Poprzez e-mail (w formacie pdf): rok \$35

Proszę przesłać czek lub Money Order na: **Głos Polski**. Nasz adres: **GŁOS POLSKI**

71 Judson Street, Toronto, Ontario M8Z 1A4
Canada

GST: R104258785

Publication Mail Registration # 09793

We acknowledge the financial support of the Government of Canada, through the Publications Assistance Program, towards our mailing costs.

Canada

W lipcu przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie Trybunalskim ma się rozpocząć proces twórcy portalu Antykomor.pl - Roberta F., który oskarżony jest o znieważenie prezydenta, a wcześniej marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego. Akcja Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego przeciw autorowi strony w opinii wielu komentatorów była zamachem na wolność słowa.

Początkowo proces miał się rozpocząć 1 czerwca, ale został odroczony, bo Robert F. ustanowił nowego pełnomocnika, a ten musiał zapoznać się z aktami sprawy. Jak poinformowała PAP, w piotrkowskim sądzie nowy termin rozprawy wyznaczono na

Chcą skazać za Antykomora.pl

piątek, 20 lipca, a kolejny na 23 lipca.

O stronie Antykomor.pl głośno było w maju ubiegłego roku. Wtedy do mieszkania autora strony weszli funkcjonariusze ABW, którzy zabezpieczyli jego laptop i inne nośniki danych. Zleciła to prokuratura w Tomaszowie Mazowieckim prowadząca śledztwo w sprawie znieważenia głowy państwa. Po kilku miesiącach sprawa trafiła do piotrkowskiej prokuratury. Na stronie gromadzone były materiały o prezydencie Bronisławie Komorowskim, a także m.in. gry polegające na strzelaniu do jego wizerunku

oraz ośmieszające fotomontaże.

Autor strony twierdził, że ma ona charakter wyłącznie satyryczny i nie znieważała prezydenta, ale po tym, jak przeszukano jego mieszkanie, zdecydował się na jej zamknięcie. Kilka tygodni później reaktywował jednak stronę i umieścił ją na serwerze poza granicami Polski. Strona działa do tej pory. Pod koniec maja 2011 roku autor strony złożył w warszawskiej prokuraturze doniesienie o podejrzeniu przestępstwa nadużycia władzy przez ABW. Zawiadomienie dotyczyło przestępstwa przekroczenia uprawnień

przez funkcjonariuszy Agencji i prokuratora oraz działania na szkodę interesu publicznego lub prywatnego. W ocenie Roberta F., ABW nie miała podstaw prawnych do działań, bo Agencja nie ma ustawowych kompetencji do ścigania znieważenia głowy państwa. Ostatecznie doniesienie trafiło do Prokuratury Rejonowej w Sieradzu, która w lipcu, po przeprowadzeniu czynności sprawdzających, odmówiła wszczęcia śledztwa.

26-letni Robert F. oskarżony jest również o fałszowanie dokumentów i posługiwanie się nimi oraz o posługiwanie się cudzym dowodem osobistym. Grozi mu kara do 5 lat więzienia.

M/s „Skawa”, m/s „Gdynia” oraz m/s „Ina” produkowane w chińskich stoczniach dołączyły do floty Polskiej Żeglugi Morskiej (PŻM) w Szczecinie. „Skawa” i „Ina” są masowcami o nośności 16.600 DWT. Statki wybudowane zostały przez stocznię Sanfu w Taizhou. „Skawę” ochrzciła Bożena Sikorzyńska z Żeglugi. Pierwszą podróżą tego masowca dowodzi kpt. ż.w.

PŻM powiększa flotę

Zbyszko Duszak. Masowca "Ina", który jest 80. statkiem PŻM, do Polski prowadzi kpt. ż.w. Zbigniew Rogowski. „Gdynia” jest siedemnastym masowcem z serii 38-tysięczników wyprodukowanych w stoczni Xingang w Tianjin. Jej kapitanem w rejsie do

Polski jest kpt. ż.w. Jacek Skowroński.

Szczeciński armator planuje w tym roku odebrać z chińskich stoczni 13 nowych masowców. Do tej pory w 2012 r. weszło do eksploatacji: 7 statków o nośności 16.600 DWT - m/s "Narew", m/s "Raba", m/s "Olza", m/s

"Proсна", m/s "San", m/s "Skawa", m/s "Ina"; 2 statki o nośności 30.000 DWT (tzw. jeziorowce) - m/s "Solina" oraz m/s "Mamry"; 3 statki o nośności 38.000 DWT - m/s "Szczecin", m/s "Koszalin" oraz m/s "Gdynia". Polska Żegluga Morska w Szczecinie jest największym polskim armatorem i jednocześnie jednym z największych w Europie.

Kulczyk dał 20 milionów na muzeum

20 mln zł na budowę wystawy głównej powstającego w Warszawie Muzeum Historii Żydów Polskich przekazał dom inwestycyjny Jana Kulczyka. - *“Dzięki tej darowiźnie problemy związane z finansowaniem ekspozycji muzeum przechodzą do historii”* - uważa minister kultury. Umowę w sprawie darowizny podpisali w poniedziałek w Warszawie minister kultury Bogdan Zdrojewski i prezes firmy Jan Kulczyk. Dwudziestomilionowe wsparcie zostanie w całości przeznaczone na realizację Wystawy Głównej Muzeum Historii Żydów Polskich. Zdrojewski podkreślił, że jest to najwyższe dotąd jednorazowe, indywidualne wsparcie finansowe przekazane na rzecz tego muzeum.

- *“To sprawa bez precedensu. Ta kwota zamyka prawie proces pozyski-*

wania sponsorów przez stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny na rzecz wystawy głównej” - powiedział PAP minister. Minister tłumaczył, że finansowanie wystawy w pewnym momencie napotkało trudności.

- *“Na świecie mieliśmy kryzys ekonomiczny, środki pozyskiwano wolniej i w mniejszej wysokości, pojawiła się luka na poziomie 25-27 mln zł. Teraz zostanie ona wypełniona”* - zauważył.

W środę ogłoszona zostanie informacja o kolejnej dotacji dla Muzeum Historii Żydów Polskich, która ma wspomóc prace nad wystawą główną placówki - dotacja pochodzi od Taube Philanthropies i Fundacji Koret.

- *“To będzie kwota - siedmiu milionów dolarów. W ten sposób zamkniemy proces finansowania powstawania ekspozycji głównej”* - zapo-

wiedział Zdrojewski. Minister odniósł się również do sprawy powołania dyrektora Muzeum Historii Żydów Polskich - rozmowy w tej sprawie toczą się od kilku miesięcy pomiędzy organizatorami placówki.

- *“Cały czas rozmawiamy i muszę przyznać, że to trudny temat. (...) Kandydat na stanowisko dyrektora, pozytywnie zaopiniowany przeze mnie, przez panią prezydent Hannę Gronkiewicz-Waltz i Stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny, musiał niestety - z powodów osobistych, nie związanych z muzeum - się wycofać i nie przyjął propozycji objęcia funkcji szefa muzeum w lipcu”* - tłumaczył minister. Pełnomocnikiem ministra ds. otwarcia muzeum jest Waldemar Dąbrowski.

Jan Kulczyk, pytany o powody swej decyzji o przekazaniu darowizny, pod-

kreślał, że *“życie to nie tylko biznes”*.

“Musimy pamiętać o tym, co było i o tym, że nic tak bardzo nie łączy jak wspólna historia” - tłumaczył. Biznesmen nie wykluczył kolejnych darowizn na rzecz tej placówki.

Szacunkowy koszt inwestycji infrastrukturalnych - tj. budowy siedziby muzeum i wystawy głównej - to ponad 320 mln złotych. Wystawa główna Muzeum Historii Żydów Polskich będzie składała się z ośmiu galerii, które na powierzchni ponad 4 tys. mkw. zobrazują tysiącletnią historię społeczności żydowskiej osiadłej na ziemiach polskich.

Muzeum Historii Żydów Polskich powstaje naprzeciwko Pomnika Bohaterów Getta. Ma zostać otwarta w drugiej połowie 2013 roku.

PAP/Prej

To jest ograniczenie swobód obywatelskich

Wojciech Klicki, prawnik Fundacji Panoptykon, sygnatariusza listu do marszałka Sejmu ws. zmian Prawa o zgromadzeniach, nie ma wątpliwości, że *„nowelizacja prawa o zgromadzeniach doprowadziła do ograniczenia praw i swobód obywatelskich pod płaszczykiem troski o bezpieczeństwo”*.

- *Uzasadnianie potrzeby zmian wydarzeniami po zeszłorocznej manifestacji 11 listopada, jak i zdarzeniami przed meczem Polska-Rosja w Warszawie jest bezpodstawne, bo oba te zdarzenia nie miały miejsca w ramach zgromadzeń publicznych* - tłumaczy W. Klicki.

- *Dobrze, że Sejm nie uchwalił zakazu zasłaniania twarzy demonstrantów. Taki zakaz uważamy za narusza-*



jący konstytucyjne wolności do wyrażania poglądów i cieszyć się, że przynajmniej w tej części Sejm zajął stanowisko podobne do naszego. Szkoda, że nie stało się tak w innych punktach,

np. gdy wydłużono z 3 do 6 dni termin na zgłaszanie manifestacji. •le też, że nie uregulowano prawnego statusu zgromadzeń spontanicznych i polskie prawo nadal nie będzie znać takiego

pojęcia - dodaje prawnik Fundacji Panoptykon.

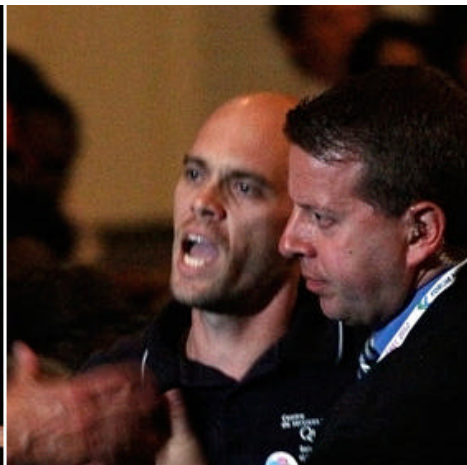
- *Będziemy obserwować dalsze losy tej ustawy. Mamy nadzieję, że może Senat ją odrzuci. Jeśli to się nie stanie, a prezydent ustawę podpisze - czego można się spodziewać, bo Bronisław Komorowski był wnioskodawcą - to będziemy się starali, aby sprawa trafiła do Trybunału Konstytucyjnego. Uważamy, że w nieproporcjonalny sposób ograniczono konstytucyjne prawa i w tym upatrujemy szansy na ewentualne uchylene przez Trybunał tych przepisów. List otwarty do marszałka Sejmu z naszymi obawami podpisało około 40 organizacji pozarządowych. Szkoda, że nasz głos nie został wysłuchany* - dodaje Wojciech Klicki.

Przez okrzyki protestującego mężczyzny na międzynarodowej konferencji w Quebec City na krótko zostało przerwane przemówienie Stephena Harpera. Kiedy premier przemawiał na Światowego Forum Języka Francuskiego, mężczyzna podszedł do przodu sali i krzyknął: *"Stop Harper, stop Jean Charest"*. Przerwa trwała tylko kilka sekund, ponieważ protestujący został szybko zatrzymany przez pracowników ochrony i wyprowadzony z sali. Po Harperze, podczas ceremonii otwarcia, przemawiał Charest, premier Quebecu. Około 1500 delegatów z całego świata bierze udział w wydarzeniu, podczas którego będą dyskutować o przyszłości języka francuskiego na świecie. Tygodniowe forum ma obej-

"Stop Harper, stop Jean Charest"



Protestujący został wyprowadzony przez ochronę za zakłócenie przemówienia premiera Kanady Harpera podczas Światowego Forum Języka Francuskiego w Quebec City 2 lipca 2012



mować konferencje, warsztaty i pokazy kulturalne. Omawiane będzie ponad 500 wniosków dotyczących stanu języka francuskiego. Cztery tematy zdominują forum: rola języka francuskiego w pracy w dobie globalizacji, ochrona różnorodności językowej, francuski w erze cyfrowej oraz dostęp do wszystkich informacji w języku francuskim. *MO*



"Kanada ma szansę na objęcie większych globalnych wpływów"

W przemówieniu do *Empire Club of Canada*, były baron medialny Conrad Black powiedział, że Kanada ma szansę na objęcie większych globalnych wpływów w czasie, gdy USA i wiele innych krajów borykają się ze swoimi problemami. Przemowa Conrada Blacka

była jego pierwszym poważnym publicznym wystąpieniem od czasu powrotu do Kanady po odbyciu kary 42 miesięcy w więzieniu na Florydzie. Chociaż Black oddał obywatelstwo kanadyjskie w 2001 roku, aby przyjąć miejsce w brytyjskiej Izbie Lordów,

wrócił do swego domu w Toronto po tym jak otrzymał roczne tymczasowe zezwolenie na pobyt w Kanadzie. Black pierwotnie usłyszał ponad tuzin zarzutów ustalonych przez władze Stanów Zjednoczonych, ale został skazany tylko za cztery. Dwa z za-

rzutów zostały obalone kiedy Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych orzekł, że jedno z praw wykorzystanych do skazania go było zbyt szeroko stosowane, a obecnie jego prawnicy wnioskuje, aby dwa pozostałe wyroki zostały oddalone.

Chicago: Zabytkowe dokumenty wróciły do Muzeum Polskiego w Ameryce

Listy polskich królów, dokumenty Napoleona i inne historyczne dokumenty, które przez wiele lat uznawane były za utracone, powróciły do Muzeum Polskiego w Ameryce (MPA) z siedzibą w Chicago dzięki zakończonej sukcesem operacji Federalnego Biura Śledczego (FBI).

Bezcenne listy polskich królów z XVIII wieku, cesarza Francji, amerykańskich prezydentów oraz Kazimierza Pułaskiego i Tadeusza Kościuszki – bohaterów wojny o niepodległość USA, polskich pisarzy, a także rzadkie druki, szkice oraz medale, zostały skradzione z placówki prawdopodobnie w latach 70-tych ubiegłego stulecia. W ich odzyskaniu pomógł jeden z chicagowskich handlarzy dziełami sztuki. FBI wartość ostatniej partii, około 150 eksponatów odkrytych w jednym z domów na północy Chicago, oszacowała na 5 mln dolarów.

W październiku ub. roku z placówką skontaktował się handlujący dziełami

sztuki Harlan J. Berk, założyciel i prezes "Harlan J. Berk, Ltd." w Chicago, po tym jak do jego biura przyniesiono historyczne dokumenty na sprzedaż.

– *Przyszli do mnie młodzi ludzie, którzy przynieśli medale na sprzedaż. Pytali także, czy jesteśmy zainteresowani listami i autografami. Następnego dnia przynieśli dokumenty, które, jak mówili, leżały w piwnicy domu, w którym mieszkali* – powiedział Berk.

Marszand szybko ustalił, że oferowane eksponaty stanowiły własność Muzeum Polskiego. Zdecydowano się na zakup ok. 300 dokumentów, a jednocześnie o całej sprawie powiadomiono Federalne Biuro Śledcze w Chicago.

– *Od pierwszego dnia następowało skupowanie tych dokumentów. Cały proces polegał na jak najszybszym zdobyciu dowodów na to, że to my jesteśmy właścicielami tych dokumentów* – wspomina Halina Misterka od 13 lat zajmująca się archiwum Muzeum Polskim w Ameryce.

Śledztwo prowadził wydział FBI ds. przestępczości związanej z dziełami sztuki (Art Crime Team - ACT). W sprawie nie postawiono nikomu zarzutów. Osoby sprzedające historyczne dokumenty nie miały nic wspólnego z ich kradzieżą. FBI ustaliło, że dom na północy Chicago, w którym znaleziono skradzione eksponaty należał do matki byłego kuratora sztuki w Muzeum Polskim w Ameryce. Nie wszczęto dochodzenia w tej sprawie, gdyż sprawa uległa przedawnieniu.

Ogłoszono przekazanie muzeum kolejnej partii odzyskanych eksponatów, ok. 150 sztuk. Część z nich została zaprezentowana na specjalnej konferencji prasowej w siedzibie FBI w Chicago. – *Wraca do nas słynna Kościuszkowska Kolekcja Kochanowicza zakupiona przez Muzeum Polskie w Ameryce za 10 tys. dolarów w 1945 roku. Osobiście uważam ją za najcenniejszą wśród tych odzyskanych dokumentów* – powiedziała główna

archiwistka Muzeum Polskiego w Ameryce Halina Misterka.

Wśród odzyskanych dokumentów są listy polskich królów z XVIII, dwa listy Napoleona, amerykańskich prezydentów: Thomasa Jeffersona i Jerzego Waszyngtona, a także generała Kazimierza Pułaskiego. Odzyskano korespondencję pierwszych imigrantów jaką prowadzili z Europą. Są też telegramy z czasów II wojny światowej oraz szkice, rysunki oraz medale i order. – *Już w 1945 roku kiedy pierwszy kustosz Muzeum Polskiego w Ameryce Mieczysław Haiman zakupił te dokumenty były bezcenne. Są one nie tylko istotne dla historii Polonii, ale także Polski* – oceniła Halina Misterka.

Muzeum Polskie w Ameryce (MPA), jedno z najstarszych muzeów etnicznych w Stanach Zjednoczonych, obchodziło w ub. tygodniu 75-lecie swojej działalności.

IK, PAP

Biskupi kanadyjscy zaaprobowali chirurgiczne zabiegi sterylizacji kobiet w katolickim szpitalu

Kanadyjski szpital świętej Elżbiety w Humboldt (prowincja Saskatchewan) oznajmił o zmianie przepisów dotyczących dotychczasowego zakazu przeprowadzania chirurgicznej sterylizacji kobiet. Jak głosi komunikat, przedstawiciele katolickiej korporacji ds. zdrowia (Saskatchewan Catholic Health Corporation), zarząd

szpitala St. Elizabeth's Hospital oraz biskupi prowincji Saskatchewan wspólnie opracowali nowe przepisy i procedury, które *"zrównoważają interes pacjenta i cele szpitala z nauką Kościoła katolickiego"*. Nowe przepisy zezwalają na *"sterylizację wtedy, gdy głównym celem jest korzyść wynikająca z ogólnego zdrowia pacjen-*

ta" i – jak się twierdzi – są zgodne z wytycznymi komisji etycznej kanadyjskiego katolickiego stowarzyszenia zdrowia *Catholic Health Association of Canada Health Ethics Guide*. Przepisy wchodzą w życie w trybie natychmiastowym.

Dotychczasowe przepisy szpitala św. Elżbiety, będące w zgodzie z nauką

Kościola, zabraniały sterylizacji kobiet, a kobiety chcące poddać się takiemu zabiegowi musiały korzystać z innych, niekatolickich szpitali. Wiele osób wyraża zdziwienie i oburzenie wobec tej decyzji, popartej stanowiskiem katolickich biskupów i katolickich etyków.

WM



Janusz Wojciechowski

Co czwarty (niespełna) młody Niemiec zgodnie z prawdą historyczną wie, że Niemcy takiego mieli Hitlera narowistego, jakiego sobie sami wybrali.

1. Wiadomość z sieci (serwis PAP) o wynikach badań znajomości przez młodzież niemiecką historii własnego kraju: „Na zlecenie rządu w Berlinie autorzy badań przepytali z historii Niemiec około 7 tysięcy uczniów dziewiątych i dziesiątych klas szkół w regionach Bawarii, Badenii-Wirtembergii, Nadrenii Północnej-Westfalii, Saksonii-Anhalt i Turynii.

Badacze doszli do wniosku, że wielu uczniów ma kłopoty z rozróżnieniem między dyktaturą a systemem demo-

kratycznym. Dlatego raport z badań zatytułowano sugestywnie: "Późne zwycięstwo dyktatury?".

Według wyników badań blisko co czwarty uczeń jest zdania, że narodowy socjalizm w III Rzeszy miał legitymację w drodze demokratycznych wyborów. Niespełna co trzeci uważa, że demokratyczne wybory legitymizowały komunistyczny reżim w dawnej NRD.

"Jeszcze bardziej uderzające - by nie powiedzieć niepokojące - są wyniki badań odnoszące się do Republiki Federalnej Niemiec przed zjednoczeniem i po nim (...) Połowa pytaných uczniów uważa starą RFN (sprzed 1990 r. - przyp.) za demokrację, a zjednoczone Niemcy uznawane są jednoznacznie za demokrację przez 60 proc." - piszą autorzy raportu.

2. Zwracam uwagę na trzeci akapit informacji – blisko co czwarty uczeń jest zdania, że narodowy socjalizm w III Rzeszy miał legitymację w drodze demokratycznych wyborów...

Co czwarty (niespełna) młody Niemiec zgodnie z prawdą historyczną wie, że Niemcy takiego Hitlera mieli, jakiego sobie sami wybrali. Wysocki to ośpiewał - takie mam konie narowiste, jakie sam wybrałem...

Ciekawe co myśli pozostałe trzy czwarte Niemców – że Hitler skąd się wziął? Na bagnietach ostał do Niemiec przyniesiony? A jeśli tak, to na jakich? Francuskich? Rosyjskich? A może polskich?

Na polskich bagnietach... - tak, to byłoby najlepsze wytłumaczenie. Niemcy już prawie się pozbyli odpowiedzialności za Holocaust, zwalając ją na Polaków - gdyby tak jeszcze Hitlera

Polakom sprzedać się udało, można by dzięki temu wyczyścić niemiecką historię do reszty i już nie kładłoby się cieniem na niemieckim przywództwie w Europie.

3. Pewien związek Hitlera z Polską zresztą jest. Adolf Hitler urodził się w Austrii, w Braunau nad Innem, jako poddany cesarza Franciszka Józefa, podobnie jak dajmy na to Witos. Z państwem niemieckim noworodek Hitler nie miał nic wspólnego, ale z polską Galicją jak najbardziej. Można zatem delikatnie zacząć sączyć teorię, że Hitler był w gruncie rzeczy Polakiem, który zniewolił biedny naród niemiecki.

Abstrakcja? Wcale nie. Polskie obozy śmierci też nam się nie śniły, a dziś są coraz mniej niemieckie i coraz bardziej bardziej nasze.

Janusz Wojciechowski

W teorii pieszy ma na pasach pełnie praw, a w praktyce ma tych praw mniej od kury.

1. Magda, 18-letnia dziewczyna, zginęła w grudniowy, mglisty poranek, o siódmej rano. Na przejściu dla pieszych przez szosę S-7 uderzyła w nią Skoda-Fabia, jadąca przez przejście z prędkością ponad 80 kilometrów na godzinę.

Sąd uniewinnił kierowcę Fabii i uznał, że zawiniła dziewczyna, bo wtargnęła na przejście. A w uzasadnieniu wyroku sąd napisał tak:

“Nie można bowiem - w szczególności - wymagać od oskarżonego, by przy każdym przejściu dla pieszych, w warunkach nocnych, zmniejszał on prędkość do takiej, która pozwoli mu zauważyć przeszkodę w świetłach prowadzonego pojazdu. To w istocie zatamowałoby ruch drogowy. W niniejszej sprawie oskarżony mógł zatrzymać pojazd, gdyby w momencie zauważenia pieszej prowadził go z prędkością nie większą niż 33,5 km/h. Sąd dostrzega, że do uderzenia w pieszą doszło na oznakowanym przejściu dla pieszych. Nie oznacza to jednak by kierujący miał obowiązek dostosowania prędkości jazdy do widoczności światła”...

Sądowa licencja na... zabijanie

2. Ot, manifest wolności kierowców. Zdaniem sądu kierowca, który widzi znak – uwaga, przejście dla pieszych – nie musi zwalniać, żeby się rozeznąć w sytuacji na przejściu. Nie, on nie musi się wcale tym znakiem przejmować. Wręcz przeciwnie - może gnać na oślep, bez zastanowienia, czy na tym przejściu nie ma akurat ludzi. Nie ma to nie ma, a jeśli są, to najwyżej się ich zabije. Kierowca nie będzie przecież zwalniał, bo by tamował ruch drogowy.

Oto i logiczne wyjaśnienie, dlaczego Polska zajmuje niechlubne pierwsze miejsce w Europie pod względem śmiertelnych wypadków z udziałem pieszych. Zapewne sędzia piszący te słowa złych intencji nie miał, ale to co napisał, to jest sądowa licencja na zabijanie.

3. Zastanawiam się, po są te pasiaste przejścia dla pieszych, skoro pieszy człowiek ma tam tyle praw co kura - ma spieprzać, a jak nie zdąży, to trudno, sam sobie winien. Tylko gdzie spieprzać, jak samochody jadą jeden za drugim i stać by trzeba godzinami, żeby wpasować się w jakąś lukę. A tu trzeba iść do pracy, do szkoły, trzeba

żyć. Przy takim orzecznictwie, jak ten cytowany wyrok (a nie jest on odosobniony) urządzanie przejść dla pieszych to w istocie zapędzanie ludzi w śmiertelne pułapki. Wmawia im się, że na pasach są bezpieczni, a tymczasem nic bardziej błędnego. Skoro zdaniem sądu kierowcy mogą na oślep pruć przez pasy, to prują i bezkarnie zabijają.

4. Kiedyś w Kairze widziałem taką scenę. Stara, zgarbiona Egipcjanka zatrzymała się przy krawędzi kilkupasmowej alei, którą gnały jak oszalałe różne pogięte, pokiereszowane gruchoty. Nie przejdzie - pomyślałem z przerażeniem - zabiją ją, gdy tylko postawi nogę na jezdni. A ta starowina w pewnej chwili jak nie ruszy, jakby silnik raketowy odpaliła - i przebiegła wśród pędzących aut, przeżyła.

Tam piesi nie mają żadnych praw, ale przynajmniej nikt ich nie oszukuje, że jest inaczej. Sytuacja jest jasna - wiesz, że samochody chcą cię zabić i starasz się przed nimi uciec. Nikt cię, tak jak w Polsce, nie oszukuje ułudą bezpieczeństwa. Zasady są może złe, ale przynajmniej jasne.

Nasze niby są dobre - pieszy na przejściu pierwszeństwo przed samo-

chodami - ale co z tego, jeśli z drugiej strony sąd mówi - jedź brachu na oślep, śmiało, na szarą piechotę nie zważaj!

5. Sąd to władza publiczna, a sędziowie nie orzekają incognito, lecz mają imiona i nazwiska. Sprawa jest już po wyroku, a wyroki, jak każde dzieło władzy publicznej, można krytykować.

A zatem napiszę - sprawa była rozpatrywana przez Sąd Rejonowy w Płońsku, autorem cytowanego fragmentu uzasadnienia wyroku jest pan sędzia Andrzej Szymański, a wyrok został wydany w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

PS. Mój Boże, a rolnikowi Tomaszowi Trzeciakowi na którego traktor od tyłu najechało i rozbiło się rozpędzone audi z sześcioma młodymi ludźmi jadącymi na dyskotekę - zarzucili, że lusterko miał krzywe i skazali we Włocławku na dwa i pół roku bezwzględnej odsiadki. Dzieci płaczą, krowy ryczą, a ten nieszczęśnik siedzi.

Wołodia Wysocki słusznie śpiewał, „szto sprawiedliwości w mirie niet...” W Polsce toż.

PS. PS. I tylko jeszcze dodam, że tragedię Magdy i jej rodziców poznałem dzięki programowi „Sprawa dla reportera” w którym ta tragiczna historia zostanie niebawem przedstawiona.

Z tym Wojewódzkim i Figurskim to jakieś nieporozumienie. Ukraina protestuje, Polacy przepraszają Ukrainę, a te cudaki wcale nie Ukrainę chciały obrazić, tylko Polskę. Bo przecież wszystko zaczęło się od pytania – czy jako prawdziwy Polak kopnąłeś psa? Dopiero potem był wątek gwałtu na Ukraince, kon-

Polak kopie psy i gwałci służące - F i W chcieli “dobrze”

tynuujący rozważania o tym, do czego jest zdolny prawdziwy Polak.

Zresztą ktoś z z szefostwa radia, broniąc inkryminowanych delikwentów tak ich tłumaczył - po prostu zagrali na stereotypach. A te stereo-

typy do Polski się odnosiły, nie do żadnej Ukrainy.

Krótko mówiąc – prawdziwy Polak kopie psy i gwałci służące. No i oczywiście morduje Żydów, ale to jest sprawa powszechnie wiadoma, nie

trzeba jej za każdym razem przypominać.

To chcieli powiedzieć panowie celebryci i wcale im nie w głowie było obrażać Ukrainę.

Chcieli dobrze, tylko trochę źle im wyszło...

Janusz Wojciechowski



CBA i Kamiński z tarczą

Wojciech Reszczyński

Poczucie wiary w sądy powszechne jest możliwe, gdy spełnią się równocześnie trzy warunki: niezależny prokurator, rzetelny obrońca i sprawiedliwy sąd. Ten ostatni warunek jakby się sprawdził w przypadku umorzenia procesu byłego szefa CBA Mariusza Kamińskiego oraz jego współpracowników, oskarżonych o nadużycia prawa w sprawie tzw. afery gruntowej. Choć nie tak do końca, gdyż jeden z sędziów złożył votum separatum.

Afera gruntowa doprowadziła w 2007 roku do dymisji wicepremiera Andrzeja Leppera, który miał otrzymać łapówkę za odrolnienie gruntów, ale został uprzedzony o prowokacji CBA. Upadła wówczas koalicja rządowa PiS/Samoobrona/LPR. Podejrzany o przeciek z akcji CBA szef MSWiA Janusz Kaczmarek uwolnił się od oskarżeń, a na ławach oskarżonych znaleźli się dwaj łapówkarze oraz w osobnym procesie, zagrożeni karą do 8 lat więzienia, ludzie z CBA.

Choć wyrok w sprawie Kamińskiego zapadł niejednomyślnie i prokuratura zapowiada zażalenie, obecny poseł PiS odzyskał na chwilę wiarę w sądy, mówiąc o swojej „wielkiej satysfakcji”. Oskarżenie pojawiło się w 2010 roku i objęło nielegalne działania, czyli podsłuchy, podrabianie

dokumentów i wymuszanie składania nieprawdziwych oświadczeń. CBA nie miało prawa kreować sytuacji budującej klimat do popełnienia przestępstwa, gdyż złodzieja należy łapać za rękę albo mieć pewną wiedzę, że za chwilę chwyci po cudze, ale broń Boże nie kusić go do złego. Ten sam problem miał agent CBA „Tomek”, gdy oskarżona o branie łapówek posłanka PO Sawicka broniła się mówiąc, że została uwiedziona i nakłonią wbrew własnej woli do korupcji. Niewiele brakowało, a agent „Tomek” zostałby uznany winnym, wszak za usługi zalanej łzami Sawickiej dla zwycięskiej kampanii wyborczej PO były niemałe. Lud ujął się za biedną kobietą i w akcji CBA dopatrzył się szatańskich działań. A jak wiadomo, w katolickim kraju nikt nie lubi być kuszonym przez szatana.

Absurdalność zarzutów prokuratury, nie wchodząc oczywiście w szczegóły, polega na tym, że prokuratura, jak i CBA, mają walczyć z przestępczością wszelkimi legalnymi metodami, w przypadku CBA także za pomocą podsłuchów i prowokacji, tymczasem na ławie oskarżonych zasiadło kierownictwo CBA. Wcześniej jego szef, został odwołany przez premiera ze stanowiska w związku z zarzutami prokuratury, które dziś legły w gruzach. Nie znaczy to oczywiście, że Mariusz Kamiński wróci do pracy. Taki automatyzm nie działa w drugą

stronę. Prokuratura jako niezależna, nawet gdy się pomyli, nie ponosi z tego tytułu żadnej odpowiedzialności, tym bardziej rząd nie odpowiada za błędy prokuratury, od kiedy oddzielono ją od resortu sprawiedliwości. Skutki błędów poniesie zatem ten, na którym prokuratura skupiła swoje baczne oko, podążając za oskarżycielskim wzrokiem premiera. Pikanterii sprawie dodaje fakt, że prokurator, który skupił się na wzroku premiera, Bogusław Olewiński, był zarejestrowany przez SB jako TW „Marian”, ale ponieważ nie było jego teczeki pracy agenta, IPN nie skierował sprawy do sądu lustracyjnego. Postępowanie w sprawie prokuratora zakończono mniej więcej w tym samym czasie, gdy Olewiński wraz z prokuratorem krajowym Edwardem Zalewskim postawili zarzuty Mariuszowi Kamińskiemu. Taki zbieg okoliczności.

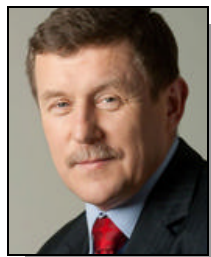
Szef CBA, po dojściu do władzy Donalda Tuska, nie miał prawa kierować dalej tajną służbą, z tego samego powodu co wszyscy inni mianowani na jakiegokolwiek stanowiska państwowe za rządu Jarosława Kaczyńskiego. Ponadto Mariusz Kamiński wykazał się tak charakterystycznie rozumianą niezależnością, że przestępczy proceder zaczął ścigać w kręgach władzy powiązanej z biznesem hazardowym, co - jak wiadomo - doprowadziło do słynnej „afery hazardowej”. Były zmiany w

rządzie, osłabienie notowań partii rządzącej i premiera oraz jego brak zaufania do szefa CBA. Najwyraźniej premier Donald Tusk nie wierzy ludziom, którzy traktują swoją pracę poważnie i z honorem.

Za honorowe należy uznać oświadczenie Mariusza Kamińskiego, że nie będzie się domagał od państwa odszkodowania za odwołanie go z pracy z powodu fałszywych oskarżeń. Niemałe koszty procesu w sprawie „afery gruntowej” poniesiemy oczywiście my, podatnicy. Ale to nie wszystko. Ponieważ prokuratura nadała osobom podsłuchiwanym przez CBA statut pokrzywdzonych, mogą oni nie tylko zadawać oskarżonym funkcjonariuszom CBA pytania i stawiać wnioski dowodowe, ale w przypadku przegranej przez Mariusza Kamińskiego w drugiej instancji, mogą także wystąpić o odszkodowanie od państwa i od niego osobiście.

Zatem to nie koniec jeszcze kłopotów Mariusza Kamińskiego. Tak jak nie widać końca szarpania posła Antoniego Macierewicza przez Prokuraturę Apelacyjną za likwidację WSI. Na szczęście drugi już wniosek o uchylenie jego immunitetu odrzucił do uzupełnienia prokurator generalny Andrzej Seremet. A jak jego odrzucać?

Wojciech Reszczyński



KRRiT uratowana

Zbigniew Kuźmiuk

1. Sejmowa debata nad sprawozdaniem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (KRRiT) za rok 2011 wskazuje na to, że to sprawozdanie zostanie przez Sejm RP przyjęte. Mimo, że sprawozdanie jest niezwykle obszerne, sejmowa debata skoncentrowała się na dwóch wątkach: poważnym zagrożeniu upadłością telewizji publicznej, a także nieprzyznaniu miejsca na multipleksie 1 telewizji Trwam.

Niestety rządząca koalicja Platformy i PSL, której przedstawiciele zasiadają w KRRiT, wcale nie uważa aby w tych dwóch sprawach cokolwiek zawiniła i dlatego jej posłowie wnioskowali aby przyjąć sprawozdanie Rady.

2. KRRiT do tej pory nie zrobiła nic, żeby ratować media publiczne. Abstrahując już od faktu, że media publiczne od kilku lat nie spełniają swoich podstawowych funkcji, to mi-

mo wszystko ich istnienie i prawidłowe funkcjonowanie jest postawą demokracji w naszym kraju.

Jeżeli nawet mamy poważne zastrzeżenia do obecnego ich funkcjonowania, to powinniśmy być za tym, aby polskie państwo miało środki zapewniające istnienie mediów publicznych, ponieważ ich brak, bardzo negatywnie odbija się na przestrzeganiu demokratycznych standardów.

W kilku krajach Europy Środkowo-Wschodniej zbyt pochopnie, pozbyto się mediów publicznych i w tej chwili kraje te mają poważne problemy z funkcjonowaniem demokracji ponieważ media prywatne, nie są skłonne do realizacji funkcji publicznych.

Kwota abonamentu corocznie jest coraz mniejsza i w 2011 w przypadku telewizji publicznej wpłaty z tego tytułu stanowiły zaledwie kilkanaście procent wszystkich dochodów TVP, co w praktyce oznacza już w tym roku konieczność prywatyzacji 16 ośro-

ków regionalnych.

Pojawiają się sugestie, że współwłaścicielami tych ośrodków powinni być marszałkowie województw ale to oznacza, że nie będziemy mieli do czynienia z telewizyjnymi ośrodkami TVP ale tubami propagandowymi partii politycznych na poziomie regionów.

KRRiT w tej sprawie nie ma nic do powiedzenia oprócz tego, że trzeba upoważnić nie tylko służby skarbowe do sprawdzenia płacenia abonamentu radiowo-telewizyjnego ale nawet listonoszy, którzy mieliby sprawdzać, czy w odwiedzanych gospodarstwach domowych są odbiorniki radiowe albo telewizyjne od których właściciele nie odprowadzają opłat.

3. Druga poważna sprawa to nie przyznanie miejsca na multipleksie 1 telewizji Trwam. Tak naprawdę w sprawozdaniu nie ma wyjaśnienia dlaczego fundacja Lux Veritatis nie otrzymała tej koncesji mimo tego, że

jej sytuacja ekonomiczno-finansowa była najlepsza spośród podmiotów, które o tę koncesję się ubiegały.

Okazuje się, że zdaniem Rady bardziej wiarygodne finansowo w procesie koncesyjnym od fundacji Lux Veritatis, były podmioty które regulowały swoje zobowiązania finansowe średnio w ciągu 480 dni (a więc w ciągu prawie 1,5 roku) albo takie które miały ujemne kapitały.

To właśnie dlatego aby tego rodzaju fakty nie wyszły na jaw, KRRiT bardzo broniła się przed zbadaniem procesu koncesyjnego na miejsca na multipleksie przez NIK. Tylko ta instytucja była w stanie zbadać nie tylko legalność decyzji KRRiT ale także jej celowość, gospodarność i rzetelność, a w przypadku tych kryteriów decyzja Rady jest wręcz kuriozalna.

Bo jak można uznać za rzetelne przyznanie koncesji firmom, które regulują swoje zobowiązania w ciągu ➡



Wiesław Magiera

Primum pipere, deinde philosophari

Do czego i komu służy „nasz” rząd?

Minęło sportowe „euro” (waluta jeszcze cudem zipie...), podczas którego - jak obrażowo mówi Tomaszewski - Polacy grali, lecz na cymbałach, ale była to także okazja do obejrzenia z bliska naszego kraju przez kibiców z zachodu. Zgodnie z ostrzeżeniami mediów brytyjskich, doświadczyli oni na własnej skórze, że „nasz” rząd nie potrafił przez ponad dwadzieścia lat wolnego

rynku i „demokracji” wybudować tego, co wszystkie rządy cywilizowanych krajów robią najpierw: drogi i autostrady. „Tuskowe” media temat pomijają milczeniem, wzmiankując jedynie o oddaniu odcinka Warszawa - jakiś „Bukietów” na parę dni przed mistrzostwami, z tym, że nie gwarantowano jego... przejezdności. Z wielkością tych „autostrad” będzie tak, jak z tą na wschód od Poznania, którą już

po roku remontowano. Żaden kraj nie może być nowoczesny i szybko się rozwijać bez dobrych dróg. To jest zresztą pole do popisu (jedno z niewielu) dla rządu właśnie. A jakie one są w Polsce - wszyscy widzimy.

Może zatem zasługą rządu jest piękny wygląd wielu miast i miasteczek? Zupełnie nie. To rezultat zabiegów lokalnych samorządów. Czy w takim razie rząd dopomaga początkującym

przedsiębiorcom (jak choćby w Kana-dzie?). Odwrotnie - komplikuje rejestrację, obkłada coraz to większymi podatkami, utrudnia działalność biznesową. To może „opiekuje się” obywatelami, zwłaszcza tymi w potrzebie, najuboższymi? Całkiem nie. „Nędzny” zasiłek po utracie pracy trwa pół roku, a potem jeść można darmowy chleb rozdawany przy zakonach.

Czemu i komu służy zatem taki rząd?



Jacek Bartyzel

Patriotyzm czy klientelizm? W sprawie petycji do prezydenta USA

Otrzymałem dzisiaj list z propozycją podpisania petycji do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w sprawie - jak to ujęto - wyjaśnienia katastrofy smoleńskiej. Ten nowy (a może jednak nie całkiem, zważywszy precedensy znane z naszej XVIII-wiecznej historii?) obyczaj polityczny, aby w kwestiach dotyczących problemów, jakie Polska ma z jednym państwem, zwracać się o arbitraż do innego państwa, wydał mi się na tyle ważny, że decyduję się upublicznic tu moją odpowiedź (pomijając oczywiście mojego adresata). Oto zatem treść mojej odpowiedzi.

Co do mnie, nie tylko że nie zamierzam podpisywać owej petycji, ale usilnie odradzam jej podpisywanie komukolwiek. Samo wystosowanie takiego adresu do głowy obcego państwa uważam za głęboko zasmucający upadek godności narodowej i instynktu państwowego, tym gorszy, że motywowany zapewne - niestety, zaślepionym i jednostronnie ukierunkowanym - patriotyzmem. Czym to się różni od kierowania do carycy Katarzyny apeli ze strony inicjatorów Konfederacji Targowickiej o ratowanie swobód i wolności republikańskich, zagrożonych (i poniekąd faktycznie) przez obóz oświeceniowo-reformacyjny? Absolutnie niczym! Z całą pewnością pomysł takiego apelu wyszedł z kręgu tych środowisk, określających się jako niepodległościowe, które ową „niepodległościowość” chcą „bronić” tylko na jednym odcinku i z takim stanem świadomości, jakby świat i położenie w nim Polski nie zmieniło się ani na jotę od

ponad 20 lat. Na innych zaś odcinkach - w tym amerykańskim w szczególności - przyjmują dobrowolnie, ba! entuzjastycznie, pozycję najgorszego sortu, najbardziej upokarzającego klientelizmu, skomlącego do imperialnego Hegemona o protekcję. Przypominają tym idumejskich „królików” (tetrarchów) późnego Izraela, płaszcących się przed Rzymem - ale przecież patriotyczni Żydzi gardzili Idumejczykami!

Nie będę się już rozwodził nad naiwnością owego adresu, bo jeśli nawet przyjąć „zamachową” wersję katastrofy smoleńskiej, i jeśli założyć, że amerykańskie służby i władze są w posiadaniu dowodów takiej zbrodni, to nie ma najmniejszej wątpliwości, że nie będą skłonne uczynić czegokolwiek, aby nadać im jakiegokolwiek bieg, bo nie leży to po prostu w ich interesie. Odwrotnie, mogłyby ich użyć tylko na przykład jako karty przetargowej dla zapewnienia sobie neutralności Rosji w planowanym ataku amerykańsko-izraelskim na Iran.

Trzeba więc - nie tyle inicjatorom petycji, bo ich zapewne nic nie przekonają - ale ludziom przyłączającym się z odruchu serca do tej inicjatywy przypominać, że jest rok 2012, a nie, dajmy na to 1981, że nie istnieje już czerwone Imperium Sovieticum; że na terenie Polski to nie NKWD czy GRU (tym bardziej zaś FSB), tylko CIA ma lub miało tajne więzienia, w których torturuje i poniża porwanych bądź schwytanych przeciwników; że polscy żołnierze nie udzielają już „bratniej pomocy” Czechosłowacji, lecz służą jako najemnicy w wojnach imperialnych Imperium Americanum i zasadniczo w interesie Wielkiego Izraela; że jednym ze skutków tych wojen (oraz

inspirowanych z tego samego ośrodka „rewolucji demokratycznych”) jest dramatyczne pogorszenie się położenia w zaatakowanych, okupowanych lub zrewolucjonizowanych krajach, naszych chrześcijańskich braci i siostr, którym grozi wręcz w niedługim czasie zupełna tam zagłada; że wskutek tych nie tylko imperialnych, ale i obłąkańczych planów (jak odbudowa „trzeciej świątyni” w Jerozolimie), ten rejon świata - czyli Bliski Wschód - który przez półtora wieku był rejonem najbardziej spokojnym i sennym, pod pozbawioną już impetu i słabnącą władzą monarchii ottomańskiej albo pod łagodnym protektoratem zachodnioeuropejskich państw kolonialnych, jest dziś beczką prochu, od której w każdej chwili może spłonąć cały świat.

Konserwatystom nie może być także obojętny ideowy i cywilizacyjny wymiar tej kwestii. Martwy jest już przecież komunistyczny uniwersalizm egalitarystyczny, a w każdym bądź razie to nie współczesna Rosja jest jego centrum, nośnikiem i „eksporterem”. Realnym, aktualnym i także uniwersalistycznym wrogiem jest natomiast inny egalitaryzm, inna „wielka urawniłowka”, nie podług schematów dialektyki marksistowskiej, lecz podług „Doktorów” demoliberalizmu, „prawoczołwieczyzmu”, ekonomicznego globalizmu pod batutą banksterów i międzynarodowych korporacji, konsumpcjonistycznego materializmu i hedonizmu, sojuszu Giełdy i Telewizora, krótko mówiąc: globalnej, zgłajszachtowanej cywilizacji „wolnych wyborów”, w których nie ma czego wybierać, bo wszystko jest takie samo, terroru politycznej poprawności, penalizacji religijnego „funda-

mentalizmu”, „rasizmu i antysemityzmu” czy „homofobii” - a dla mas nowych „czterech wolności”: od religii, moralności, dobrego smaku i myślenia. A któż, jeśli nie Stany Zjednoczone są dzisiaj „Związkiem Sowieckim” tego demoliberalnego egalitaryzmu, Wielkim Bratem wysyłającym w każdy zakątek świata swoich *marines*, aby przy użyciu superno-woczesnych środków zabijania bronili demokracji, praw człowieka i wspomnianych „czterech wolności”? To one więc są dzisiaj ideowym i cywilizacyjnym wrogiem nr 1 dla ludzi Tradycji, bo niszczącym i zdolnym do zniszczenia każdego tradycyjnego sposobu życia w jakiegokolwiek cywilizacji na świecie, w której taki sposób choćby tli się jeszcze.

Jakże zatem ludzie, którzy uważają się na ogół (i w zasadzie są nimi) nie tylko za patriotów, ale za zwolenników tradycji, religii, prawa naturalnego i kultury klasycznej, mogą wystosowywać tak nie tylko upokarzające i przeciwnie skuteczne, ale i nieprzemyślane adresy do największego niszczyciela tego wszystkiego, co (deklaratywnie) jest im drogie?

Jacek Bartyzel

PS.

Pragnę zaznaczyć, że artykułując powyższe stanowisko w ogóle nie brałem pod uwagę tego akcydensu, jakim jest to, co ideologicznie i moralnie reprezentuje Barack Obama; napisałbym dokładnie to samo nawet wówczas, gdyby prezydentem USA był ktoś formatu i pokroju Johna Randolpha of Roanoke, Johna C. Calhouna czy jakiegokolwiek innego konserwatysty.

Okazuje się, że dla obecnych właścicieli III RP, dobrze byłoby aby telewizja publiczna jak najszybciej, stała się telewizją prywatną, a taka telewizja jak Trwam, była możliwie jak najdłużej telewizją niszową.

dr Zbigniew Kuźmiuk

➡ 480 dni (a więc w ciągu prawie 1,5 roku) albo firmie która ma ujemne kapitały? Konsekwencją tego, że koncesje zostały przyznane firmom bez majątku i kapitału jest to, że KRRiT musiała natychmiast po ich przyznaniu rozłożyć opłaty koncesyjne na raty. „Zaprzyjaźnionym firmom” KRRiT

rozłożyła je na 114 rat co oznacza, że opłata koncesyjna wynosząca około 11 mln zł dla każdej z nich, jest rozłożona na kilkanaście lat, mimo tego, że Rada badając kondycję ekonomiczno-financewą firm ubiegających się o koncesje zakładała, że opłaty koncesyjne zostaną opłacone jednorazowo.

KRRiT ocaleje więc głównie dlatego, że toleruje niszczenie mediów publicznych (a nuż uda się je sprywatyzować za grosze), a także dlatego, że zastępowała możliwość nadawania na multipleksie 1 telewizji Trwam.



Polskie ścieki intelektualne z Cloaca Maxima w tle

ALEKSANDER SZUMAŃSKI

KORESPONDENCJA Z KRAKOWA

Jest w Wiecznym Mieście zbudowany przez Rzymian przed 2 tys. lat kanał sanitarny zwany *Cloaca Maxima*, czyli kanał główny, wielki, odprowadzający ścieki do Tybru ze wszystkich kanałów pomniejszych, czynny do dzisiaj w doskonałym stanie. Albowiem jak już Rzymianie coś budowali - drogi, akwedukty, mosty, twierdze, to na tysiące lat. Żadne miasto w Polsce nie posiada materialnej, wizualnej wersji Maxima Cloaca, ale w ciągu tysiąclecia dorobiliśmy się nieźle śmierdzącego kanału historycznego, społecznego, politycznego. Istnieje ten ściek w naszej świadomości, zakodowanej w psychice i funkcjonuje znakomicie dzięki sparszywiałym elitom, plebejskiej wierności i braku świadomości narodowej mas.

Gdy w kilkanaście dni po napadzie Hitlera na Polskę powstała słynna *"Sonderaktion Krakau"* /6 listopada 1939 / w czasie której aresztowano i w większości zadreżono i zamęczono w niemieckim hitlerowskim obozie koncentracyjnym profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechniki Krakowskiej, stało się oczywiste, iż wróg unicestwia intelektualną siłę narodu, aby pozbawić go jego przywództwa.

Niedługo po *"Sonderaktion Krakau"* hitlerowcy przy udziale ukraińskich nacjonalistów dowodzonych przez Bandere i Szuszkiewicza zorganizowali 4 lipca 1941 na stokach Wzgórz Wuleckich we Lwowie *"Sonderaktion Lemberg"*, gdzie wówczas stracono 45 profesorów lwowskich wyższych uczelni, a wśród nich trzykrotnego premiera II RP prof. Kazimierza Bartla. Ci intelektualiści, którzy uniknęli śmierci z rąk zbrodniczego hitlerowsko-ukraińskiego batalionu SS-Galizien *"Nachti-gall"* /Słowik/ byli wyszukiwani, aresztowani i ginęli z rąk siepaczy.

Po 4 czerwca 1989 r. Tadeusz Mazowiecki ogłosił słynną *"grubą kreskę"*, która praktycznie uniemożliwiła ściganie zbrodniarzy komunistycznych i ich tajnych współpracowników - wg Adama Michnika "ludzi honoru". Wobec takich decyzji, popartych dodatkowo brakiem dekomunizacji i lustracji elita intelektualna w Polsce przesiąknięta jest agenturą, dla przykładu dwudziestu pięciu tajnych współpracowników na Uniwersytecie Jagiellońskim, odkrytych przez dr Barbarę Nowak.

Rektor Uniwersytetu Gdańskiego prof. Andrzej Ceynowa i prof. Józef Włodarski - dziekan wydziału filologiczno-historycznego gdańskiej uczelni współpracowali z PRL-owską Służbą Bezpieczeństwa. Obaj profesorowie byli organizatorami słynnego antylustracyjnego buntu na uczelniach.

Włodarski wraz z Ceynową inicjowali uchwalenie przez Konferencję Rektorów Akademickich Szkół Polskich stanowiska potępiającego lustrację na polskich uniwersytetach. Prof. Ceynowa jest twórcą tzw. *"anty-lustracyjnego fortelu akademickiego"*. Polegał on na tym, że profesorowie objęci lustracją na własną prośbę byli przeniesieni na funkcję asystentów, którzy nie podlegali lustracji.

Po "majstersztyku" prof. Ceynowy, inny prof. dr hab. Krzysztof Turlejski, z Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego PAN, dotychczasowy przewodniczący lokalnej Komisji Etycznej nr 1 w Warszawie, mianowany przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego na członka Krajowej Komisji Etycznej, a 10 listopada 2009 na pierwszym zebraniu nowego składu tej Komisji wybrany na przewodniczącego Krajowej Komisji Etycznej - wytwornie wypełnił oświadczenie lustracyjne: *"całujcie mnie w dupę pajace"*.

Jacy profesorowie tacy studenci

Jeden z najwybitniejszych polskich historyków prof. Andrzej Garlicki pracujący na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego był tajnym współpracownikiem służb specjalnych PRL, zaś na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu ze Służbą Bezpieczeństwa PRL współpracowało co najmniej 25 naukowców.

Inną sprawą jest lekceważenie istniejącego prawa wobec obowiązującej rzymskiej zasady prawniczej - *dura lex sed lex* /tac. twarde prawo, ale prawo/ i ignorowanie prawa, niekiedy w sposób wulgarny przez wybitne postaci polskiej nauki, czy prof. Bronisław Geremek nienawidzący Polaków i szkalujący nasz kraj poza jego granicami, lub samozwańczy "profesor" Władysław Bartoszewski, honorowy obywatel Izraela, odznaczony medalem znanego niemieckiego polakożercy Stresemana, nazywający 8-milionowy elektorat PiS bydlętem.

Któż władza dzisiaj polską nauką i kulturą w 20 lat po obaleniu komunizmu w Polsce. Czyżby obaleniu?

Kto napelnia młode umysły pokar-mem duchowym prozą i poezją?

Kim są ci "inżynierowie dusz"? Za jakie działania należy uznać unicestwienie sił intelektualnych narodu poprzez fałsz i kłamstwo, hipokryzję i antypolonizm?

Naród tracący patriotyczne, intelektualne przywództwo staje się zniewolony. Okupanci nazistowscy i sowieccy mordowali elity aby ujarzmić naród, a co teraz? Teraz odbywa się mord intelektualny. Na łamach "Gazety Wyborczej" Tomasz Żuradzki filozof i politolog, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego i London School of Economics, przygotowujący doktorat z etyki /sic!/ publikuje tekst *"Patriotyzm jest rasi-*

zmem" /"GW" 17. 08. 07 /. Stwarza się nową okupację Polski. Obce narodowi siły wewnętrzne dążą, aby utracił on źródło swojej spoistości i przestał być wrażliwy na własną tożsamość ukształtowaną przez wiekowe dziedzictwo kulturowe. Te same siły zawładnęły Kościołem od wewnątrz.

Jakie owoce dała antypolonizmowi zagłada fizyczna mózgow narodu, a jakie wydaje "pranie mózgow"? To przecież to samo.

Nazwiska kolejnych kilkunastu byłych tajnych współpracowników oraz funkcjonariuszy SB ogłosili w Krakowie członkowie grupy *"Ujawnić prawdę"* - Barbara Niemiec i Ryszard Majdzik oraz jeden z działaczy "Solidarności" w Hucie im. Lenina Jerzy Kuczera. Osoby, których dane odtajnił pokrzywdzonym Instytut Pamięci Narodowej, nie są powszechnie znane. Wśród nazwisk przedstawionych dziennikarom przez Barbarę Niemiec, organizatorkę podziemnej "Solidarności" na UJ, są pracownicy uczelni i jeden student. Dwaj z tych pracowników - wg B. Niemiec - już w latach 80. byli znani na uczelni i mieli wpływ na wychowanie młodzieży. Jak powiedział rzecznik UJ Leszek Śliwa, trzy spośród wymienionych osób są nadal zatrudnione na uniwersytecie.

Ryszard Majdzik podał 9 nazwisk, w tym dane pięciu funkcjonariuszy SB, trzech tajnych współpracowników i jednej osoby, która była tzw. kontaktem operacyjnym. Wśród nich są ludzie, którzy donosili także na ojca Ryszarda Majdzika, Mieczysława. Jerzy Kuczera podał dane trzech byłych tajnych współpracowników, którzy donosili na niego, kiedy zaangażował się w tworzenie w ówczesnej Hucie im. Lenina Wolnych Związków Zawodowych. Działacze grupy *"Ujawnić prawdę"* zaapelowali, by wszyscy, którzy wiedzą, czym ludzie ci zajmują się obecnie, poinformowali ich o tym. - *Chodzi o to, by osoby, które pełnią funkcje publiczne, a w przeszłości współpracowały z SB, z tych stanowisk odwoływać* - mówił Majdzik.

- *Naprawdę nie ma znaczenia, o czym ci ludzie mówili, czy robili to raz na rok, czy trzy razy w tygodniu, czy co godzinę, czy bardzo tego chcieli. Ważne, że podjęli taką decyzję. W moim przypadku ma to szczególne znaczenie, bo byli to wychowawcy młodzieży* - powiedział Barbara Niemiec.

- *Druga rzecz, jeszcze gorsza, że nie umieli ocenić swojego grzechu i próbować wyjść ze zła. Wciąż w nim tkwią. Ci, których dane ujawniłam wcześniej, także nie umieją wyciągnąć wniosków, szukają usprawiedliwienia, zasłon* - dodała. Zdaniem Barbary Niemiec, nazwiska byłych tajnych współpracowników trzeba ujawniać, bo ci ujawnieni nie staną się już *"przedmiotem gry"* prowadzonej przez różne osoby,

m.in. w mediach. - *Niedopuszczalne jest publikowanie nazwisk, na które nie ma not odtajnionych wydanych przez IPN. Jeśli dziennikarze to robią, moim zdaniem naruszają zasady etyki* - mówiła Niemiec, która do tej pory upubliczniła w sumie 26 nazwisk i czeka na odtajnienie kolejnych 14 kryptonimów tajnych współpracowników.

Któż dzisiaj rządzi duszami młodych Polaków? Żelbetowa komunistka-stalinistka Wisława Szymborska hołubiona przez serwilistyczne media, czyżby jako sygnatariuszka znanej, ohydnej rezolucji 53 krakowskich literatów potępiającej skazanych na śmierć księży w sfingowanym procesie tzw. "Kurii Krakowskiej" w 1953 roku?

A Czesław Miłosz nazywający akowców bandytami i pragnący przyłączenia Polski do Związku Sowieckiego, lub wysadzenia jej w powietrze prezentowany był w swojej twórczości przez Krzysztofa Kolbergera nad grobami ofiar katastrofy pod Smoleńskiem z prezydentem RP prof. Lechem Kaczyńskim podążających do Katynia symbolu polskiej kaźni, Polski umęczonej, której tak nienawidził komunista-stalinista Czesław Miłosz.

Kulturą polską na dzień dzisiejszy władza obca agentura. Wystarczy otworzyć portal "Onet" pod hasłem *"Obecne władze Związku Literatów Polskich w aktach IPN"*. To porażające! Prezes Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich Marek Wawrzekiewicz i 8-ciu wiceprezesów, to agenci Służby Bezpieczeństwa PRL. Czy aby nie jest to jeden z powodów niszczenia IPN przez rządzącą PO. Czy nowa Rada IPN która powstaje w wyniku "nowelizacji" ustawy o IPN w miejsce dzisiejszego Kolegium powoła w swoje grono profesorów kapusiów? Oczywiście, że tak się stanie. Premier Tusk sprzyja ubekom, sowietom, FSB, KGB, łącznie ze swoim doradcą Michałem Boni, który uprzednio donosił na swojego pryncypała Tadeusza Mazowieckiego.

2 grudnia 2010 odbyło się spotkanie z prof. Marianem Stępnem zatytułowane w mediach *"Mój Miłosz"*. Spotkanie firmowała *"Akademia Pełni Życia"*. Owo stowarzyszenie określa się jako organizacja pozarządowa działająca na rzecz poprawy jakości życia osób starszych, poprzez zajęcia edukacyjne dla seniorów, a w szczególności kursy komputerowe, kursy językowe, treningi pamięci i komunikacji społecznej. Na ich potrzeby stowarzyszenie opracowuje autorskie metody nauczania i materiały szkoleniowe, realizuje innowacyjne projekty edukacyjne dla seniorów; polskie, a zwłaszcza międzynarodowe, w ramach których wytycza nowe ścieżki na polu nauczania i rozwoju osobistego osób starszych. Kim są te starsze panie przeważnie 80-latkami i czym się

Niemcy zaczęły robić z Żydów obywateli drugiej kategorii

Marek Mojsiewicz

Sąd w Kolonii uznał obrzezanie dzieci z motywów religijnych za podlegające karze uszkodzenie ciała i zakazał takich praktyk.

Niemcy po raz drugi wyjęły praktycznie wszystkich Żydów spod prawa. Pierwszy raz zrobiły to socjalistyczne Niemcy. Polacy jako naród nie mają się czego wstydzić. W porównaniu z nimi, ich zachodni sąsiedzi to wyjątkowo prymitywne etycznie społeczeństwo. Niemcy są wytresowani przez totalitarne Prusy, a później przez socjalistyczną II Rzeszę z ich państwowym, urzędniczym systemem szkolnictwa piorącym od ponad 200 lat mózgi. Niemcy akceptowali najpierw ludobójstwo i mordownie kobiet i dzieci w obozach koncentracyjnych w Namibii na początku XX wieku, a później miony z nich przeistoczyły się w bestie, w bydlaków w mundurach SS, Gestapo czy Wehrmachtu.

Ledwo Amerykanie zdjęli kuratelę militarną i swoistą cichą okupację polityczną Niemiec, a ich elity od razu rozpoczęły segregację obywateli, ich stygmatyzację i spychanie ich do getta społecznego. Po raz kolejny przypomnę, że Niemcy wykorzystują totalitarną ideologię, jaką jest socjalistyczna polityczna poprawność do terroryzowania mieszkańców Europy. Polityczna poprawność to religia polityczna Unii Europejskiej.

Niemcy wykorzystują teraz fanatyzm religii politycznej nie tylko do szykanowania żydów i muzułmanów, ale również do wywołania w całej Europie napięć religijnych na tle religijnym.

Oczywiście Niemcy wykorzystają to

w rozpoczętej już wcześniej walce elit niemieckich z żydowskimi o kontrolę nad finansami i gospodarką Europy.



Niemcy rozpoczęli nowy *Kulturkampf*. Poprzedni był wymierzony w katolickich Polaków, ten w muzułmanów i żydów.

Oto co wymyślili Niemcy. „Sąd w Kolonii uznał obrzezanie dzieci z motywów religijnych za podlegające karze uszkodzenie ciała i zakazał takich praktyk - informuje niemiecki dziennik „Suedutsche Zeitung”. Żydzi i muzułmanie zaprotestowali przeciwko tej decyzji, nazywając ją naruszeniem wolności religijnej.” ...”Postępowanie sądowe dotyczyło czteroletniego muzułmańskiego chłopczyka, który po obrzezaniu zaczął krwawić i zawieszony został przez matkę do

szpitala. O przypadku dowiedziała się prokuratura, która uznała zabieg za nielegalny i sporządziła akt oskarżenia. „.....

"Krok milowy"

W uzasadnieniu wyroku sędziowie podkreślili, że obrzezanie dziecka spowodowało „trwałe i nieodwracalne” zmiany na ciele dziecka. Jak pisze „SZ”, lekarz został uniewinniony, ponieważ, jak stwierdzili sędziowie, działał w przekonaniu, że postępuje słusznie. Telewizja publiczna ARD nazwała wyrok „krokiem milowym”... „Taka zmiana narusza interesy dziecka, nie pozwalając mu później na podjęcie swobodnej decyzji o swej przynależności religijnej” - czytamy w wyroku sądu w Kolonii. Zdaniem sądu o obrzezaniu powinni decydować sami

zainteresowani po uzyskaniu pełnoletniości. Orzeczenie nie jest co prawda wiążące dla innych sądów, jednak „od tej chwili żaden lekarz nie może twierdzić, iż nie wiedział, że obrzezanie jest nielegalne” - podkreślił komentator ARD. „SZ” zwraca uwagę, że „wyrok może mieć poważne skutki dla czterech milionów mieszkających w Niemczech żydów i muzułmanów.”

Jest rzeczą oczywistą, że kaleczenie dziecka jest rzeczą niedopuszczalną. Zabieg obrzezania dziewczynek w islamie jest zwykłym barbarzyństwem i dobrze, że jest zakazany. Zresztą muzułmańscy duchowni jak chociażby wielki mufti Egiptu, zakazali tych - jak twierdzą - niezgodnych z islamem praktyk. W tym wypadku jednak mamy do czynienia ze zwykłym fanatyzmem politycznej poprawności. Niegroźny zabieg, obojętny dla komfortu dorosłego życia, wymagany prawem religijnym stał się pretekstem do wywołania mogącej mieć ogromne skutki społeczne wojny religijnej. Niemcy celowo i świadomie wykorzystały zabieg religijny dla celów związanych z inżynierią społeczną.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego Niemcy rozpoczęli nowy *Kulturkampf*. Niewierzący są masą łatwą do manipulowania. To oni stanowią trzon wyznawców politycznej poprawności. Na islam przechodzi jednak coraz więcej niewierzących Niemców, a to wcześniej czy później zakończy się zlikwidowaniem pruskiej spuścizny państwowej będącej fundamentem współczesnego państwa niemieckiego.

Marek Mojsiewicz

Nowy Ekran

► faktycznie zajmują okazało się po zakończeniu wykładu „Mój Miłosz”.

Dwugodzinny wykład Stępnia „Mój Miłosz” stanowił jedynie hymn pochwalny w odniesieniu do twórczości noblisty, w którym również napiętnował „obelgi” rzucane na Miłosza i jego twórczość przez „osoby niekompetentne i wrogo nastawione” do polskiego noblisty, sztychującego przecież z polskości i z wszystkiego co polskie, pomimo polskich i światowych protestów, pochowanego przez lewicę w Panteonie Narodowym Na Skałce. Profesor Marian Stępień z owym odczytem jeździ po Polsce przygotowując honorowe przyjęcie przez Polaków „Roku Miłosza” w 2011 r. zgodnie z uchwałą Sejmu RP. Wykład zakończył się niewyobrażalnym i niespotykanym skandalem. Sam profesor, oraz „Akademia Pełni życia” przypomnieli uczestnikom najczarniejsze dni komuny w Polsce.

Gdy po zakończeniu wykładu obecny na sali profesor Instytutu Polonistyki UJ poprosił o głos, dama, /przy wrzaskach pozostałych dam/ z „Akademii Pełni Życia” zaczęła krzyczeć obraźliwie, nie dopuszczając starego profesora do głosu, powodując jego wyjście. W podobny sposób dama zachowała się w stosunku do obecnego na sali dziennikarza prasy polonijnej, posiadającego akredytację w Polsce, wydaną przez MSZ RP, który przedstawił się organizatorom i uczestnikom. Prof. Stępień nie zareagował, przyglądając się z uśmiechem niegodnym zajściom. Stępień wspólnie i w porozumieniu z organizatorami założyli osobom chcącym zabrać głos cenzorski knebel.

Prof. Marian Stępień to 82-letni polski historyk literatury, wykładowca uniwersytecki, niestrudzony badacz lewicowych nurtów w literaturze polskiej końca XIX i XX wieku. Pracuje na UJ

od 1957 r., od 1976 jako profesor. Był sekretarzem KC PZPR, oraz 1956 do 58 r. I sekretarzem Komitetu Uczelnianego PZPR UJ. Stępień kierując Instytutem Polonistyki wyrzucił z uczelni Bronisława Wildsteina, co w stosunku do studentów piątego roku było przypadkiem bez precedensu. Wildstein podpisał przygotowaną przez Stanisława Pyjasa petycję, którą podpisała wszyscy studenci z tego roku. Od ruch solidarności okazał się skuteczny.

Pochwalne teksty o Marianie Stępnieniu pisali m.in. czołowi marksiści jak: Stefan Żółkiewski, współtwórca PPR, redaktor naczelny „Kuźnicy” (1945-48) i „Polityki” (1957-58), pierwszy dyrektor Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, minister szkolnictwa wyższego (1956-59), profesor UW. Był posłem do Krajowej Rady Narodowej, na Sejm Ustawodawczy oraz na Sejm PRL I, III i IV kadencji (1943-56

i 1961-69). Wygłosił na Zjeździe Literatów Polskich, w 1949 słowa: „chcemy, aby literatura pomagała budować socjalizm w Polsce”. Autor licznych prac z zakresu krytyki i teorii kultury, współtwórca polityki kulturalnej państwa. Od 1952 był członkiem-korespondentem, od 1961 członkiem rzeczywistym PAN, w latach 1953-55 pełnił funkcję sekretarza naukowego akademii. Wchodził w skład władz KC PZPR

Poza tym był wyjątkowym „kuratorem” UJ, eliminując starą patriotyczną profesurę m.in. największego polonistę w dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisława Pigonia, na jego miejsce wprowadził mgr Henryka Markiewicza, mianując go profesorem, który wkrótce zasłynął pracą „O marksistowskiej teorii literatury”. Markiewicz był współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa PRL.

część 2 za tydzień

Wyrzuca nas z mieszkań i domów

cd. ze str. 1

fiskusowi też należy się haracz... Wiele osób uważa, że rządzący powinni się popukać w głowę. Pieniądze, z których by nas ograbiono na przykład “za prezent” dla dziecka, byłyby jednak niczym porównaniu do tych, które zamierzają z nas ściągnąć po wprowadzeniu w Polsce *Property Tax*, czyli wspomniany podatek od wartości nieruchomości.

Pole do popisu dla wyceniających

Katastralny za progiem, gminy naciskają, licząc, że z tego będą miały wpływy. W sporej części gmin jest gotowy publiczny rejestr danych o gruntach i budynkach, inaczej zwany zintegrowanym systemem informacji o nieruchomościach, bez tego z podatkiem nie mogliby ruszyć. Jest i przeszkolona armia osób rwących się do pracy i płacy za nią, którzy – gdy zajdzie potrzeba – zajmą się wyceną naszego mieszkania, domku na działce, nawet wybudowanego sposobem gospodarczym. Jesteś prawnym właścicielem nieruchomości, wyremontowałeś rozpadający się dom, jego wartość wzrosła, zapłacisz wyższy podatek. Nikogo nie będzie obchodziło, że wzięłeś na ten remont kredyt, ani to, że właściciel domu urobił się po pachy. Położyłeś glazurę w łazience – twoja strata, wzrosła wartość kawalerki w bloku, będziesz więcej nosił fiskusowi. Mieszkasz w centrum Warszawy, a nie gdzieś na obrzeżach miasta – niestety wartość takiej nieruchomości zazwyczaj bywa wysoka. Taki ci przysolą podatek katastralny, że się nie pozbierasz. Jedynie wartość nieruchomości w *Property Tax* się liczy, a nie np. jej wielkość, uznano, że tak będzie bardziej sprawiedliwie, ale nikt nie zaprzeczy o pięknym polu dla tych, którzy będą wyceniać.

Bogaty się uśmieje, biedny – do slumsów

Mówią, że katastralny przyszyje bogatych, zapobiegnie pokoleniowej kumulacji kapitału, bogacz już nie będzie miał pięciu pałaców, ale tylko cztery, jeden będzie musiał prawdopodobnie sprzedać, żeby należność oddać fiskusowi. Ale, jak dobrze wiemy, bogaty sobie zawsze poradzi, gorzej z wykluwającą się u nas niemrawo klasą średnią niższą, którą nowy podatek zmusi wiązać koniec z końcem, a ludzi klasy finansowej najniższej wyrzuci do slumsów. Dlatego nie można dopuścić do wprowadzenia u nas katastralnego. Do tej pory podat-

nicy posiadający nieruchomości lub grunty, płacą podatki uzależnione od posiadanej lub zajmowanej powierzchni i na razie tak powinno zostać, chociaż rozwarstwienie społeczeństwa galopuje. Wprowadzenie katastralnego wprowadzić chciał już niejeden rząd, zachęcała do tego Komisja Europejska, co najmniej od połowy lat 90. Kroki ku temu poczynił już rząd Akcji Wyborczej Solidarność i Unii Wolności, ale premier Jerzy Buzek bał się tego podatku wprowadzić ze względu na spodziewany opór społeczny. Sytuacja jest dzisiaj taka, o czym, dobrze wiemy po doświadczeniach z “reformą emerytalną”, że rząd Donalda Tuska ma w poważaniu wszelkie społeczne opory. Kpi sobie z nich w żywe oczy. Za “odwagę” znajduje uznanie Brukseli.

Jaka stawka?

Property Tax jest dość powszechnie stosowany w krajach Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (ang. skrót OECD), mimo że koszty wdrożenia podatku są wysokie, wzrasta cena wynajmu nieruchomości oraz zagrożenie koniecznością ich sprzedaży przez osoby o niskich dochodach. OECD nazywają “klubem państw bogatych”, należy do niego także Polska, ale tak się składa, że jesteśmy w tym klubie bogatych krajem biednym, ciągle na dorobku. Nasze władze doskonale o tym wiedzą, że wprowadzenie katastralnego dla tysięcy polskich rodzin byłoby tragedią, bo wyzuje je z własności. Dla “strzyżonych” ważna będzie stawka podatku, podawano stawki różne, nawet dochodzącą do 2 proc. Ostatnio, nieoficjalnie mówi się, że stawka miałaby wynosić 1 proc. Gdyby ustalono katastralny na poziomie na przykład 1,8 proc. (a wszystko jest możliwe) za domek postawiony na działce rekreacyjnej wart 100 tys., za który teraz płacimy rocznie mniej więcej ok. 150 zł zł, fiskus żądałby każdego roku kilka razy więcej pieniędzy, a na działkach lato spędzają zazwyczaj emeryci z wnukami. Za niewielkie mieszkanie w stolicy warte ok. 350 tys. zł, przy stawce podatku w wysokości 1 proc., należałoby zapłacić każdego roku wysoki haracz, za skromny domek jednorodzinny skądś ludzie musieliby wysupłać ok. 5 tys. zł. W razie braku pieniędzy na uregulowanie należności podatkowej mają wchodzić na hipoteki.

Posłowie PiS: wycofajcie się!

W rezultacie następowałyby wywła-

szczenia, nacjonalizacja, następnie sprzedaż domów, mieszkań, działek z domkami tym, którzy posiadają bogatsze portfele. Można przewidzieć, że po cenach nader przystępnych ze względu na dużą podaż. W państwowych urzędach określają takie ruchy pożądaną “zmianą struktury własności”. Jest w nich wyspecjalizowane, jak wiadomo, Ministerstwo Skarbu Państwa zmieniające od lat strukturę własności w Polsce w skali makro. Zakłady państwowe wielkie i mniejsze przechodzą w ręce prywatne, najczęściej zagraniczne. W tym przypadku nie zastosowano katastru, ale inne, nie mniej skuteczne narzędzia zmuszające do przekształceń. Strona rządowa, jeśli coś o podatku katastralnym mówi, informuje przede wszystkim o tym, że podatek nie będzie uciążliwy dla niezamożnego obywatela, dobierze się za to do najbardziej zamożnych. Ale to nieprawda, złupi jednych i drugich, przy czym ci pierwsi przeżyją, a być może i nie zapłacą grosza, robiąc korkociągi, na przykład zostaną rzekomymi dzierżawcami swoich nieruchomości, lewych właścicieli fikus długo będzie szukał. Szef klubu PiS Mariusz Błaszczak wysłał do premiera Donalda Tuska pismo, w którym postuluje wycofanie się z przygotowań do wprowadzenia katastralnego. Urzędnicy administracji państwowej pytani o nowy podatek najczęściej robią maślane oczy. Co? O co chodzi? Jeszcze nie wiemy, może się wkrótce dowiemy.

Postulat: mieszkanie bytowe bez podatku

Tymczasem już pod koniec ubiegłego roku podsekretarz stanu Ministerstwa Finansów Maciej Grabowski wyjaśniał dziennikarzom, że zintegrowany system informacji o nieruchomościach jeszcze trochę i będzie pozwalał na wprowadzenie omawianego podatku, a zespół powołany ds. opodatkowania nieruchomości przygotowuje propozycje zmian przepisów. Posłowie PiS Andrzej Adamczyk i Jerzy Szmit powołali się na projekt dokumentu: “Założenia krajowej polityki miejskiej do roku 2020”, w którym jest mowa o podatku katastralnym. Tak więc zdawkowe informacje strony rządowej, że o katastralnym na razie w gabinecie Tuska prawie się nie myśli, może pomyśli się jutro albo pojutrze, nie odzwierciedlają prawdy. Według Szmita, podatek uderzy w szczególności w osoby o niskich dochodach, które “przez pokolenia budowały swoje domy, składały wykupienie mieszkań komunalnych”

oraz w ludzi młodych. Kataster wiąże się z rynkiem, a na rynku rządzą spekulanci – uważają posłowie PiS. Jeżeli podatek od wartości nieruchomości miałby zostać wprowadzony tylko po to, żeby “przyszyć” bogatych, prosta sprawa, nie powinien być płacony przez tych, którzy posiadają np. tylko jedno mieszkanie zabezpieczające potrzeby bytowe. Niech zapłacą ci, którzy mają po kilka lub kilkanaście mieszkań, willi, pałaców.

O podatkach od prezentów ślubnych

A propos podatków “od prezentów”, o których ostatnio tak często się mówi. To nie jest wymysł, jak niektórzy uważają, fiskus może rzeczywiście zażądać podatku od droższych prezentów komunijnych, ślubnych, urodzinowych, imieninowych, rocznicowych etc. Urząd skarbowy, może zgłosić roszczenia do obdarowanych. Czas komunii za nami, ale w lecie mamy sezon ślubny, więc zatrzymajmy się przy prezentach dla nowożeńców.

Prezenty otrzymane z okazji ślubu są traktowane jako darowizny, podlegają z tego tytułu podatkowi od spadków i darowizn. Czy i ile podatku zapłacą obdarowani zależy od tego, do jakiej grupy należą oni oraz ich darczyńcy. Dzieci i rodzice znajdują się w grupie podatkowej zerowej, a w tej grupie nikt nie musi się przejmować podatkiem. Są (nieliczni) rodzice wyjątkowo hojnie obdarowujący swoje dzieci gotówką. Powinni to zrobić przelewem, zasilając konto bankowe obdarowanego czy obdarowanej. Przekaz pocztowy też nie jest zły. Pokażną darowiznę ślubną pieniężną czy rzeczową powinno się zgłosić do urzędu skarbowego w ciągu sześciu miesięcy.

Duża suma przekazana “w kopercie” do ręki nie jest dobrym pomysłem, ponieważ wówczas nowożeńiec straci Nielimitowane zwolnienie podatkowe. Zgłoszenie darowizny o dużej wartości do urzędu skarbowego jest korzystne dla podatnika w przyszłości, który może powołać się, że otrzymał (spore pieniądze, mieszkanie) w prezencie ślubnym. A propos mieszkań – urzędy skarbowe bieżąco są informowane przez notariuszy o transakcjach zakupu.

Tyle o zawilosciach niebiednych z grupy “zero”. Natomiast synowa, zięć i teściowie zaliczani są do grupy pierwszej. Dla tej grupy kwota wolna od podatku wynosi 9637 zł – taki limit dotyczy darowizny otrzymanej od jednej osoby w ciągu pięciu lat. Prezenty ślubne niższej wartości w tej grupie nie są opodatkowane.

Wiesława Mazur (Nasza Polska)

Leksykon wiedzy o żydowskiej masonerii

cd. ze str. 1

pitana Kirka).

Według autora „Tajemnic Zakonu Synów Przymierza” razem z B’nai B’rith *Anti-Defamation League* przeprowadziła wielkie kampanie propagandowe. B’nai B’rith i *Anti-Defamation League* rozpowszechniały w „amerykańskiej sieci kinowej i telewizyjnej” *fabularyzowany dokument*” zatytułowany *”Holocaust”*, w którym fikcja mieszała się z historycznymi realiami do tego stopnia, że nie można było już odróżnić, co jest prawdą, a co zmyśleniem” (w wywiadzie dla *Naszego Dziennika* Jerzy Robert Nowak stwierdził że „Aż 128 milionów widzów oglądało sztandarowy przykład antypolonizmu - amerykański serial telewizyjny *”Holocaust”*, w którym znalazło się kilka scen potwornie wręcz zafalszowujących obraz Polaków w czasie II wojny światowej. Najohydniejsza z nich była scena pokazująca, jak to rzekomo oddział polskich żołnierzy w mundurach z orzelkami na rogatywkach (!) wchodzi w 1943 roku do warszawskiego getta, by dokonać okrutnej egzekucji na mieszkających tam Żydach.”. B’nai B’rith przesłał senatorom scenariusz filmu wraz z samym filmem, oraz w 11.000.000 amerykańskich szkół rozpowszechnił broszurę propagandową opartą na serialu. „Sieć NBC, w porozumieniu z Amerykańskim Komitetem Żydowskim, kontrolowanym przez B’nai B’rith, rozpowszechniła także przewodnik do filmu *Holocaust*”.

Według Emmanuela Ratier B’nai B’rith zachęcała przemysł rozrywkowy do produkcji filmów o złych białych terrorystach (szalonych naukowców współpracujących z wpływowymi nazistami, skinami, chrześcijańskimi fundamentalistami i przeciwnikami wysokich podatków). Podobne działania B’nai B’rith podjęła w latach osiemdziesiątych w Europie zachodniej. Jest to o tyle ważne że świadomość społeczeństw Zachodu kreuje dziś nie edukacja, nie rodzina, nie własne doświadczenia, a pop kultura.

Emmanuel Ratier opisał niezwykle ciekawe są związki B’nai B’rith z południem Stanów Zjednoczonych. Wbrew politycznej poprawności w czasie Wojny Secesyjnej Żydzi byli po obu stronach frontu. 7000 Żydów walczyło w armii Unii, a 3000 w armii Konfederacji. Na północy powszechnie oskarżano Żydów o bycie konfidentami południa. Zabójca prezydenta Abrahama Lincolna John Wilkes Booth był towarzysko związany z wieloma braćmi z B’nai B’rith. Wielki mistrz amerykańskiej masonerii i założyciel Ku-Klux-Klanu Albert Pike oficjalnie współpracował z B’nai B’rith (B’nai B’rith nie krytykowała Ku-Klux-Klanu do lat dwudziestych

XX wieku).

Według Emmanuela Ratier B’nai B’rith ingerował też, wykorzystując swoje wpływy w władzach USA, w politykę Rosji. B’nai B’rith i USA potępiały carat za zwalczanie organizacji wywrotowych. Środowiska żydowskie z USA finansowały organizacje wywrotowe i broń dla terrorystów. Jednym z sponsorów bolszewików był członek B’nai B’rith Jacob Schiff przedstawiciel rodziny Rothschildów w USA. B’nai B’rith nie potępiała komunizmu (nawet komunistycznych represji wobec Żydów z burżuazji). Żydzi finansowali żydowską akcję kolonizacyjną w ZSRR. Dzięki Joint Distribution Committee na Krymie powstało 180 żydowskich wiosek. Media B’nai B’rith chwaliły sytuację Żydów w ZSRR, podkreślały żydowskie pochodzenie Karola Marksa, pozytywne skutki rewolucji komunistycznej dla Żydów, żydowski charakter rewolucji komunistycznej, uznanie przez ZSRR antysemityzmu za zbrodnie, komunistyczne wyzwolenie Żydów. Nawet w ostatnich latach bloku komunistycznego nie ustawała współpraca amerykańskich Żydów z komunistami (szczególnie z przywódcą komunistycznej Rumunii Nicolae Ceaucescu i Mikołajem Gorbaczowem z ZSRR).

Zdaniem Emmanuela Ratier B’nai B’rith angażowało się w wspieranie powstania Izraela. Dzięki wpływom B’nai B’rith we władzach USA wszyscy amerykańscy politycy chcący funkcjonować na scenie politycznej muszą deklarować swoje poparcie dla Izraela i jego polityki. Pilnowaniu interesów Izraela w USA sprzyja polityka obsadzania członkami B’nai B’rith administracji rządzącej. To właśnie B’nai B’rith wymusiła na administracji USA uznanie niepodległości Izraela. B’nai B’rith i Anti-Defamation League dzięki zwolnieniom z podatków w USA mają duże środki na kreowanie pozytywnego wizerunku Żydów i Izraela dzięki organizacji wycieczek do Izraela dla przedstawicieli ważnych grup zawodowych w USA, kreowanie sympatii Amerykanów dla Izraela, wymuszania na amerykańskich politykach dotacji USA dla Izraela, wspierania medialnie i finansowo Izraela. Szczególnie Anti-Defamation League zaangażowane jest w zawalczanie wszelkiej krytyki pod adresem Izraela.

Według autora „Tajemnic Zakonu Synów Przymierza” już od połowy XIX wieku B’nai B’rith wspierała społeczność Żydowską w Izraelu. W latach osiemdziesiątych XIX wieku na ziemiach w Egipcie i Palestynie zaczęły powstawać loże B’nai B’rith. To dzięki masonom z B’nai B’rith

powstał nowoczesny język hebrajski używany w Izraelu (B’nai B’rith wcześniej używała tego martwego dla społeczności żydowskiej języka w wewnętrznych działaniach loży). Obecnie w Izraelu dział kilkaset loż B’nai B’rith. Izraelskie B’nai B’rith prowadzi: sierocińce, ośrodki medyczne, pomaga nowo przybyłym do Izraela Żydom, niesie pomoc socjalną dla żołnierzy izraelskich, wspiera osadników żydowskich na terenach okupowanych, prowadzi biblioteki, szpitale, szkoły, spółdzielnie produkcyjne, współpracuje z każdą z loż B’nai B’rith na całym świecie.

Według autora „Tajemnic Zakonu Synów Przymierza” tradycją stały się dobre relacje społeczności żydowskiej z Niemcami (nie licząc okresu dominacji nazistów w Niemczech i rozpoczętego w 1935 roku przez B’nai B’rith bojkotu gospodarczego Niemiec). Założycielami B’nai B’rith byli Żydzi masoni z Niemiec. W XIX wieku Żydzi angażowali się w działania Partii Narodowo-Liberalnej. Współcześnie jednym, zdaniem Emmanuela Ratier, z najbardziej lojalnych sojuszników sprawy żydowskiej był Axel Springer (według autora „Tajemnic Zakonu Synów Przymierza” w III Rzeszy redaktor naczelny antysemitckiego *”Altonaer Nachrichten”* wydawanego przez jego ojca, mason, członek Wielkiego Wschodu od 1985 roku, laureat nagród B’nai B’rith, filosemita który deklarował że masoneria doprowadziła go do lojalności wobec Żydów). Według autora „Tajemnic Zakonu Synów Przymierza” od 1985 roku dziennikarze grupy Springer muszą podpisywać 5 punktową kartę której jeden z punktów zakładał „promocje interesów narodu żydowskiego”.

Emmanuel Ratier w swej książce bardzo dokładnie opisał wpływy B’nai B’rith na Drugim Soborze Watykańskim i skalę nagłośnienia przez B’nai B’rith posoborowego filosemityzmu.

„B’nai B’rith odegrał główną rolę w przygotowaniach rezolucji II Soboru Watykańskiego, zmierzającej do oficjalnego zmodyfikowania postawy religijnej i liturgii katolickiej wobec Żydów”. Anti-Defamation League dążąc do cenzurowania kultury tak, by była zgodna z interesami społeczności żydowskiej, dąży też do usunięcia z świadomości publicznej niewygodnych dla Żydów fragmentów Biblii (które według środowisk żydowskich odpowiadają za holocaust). B’nai B’rith nagradzała medalami filosemitycznych działaczy B’nai B’rith (w tym zlikwidowanie klasztoru karmelitanek w Oświęcimiu).

Zdaniem Emmanuela Ratier Anti-Defamation League i B’nai B’rith działają na rzecz separacji państwa i kościoła, wykluczenia wpływu religii na edukację, wykluczenia wszelkich przejawów chrześcijaństwa z życia społecznego, odrzucenia chrześcijaństwa jako fundamentu cywilizacji zachodniej. Anti-Defamation League i B’nai B’rith w USA doprowadziły do zakazu dobrowolnych praktyk uczniów na terenie szkół publicznych poza godzinami zajęć lekcyjnych, ograniczenia finansowania chrześcijańskich szkół ze środków publicznych. Na żądanie Anti-Defamation League i B’nai B’rith Sąd Najwyższy USA zakazał w publicznych szkołach i siedzibach władz modlitw nawet dobrowolnych lub milczących. Anti-Defamation League wymusiła zakaz treści religijnych w przysięgach urzędników, porannego czytania w szkołach wersetów z Nowego Testamentu.

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku Anti-Defamation League starała się o usunięcie pieśni religijnych i kołęd ze szkół, zakaz tworzenia przez uczniów pozalekcyjnych chrześcijańskich kółek zainteresowań, usunięcia z przestrzeni publicznej symboli religijnych (szopek) lub zamieniania symboli religijnych na świecie (by w szopkach zamiast Jezusa był renifer). Anti-Defamation League doprowadziła do zakazu cichej lektury Biblii przez nauczycieli. Nauczyciele nie mogą w amerykańskich szkołach publicznych eksponować na swoich biurkach Biblii, szkoły publiczne nie mogą posiadać książek chrześcijańskich w swoich zbiorach (mogą za to posiadać książki wydawane przez inne wyznania). Równocześnie z zwalczaniem symboli chrześcijańskich w przestrzeni publicznej Anti-Defamation League promowała eksponowanie w miejscach publicznych judaistycznych symboli religijnych, broniła prawa żołnierzy USA do noszenia jarmulek, prawa wyznawców wudu do składania ofiar z żywych zwierząt. Anti-Defamation League równocześnie zwalczała wydawanie publikacji promujących chrześcijańskich przedsiębiorców, i finansowała wydawanie identycznych publikacji promujących Żydowskich przedsiębiorców.

część 2 za tydzień

Głos Polski
nie chce
salonowych układów,
chce... Prawdy

➔ Rozglądamy się wkoło - za wodną dałą wodna dal i znowu dal, i znowu dal. W końcu dotarliśmy do jednej z 12 wysp, otulonej dziewiczą zielenią, z wystającymi tu i ówdzie kadłubami spróchniałych starych drzew. A wśród drzew w tutejszych rezerwatach zdarzają się 450-letnie dęby i 300-letnie buki, obwodem pnia dochodzące do 5 m. Staramy się zbiorowo objąć jeden z takich prastarych dębów - nie bardzo nam się to udaje. Pan Wiesław Krzywicki, nasz przewodnik, reprezentujący Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka, mówi o rzadkich ptakach i zwierzętach tu występujących, m.in. orle bieliku, bocianie czarnym, głuszcu, bobrze, wydrze, błotnym żółwiu. W oddali widzimy sterzące martwe kikuty drzew - oczywisty dowód obecności w tych stronach kormoranów. A wokół fantastyczne zatoczki, cudowne tereny wędkarskie, przystanie żeglarskie, pola biwakowe, a głębiej w ład sięgając spotkamy liczne pola biwakowe, gospodarstwa agroturystyczne, pensjonaty... Wracamy i pan Wiesław informuje nas, że przez jez. Drawsko przepływa rzeka Drawa - jeden z najpiękniejszych szlaków kajakowych Polski. Dziś nosi on imię ks. Karola Wojtyły, który zanim został biskupem, a także już jako biskup krakowski, wraz grupą skupionej wokół siebie młodzieży między innymi wziął udział w trzech spływach kajakowych Drawą w 1955, 1961 i 1967 roku. Każdy dzień rozpoczynał "wujek Karol" Mszą św. czyniąc ołtarz z kajaków, a kończył śpiewami i modlitwą przy ognisku. Miał zawsze ze sobą podręczny sprzęt liturgiczny: relikwiarz, plastikowe ampułki na wino i wodę, pudełeczka na hostię i komunikanty, a szaty liturgiczne z lekkich materiałów. Podczas jednego z tych spływów dowiedział się o nominacji na biskupa - i jak stał w zgrzebnym turystycznym stroju zatrzymał jakiś samochód i pojechał do Krakowa przyjąć tę godność. Ostatni jego spływ na Pojezierzu Drawskim w 1978 r. miał miejsce nurtem rzeki Rurzyca trzy miesiące przed wyborem go na papieża! Właśnie podczas tego spływu, na biwaku nad jez. Krapsko, Karol Wojtyła dowiedział się, że ma się stawić na konklawe w Rzymie.

Przepływamy właśnie obok miejsca, gdzie na brzegu jeziora Drawsko w Czaplinku, przy promenadzie wznosi się rozpoznawalna z daleka smukła postać polskiego papieża - to mieszkańcy tego miasta w 2005 roku, w 50-tą rocznicę pierwszego jego spływu kajakowego odsłoniли mu pomnik. Za chwilę przenosimy się, za sprawą Wiesława Krzywickiego w czasy II wojny światowej, gdy w okolicach Czaplinka miało miejsce tzw. przełamanie Wału Pomorskiego, utworzonego przez Niemców w latach 30-tych - tego systemu 800 bunkrów bojowych i grup warownych, a także spiętrzeń wody, zasiek, zapór przeciwczołgowych itp. To

było 29 stycznia do 10 lutego 1945 w ciągu 13 dni przełamano Wał Pomorski, ale za wysoką cenę: zginęło 3130 polskich żołnierzy, rannych było blisko 6 tys., prawie 2 tys. zaginionych. Ale już 3 marca 1945, podczas kolejnej ofensywy, żołnierze polscy zdobyli Czaplinkę i tereny dawnego Starostwa Drahimskiego, na których Czaplinkę leży, po 172 latach powróciły do Polski!

Tak wyglądał jeden z dramatycznych fragmentów dziejów tej "ziemi trudnej"... Jeszcze czeka nas Drawno w zieleni nad jeziorami, z żurawiem w herbie - w otulinie Drawieńskiego Parku Narodowego. Kompleks Uroczysk Puszczy Drawskiej - to bez przesady jeden z najpiękniejszych regionów północno-zachodniej Polski!

Tu trwają jeszcze prawdziwe puszcze i uroczyska jak za dawnych czasów, siedliska nieujarzmionej przez człowieka natury - 900 gatunków flory, 130 gatunków ptaków lęgowych w ostojach siedliskowych - w tym gagoł, bielik, zimorodek, bocian czarny, pluszcz, orlik krzykliwy, czapla siwa... A jaka siła zwierząt i jak rzadkie okazy - brak miejsca, by je wyliczyć - z herbowym zwierzęciem, wydrą w tle...

Tak bogate zasoby przyrodniczo-geograficzne (mówiąc naukowo), jakie są zawarte w naszym kraju, stanowią na naszej chorej planecie wyjątkową wartość, w działalności również społeczno-gospodarczej - i o ich wykorzystaniu mówi podczas spotkania E. Hołubczat, dyrektor Drawieńskiego Parku Narodowego.

Żegnamy już Pomorze Zachodnie, tę Bramę do Europy, przed nami jeszcze uśmiechnięta miejscowość - Ustronie Morskie. A więc bezkres morza, złocisty piasek, błękitne niebo i tu jeszcze urozmaicony morski brzeg klifowy z piaszczystymi plażami, molo spacerowe wybiegające w morze, przystań rybacka. Ustronie Morskie - 120 ośrodków wypoczynkowych, kempingi, pola namiotowe agro- i ekoturystyka. "Nigdzie nie można lepiej wzmocnić nadszarpniętych nerwów przepracowanych ludzi jak tutaj, gdzie cisza jest najważniejszym i pierwszym obowiązkiem obywatelskim" - czytamy z rozzerwaniem o tak pojętym obowiązku obywatelskim.

No tak, tu turystyka jest jednym z najlepszych biznesów na świecie. Dziś wielu przyjeżdża tu Niemców, a także Anglicy, Szwedzi, Duńczycy. Bo Ustronie Morskie - to nie tylko gmina ekologiczna, ale i "gmina z uśmiechem" jaki daje nie tylko przyroda, ale i ludzie, którzy uczynili Ustronie Morskie Letnią Stolicą Satyry, Karykatury i Dobrego Humoru.

A w maju pola wokół Ustronia aż złościste są od kwitnacego rzepaku - i zapach miodowy snuje się poprzez pustawę jeszcze o tej porze roku plaże. Wtedy odbywa się Międzynarodowy Plener Malarski "Bursztynowe Łąki".

Czasami w ludzkiej pamięci pozostają jakieś wydawałoby się nieważne, małe wydarzenia. Otóż w Ustroniu Morskim w szczególnych okolicznościach uratowane zostały dwie dryfujące na krze po Bałtyku bezradne i wyczerpane do cna sarenki, co mieszkańcy utrwaliли na przydrożnej tabliczce: "sarenka na szczęście". Ale właśnie ta serdeczna pamięć świadczy o czułym stosunku do naszych braci mniejszych - zwierząt. Jeszcze spacer po nowoczesnym Centrum Sportowo-Rekreacyjnym "Helios", a potem kolacja w Skansenie Chleba, gdzie można siedząc na wielkich drewnianych ławach, przy relaksacyjnej muzyce zajrzeć do wielowiekowej tradycji prawdziwego polskiego chleba, wypiekanego według staropolskich receptur. Uwagę naszą zwraca wielki 120-letni ceglany piec, przeniesiony z miejscowości Ząbrowo gmina Gościno. Wypiekany jest tu chleb sarmacki, 100% żytni bez drożdży, maślankowy i słonecznikowy z mąki grubego przemiału, często na liściach kapusty czy rabarbaru.

Do przeszłości można odnieść się i na wesoło - zwłaszcza, że tyle było w życiu naszego kraju nagłych zwrotów, najazdów, zmian formacji ustrojowych. Oto jak w telegraficznym skrócie przedstawił swój życiorys człowiek o dużym poczuciu humoru, 70-letni Maciej Roślicki, współtwórca ŚFMP: "Poczęty zostałem za sarną, urodziłem się 'za Niemca', dzieciństwo przeżyłem już 'po wojnie' w Rzeczypospolitej, młodość w PRL-u, dorosłe życie także, chociaż jego końcówkę w Trzeciej Rzeczypospolitej, która zafundowała mi bycie Europejczykiem."

Dowcipnie powiedziane! A już poważnie podkreślił pan Maciej, zwany na Forum "marszałkiem polnym", że dzięki Oddziałowi Koszalińskiemu Stowarzyszenia Wspólnota Polska (odznaczonemu na XIX Forum "Fidelis Poloniae") - polska pieśń choralna rozbrzmiewa na całym świecie. Warte zacytowania są słowa pieśni - hymnu polonijnych chorów: "Błękitna wokół słońca planeta/twarda pod stopą wiruje ziemia/ida, ida ludzkie pokolenia/i narodowa trwa wspólnota." I refren: "Każde serce jest arką przymierza/serc tętniących nad Wisłą i Wartą./z globu wielkiego do jednej Macierzy / po nowe życie wrócić warto".

I może dlatego wracamy, poprzez coroczny udział w Światowym Forum Mediów Polonijnych, do Polski, do domu - my, humaniści, my - wędrownie ptaki, których dalekie szlaki wiodą na Zachód i na Wschód. Przy takim poruszaniu najgłębszych strun duszy emigranta-humanisty, jakie stwarza oddalenie od kraju, jest rzeczą naturalną, że chce się coś serdecznego zrobić dla tego oddalonego miejsca, stale obecnego w sercu. Przykładem nie tylko wspomniana Maria Mirecka-Loryś (też odznaczona "Fidelis Poloniae"), ale i młodzi uczestnicy Forum, np. Henryk Koś-

cielny z Łucka na Ukrainie, dziennikarz pracujący zarówno dla mediów polskich, jak i ukraińskich, redaktor *Gazety Wołyńskiej*, który organizuje w Polsce wielkie akcje zbierania i wysyłania dla polskich ośrodków społecznych kulturalnych na Ukrainie dużych transportów polskich wartościowych książek i encyklopedii.

Są i inicjatywy czysto literackie - mamy na Forum przedstawicieli prowadzonego przez Polaków zamieszkałych w Szwecji Towarzystwa Literackiego LIGITUR, które ostatnio wydało zbiór "Klasyki literatury polskiej" w formie tzw. e-booków na płycie CD-ROM, w nakładzie 5000 egzemplarzy: 71 tomów najważniejszych dzieł literatury polskiej - od początków piśmiennictwa do 1939 roku. Płyta rozprowadzana nieodpłatnie wśród młodzieży polonijnej w wielu krajach poprzez szkoły, organizacje polonijne, została przez Ministerstwo Edukacji Narodowej włączona w ramy ustawowego wyposażenia placówek nauczania za granicą.

Taka jest prawda. Z dala od kraju, gdzieś w bezdusznym świecie, na obczyźnie miłość do łubej ojczyzny i jej najlepszej tradycji rośnie proporcjonalnie do odległości. Dlatego bolą pojawiające się w niektórych zarządzeniach krajowych władz tendencje bagatelizowania tradycji, narodowej historii (ograniczenie lekcji historii w szkołach), a gonitwy za powierzchownie pojmowanymi standardami nowoczesności. No cóż, jeśli chcemy, by dobro nabierało rozmachu w teraźniejszości naszego kraju, to musi ta teraźniejszość być podparta zwycięstwem po dziedzictwo przeszłości - ów wkład pokoleń, który daje potomnym siłę. Oto jak mądrze ujął to Jan Paweł II: "Świadomość własnej przeszłości pomaga nam włączyć się w długi szereg pokoleń, by przekazać im wspólne dobro - ojczyznę".

A włoski polityk i filozof, Rocco Buttiglione, w 2009 roku polskie dążenie do prawdy i szacunek dla tradycji uznał za siłę naszego kraju. Oto jego słowa: "Polacy mają niezwykłą historię. Jeszcze niedawno, gdy Europa oddawała się konsumpcji, Polacy odkrywali na nowo jej korzenie. Byłem świadkiem rzeczy niezwykłych(...) rozprawiano o prawdzie i godności ludzkiej, o tożsamości europejskiej. Gdy Jan Paweł II zachęcał Europejczyków, aby w Traktacie Konstytucyjnym UE umieszczono zapis o wartościach chrześcijańskich, miał na myśli (...) również o Solidarność i jej walkę o prawdę bez przelewów krwi. To w Polsce można się było czegoś dowiedzieć nie tylko o kondycji człowieka, ale i o tożsamości naszego kontynentu. Mam nadzieję, że to dziedzictwo będzie kontynuowane przez jednoczącą się Europę."

Krystyna Starczak-Kozłowska

Pewna droga do dobrego zdrowia! Najlepsze dla Twojego serca

ProArgi-9 plus®

- Zapobiega a nawet odwraca skutki chorób układu krążenia
- Utrzymuje właściwy poziom cholesterolu
- Reguluje ciśnienie krwi
- Reguluje poziom cukru
- Polepsza krążenie
- Zwiększa elastyczność żył
- Spowalnia starzenie

SYN-ERGY

leave a legacy

Więcej informacji i możliwość zakupu ProArgi-9plus:
tel. (905) 542 3042

www.HeartPro.me

www.ewa.mysynergy.ca



- L- arginina
- Xylitol
- L- cytrullina
- Resveratrol
- Granatowiec
- Vitamina D3 i K



STARSky

FINE FOODS

Prices Effective: Thursday, July 5th to Wednesday, July 18th / 2012

2.99^{lb}
6.59kg



Large Sweet Cherries - Product of U. S. A.

.99^{lb}
2.18kg
Ontario Grown
Fresh
Green
Beans



2.99^{lb}
6.59kg
Pork
Wieners
~~4.04~~



.99^{lb}
2.18kg
Ontario Grown
Green
Zucchini



2.99^{ea}
Silani
Mozarella
Cheese
Ball
260g
~~4.39~~



4.49^{lb}
9.90kg
Grandma
Pork Ham
~~6.30~~



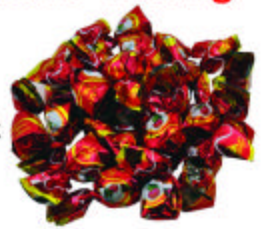
2.79^{lb}
6.15kg
Debreccyna
BBQ Sausage
Assorted Varieties
~~3.58~~



5.99^{lb}
13.21kg
Roasted Pork
Loin with Paprika,
Garlic or Bujenina
~~8.12~~



.99^{100g} **save 4.00/kg**
9.90kg
Solidarnosc
Cherry in
Liqueur
Candies Bulk
~~4.39^{100g}~~



6.35^{lb}
14.00kg
Salami or
Dziurawiec
Cheese
~~8.98~~



6.59^{lb}
14.53kg
Starsky
Beef
Stroganoff
Ready to Serve
~~7.21~~



15.99^{lb}
35.25kg
Sockeye Salmon
Frozen or
Previously Frozen
~~17.99~~



4.99^{ea}
Olympic
Krema or
Organic Yogurt
Assorted Flavours
8x100ml
~~5.99~~



4.99^{lb}
11.00kg
Certified Angus
Sirloin Tip
Steaks or Roast
~~5.99~~



2.79^{lb}
6.15kg
Ontario
Bone-In Rib
End Chops
~~3.49~~



2.99^{lb}
6.59kg
Ontario
Bone-In Pork
Loin Chops
or Roast
~~3.99~~



5.99^{ea}
Western
Cottage Cheese
Salted/Unsalted
500g
~~6.99~~



1.99^{ea}
Starsky
Multigrain Bread
Freshly Made on
The Premises
500g
~~2.69~~



1.29^{ea}
Tymbark
Fruit Drinks
Selected Varieties
1L
~~1.69~~



1.79^{ea}
Milanowek
Krowki
Milanowskie
Chocolate or
Sesame Cream
Fudge Candies
300g
~~2.39~~



save \$1.81^{lb}
4.49^{lb}
9.90kg
Pork Kabanos Regular or Hot

4.99^{lb}
11.00kg
Dry Krakowska
Pork Sausage
~~6.30~~



.99^{ea}
Wolski
Shredded
Beets with
Horseradish
Product of Poland
250ml
~~1.29~~



3.99^{lb}
8.80kg
Swojska
Pork Sausage
~~5.40~~



3.69^{lb}
8.13kg
Ogonowka
Double Smoked
Pork Ham
~~4.94~~



7.29^{lb}
16.07kg
Traditional
Oven
Roasted
Turkey
~~9.03~~



1.79^{ea}
Wolski
Polish
Dill
Pickles
750ml
~~2.29~~



3.99^{lb}
8.80kg
Polish Ham
Kolbassa
~~5.40~~



4.99^{lb}
11.00kg
Wagener
Wine or
Mexican
Salami
~~6.76~~



3.99^{lb}
8.80kg
Mastro
Prosciutto
Cotto Regular
or Hot
~~5.40~~



4.99^{6pack}
Naleczowianka
Carbonated
Natural
Mineral
Water
6x1.5L
~~6.99~~



3.99 lb
8.80kg
Certified Angus
Boneless
Stewing
Beef
~~4.99~~



.99 ea
Schogetten
Chocolate Bar
Assorted Varieties
Product of Germany
100g
~~1.29~~



1.99 lb
4.39kg
Chicken
Legs
Back Attached
~~2.99~~



3.99 lb
8.80kg
Beef Chuck
Short Ribs
~~4.99~~



2.49 lb
5.49kg
Seasoned
Chicken Legs
Back Attached
~~3.49~~



1.39 ea
Wolski
Highlander
Sauerkraut
Plain or
with Carrots
796ml
~~1.79~~



4.49 lb
9.90kg
Seasoned
Thai Beef
Short Ribs
~~5.49~~



5.99 lb
13.21kg
Chicken
Kabobs
~~6.99~~



7.99 lb
17.61kg
Fresh Wild
Cod Fillet
~~8.99~~



1.69 ea
Polan
Pickled
Tomatoes
Selected Varieties
900ml
~~2.29~~



1.79 ea
Starsky
Croquettes
with Cabbage
& Mushrooms
or Meat
Ready to Serve
~~4.99~~



3.99 lb
8.80kg
Starsky
Pierogies
with Cabbage
& Mushrooms
Ready to Serve
~~4.49~~



5.99 lb
13.21kg
Fresh
Ocean
Perch
Fillet
~~6.99~~



2.19 ea
Alvorada
Wiener Kaffee
Ground Coffee
Product of Austria
250g
~~2.69~~



1.49 ea
Milka
Choco Jaffa
Sponge Cakes
Assorted Varieties
Product of Poland
147g
~~4.99~~



1.79 ea
Kopernik
Chocolate
Covered
Gingerbreads
Product of Poland
132g
~~2.39~~



4.99 ea
Empire Bakery
Strudels
Assorted
Varieties
~~6.49~~



4.99 ea
Starsky
Frozen
Pierogies
Assorted
Varieties
910g
~~6.99~~



1.99 ea
Proud Farmer
Marinated
Bell Peppers
796ml
~~2.59~~



2.99 ea
Joanna
Hair
Styling
Mousse
150ml
~~4.99~~



9.99 ea
Floslek
Dilated Capillaries
Line Face Toner,
Milk 200ml or
Eye Cream 20ml
~~14.99/11.99~~



4.59 ea
Garnier
Regenerating
Cream for Feet,
Knees or Elbows
100ml
~~6.59~~



1.29 ea
Ludwik
Booster Spray
Burns Remover
500ml
~~3.29~~



1.99 lb
4.39kg
Large
Black
Plums
Product of U. S. A.



2.39 ea
Prymat
Kucharek
Vegetable
Seasoning
500g
~~3.29~~



1.69 ea
Proud Farmer
Vegetable or
Cucumber
Salad
796ml
~~2.29~~



.99 bunch
Ontario
Grown
Large
Radishes



.99 ea
Fresh
Celery
Product
of U. S. A.



.99 lb
2.18kg
Ontario
Grown
Shanghai
Bok Choy



8 for .99
Fresh Limes
Product of Mexico
~~.15~~ea



1.99 ea
Fanta
Orange
Drink
1L
~~2.59~~



2.99 ea
Milka
Choco Biscuit
or Choco
Grains
150g/168g
~~3.99~~



3.99 ea
Imperial
Mini Fruit
Candies
Product of Poland
750g
~~4.99~~



5.49 ea
Laica
Filled
Chocolate
Pralines
Assorted Varieties
Product of Italy
225g
~~6.99~~



2.29 ea
Maitre Truffaut
Seashells
Belgium
Bonbons
250g
~~3.29~~



3.49 ea
Mieszko
A'Madorro
Assorted
Filled
Chocolates
Product of Poland
160g
~~4.29~~



2.99 ea
Solidamosc
Plum in
Chocolate
Product of Poland
190g
~~3.99~~



4.49/7.49 ea
Frozen
Burek Pie
Assorted
Varieties
500g/1000g
~~6.99/11.29~~



We reserve the right to limit quantities, change store assortment and correct any errors. Availability of some products may be limited by supplies available or by lead time required to replenish the stock. All sizes quoted are approximate and items may not be exactly as shown. Some products are available at selected locations only.

cd. ze str. 2

"Gazety Wyborczej" i TVN, a także wielu ludzi kultury, którzy są w stanie powiedzieć o swoich rodakach modlących się pod krzyżem najgorsze rzeczy. Rzeczywiście, mamy w Polsce do czynienia z upadkiem standardów, z szerzeniem się wulgaryzmów, brutalności i nienawiści. Ale na to nie pomoże ta ustawa i nie temu ma służyć.

- *Rozszerzenie katalogu przewin kwalifikowanych jako "mowa nienawiści" jest narzędziem politycznego gnębienia opozycji. Może jednak zadziałać jako miecz obosieczny i prokuratura ściągać będzie też Palikota, Kutza czy Niesiołowskiego za ich brutalne ataki?*

- Po wyrokach sądów widać, że tych ludzi się bezwzględnie broni. Obrzucanie wyzwiskami np. Ewy Stankiewicz jest rzeczą dopuszczalną i oczywistą. Pamiętamy wielokrotne obrzucanie obelgami śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego w TOK FM czy TVN. Nie chodziło bynajmniej o satyryczne programy ani o jakieś godne

Władza bardzo się boi

ubolewania incydenty. To był świadomie wybrany sposób uprawiania polityki. Janusz Palikot, który był bardzo ważnym działaczem PO, pisał i mówił o tym wprost. Teraz także "mowa nienawiści" zostanie przypisana wyłącznie krytykom rządzących. Być może niedługo zostanie zadekretowane obowiązkowe stosowanie "języka miłości"? Odtąd będziemy mogli mówić o premierze czy prezydencie tylko w samych superlatywach. Jedno jest pewne - że po wejściu w życie tych zmian w kodeksie karnym pojawi się wielu prokuratorów i sędziów, którzy będą skwapliwie stosować prawo karania krytyków władzy. Lord Acton pisał, że "władza korumpuje, ale władza absolutna korumpuje absolutnie", i moim zdaniem PO jest już formacją polityczną w taki sposób skorumpowaną. Przygotowuje grunt do bezkarnego realizowania swoich kolejnych pomysłów. Pytanie, na ile jej jeszcze Polacy pozwolą.

- *W jakim kierunku ewoluuje system polityczny w Polsce? Jest bliższy zachodnim modom na terror politycznej poprawności czy raczej jest to "putinizacja" demokracji w stylu rosyjskim i białoruskim? A może hybryda obu tych trendów?*

- To jest hybryda. Z jednej strony mamy import owej ideologii zachodniej, sprowadza się do nas idee politycznej poprawności i retorykę antydyskryminacyjną, z drugiej zaś ten import w naszej, specyficznej sytuacji będzie sprzyjał "putinizacji" III RP. Jest rzeczą znamionną, że trendy ideologiczne lewicowe, a nawet skrajnie lewicowe przyjmuje partia, która uchodzi za liberalną. Moim zdaniem, całkowicie świadomie wybrano ten instrument, ponieważ hasło walki z nienawiścią spotka się w Europie z wielkim poparciem. Być może przygotowaniu gruntu do takich kroków służył m.in. dokument wyprodukowany przez BBC o "Stadio-

nach nienawiści". Teraz ten postępowy Tusk zakaże obrażania ludzi o innym kolorze skóry, włosów lub innych upodobaniach seksualnych, a wykorzysta to do zupełnie innych celów. Na przykład do karania tych, którzy oskarżają go o zdradę. Na Zachodzie, szczególnie w USA, dążenie do politycznej poprawności jest zrównoważone z różnego rodzaju gwarancjami wolności obywatelskich, w tym wolności słowa. Istnieją tam stałe instytucje w postaci wolnych gazet i niezależnych mediów, silnych organizacji społecznych, których w Polsce nie ma. Dlatego efekt będzie taki, że pozornie następuje w Polsce okcydentalizacja, a tak naprawdę służy ona tylko władzy, która ma zupełnie inny charakter niż na Zachodzie. Jeszcze nie jest tak jak na Ukrainie czy w Rosji, ale możliwe, że za "język nienawiści" będzie się wsadzać do więzienia demonstrantów, opozycjonistów, publicystów i dziennikarzy. Na Zachodzie nie wywoła to oburzenia, ponieważ wszystko będzie się odbywać pod hasłem walki z "mową nienawiści".

- *Dziękuję za rozmowę.*

Nasz Dziennik

część 2

Po tych wydarzeniach gen. Edwin Rozłubirski w 1982 r. został oddelegowany z MON do dyspozycji gen. Czesława Kiszcza, gdzie opracował m.in. koncepcję centralnego ośrodka szkolenia antyterrorystycznego, który później przekształcił się w GROM. Co ciekawe, nazwa ta funkcjonowała już w latach 80., po ataku na ambasadę w Bernie. Kryptonim GROM miał być użyty w razie ataku na zagraniczne placówki PRL-u.

W 1990 r. Sławomir Petelicki faktycznie przejął struktury stworzone przez gen. Rozłubirskiego, jednak publicznie o tym nie mówił.

Pierwszy raz odszedł z GROM w 1995 r. - w 1996 r. na krótko został pełnomocnikiem rządu Włodzimierza Cimoszewicza ds. zwalczania przestępczości zorganizowanej. Rok później, w 1997 r., wrócił do jednostki, z której został odwołany przez ówczesnego koordynatora do spraw służb specjalnych Janusza Pałubickiego.

Tuż przed odejściem Sławomir Petelicki udostępnił część należących do GROM budynków Wojskowym Służbom Informacyjnym, co spotkało się z krytyką części żołnierzy.

Przyjaciół polityków

Sławomir Petelicki już wiele lat temu stał się celebrytą. Uwielbiał światła jupiterów, media. Szukając w internecie jego zdjęć, najczęściej znajduje się ujęcia na różnych galach lub w studiu telewizyjnym.

Po odejściu z GROM Petelicki zaczął funkcjonować w biznesie: pracował w polskim oddziale firmy doradczej Ernst&Young, z której odszedł ponad rok temu. Zasiadał m.in. w Radzie Nadzorczej Biotonu - firmy należącej do Ryszarda Krauzego, i w Radzie Nadzorczej Pol-Aqua SA, w której znaleźli posady m.in. byli żołnierze Wojskowych Służb Informacyjnych.

Był także we władzach Fundacji Byłych Żołnierzy GROM oraz w Gru-

Śmierć w garażu

pie GROM, które przynosiły spory dochód. Media ujawniły, że byli żołnierze GROM szkolili m.in. ochroniarzy Muammara Kaddafiego. Według nieoficjalnych informacji w drugiej połowie czerwca Petelicki miał podpisać duży kontrakt na szkolenie antyterrorystów w jednym z krajów arabskich. Współpracował także z amerykańskimi firmami zajmującymi się wydobywaniem gazu łupkowego.

- *Miał doskonałe kontakty z ambasadą USA w Warszawie, o czym wiedziało kilka osób. Ostatnio jeden z biznesmenów miał ogromne problemy z dotarciem do Amerykanów. Wystarczył jeden telefon Sławka i od razu przed tym człowiekiem otworzyły się drzwi ambasady* - mówi nam jeden ze znajomych Petelickiego.

Generał miał wielu znajomych w kregach każdej władzy. Znał doskonale m.in. Włodzimierza Cimoszewicza, Jerzego Szmajdzińskiego (obydwaj z SLD), Janusza Wójcika (posła z Samoobrony) czy Pawła Grasia (PO), z którym łączyły go wspólne interesy do czasu, gdy publicznie nazwał go „cieciem na usługach Niemców”. Przyjaźnił się z Radosławem Sikorskim, co wielokrotnie podkreślał w wywiadach. Petelicki krytykował rozwiązanie Wojskowych Służb Informacyjnych i chwalił Sikorskiego jako ministra obrony narodowej.

- *Z resortem obrony Sławek był związany od wielu lat, doradzał m.in. podczas przetargu na F16, miał też inne kontrakty z wojska. To urwało się za czasów Bogdana Klicha* - mówi nam jeden z byłych żołnierzy GROM.

Sławomir Petelicki miał też ambicje polityczne, dlatego zaangażował się w tworzenie PJN.

- *Spotykałem się wielokrotnie z gen. Petelickim i rozmawialiśmy o nowej formacji. Był w nią zaangażowany,*

ponieważ rozczarował się rządami Platformy Obywatelskiej - mówi nam Paweł Poncyłjusz, jeden z liderów PJN.

Sławomir Petelicki spotykał się także z innymi politykami PJN, m.in. z Joanną Kluzik-Rostkowską, obecnie posłanką PO.

Po katastrofie smoleńskiej gen. Petelicki ujawnił, że politycy PO rozsyłali SMS-y, by winą za katastrofę obciążyć pilotów. Atakował rząd PO, a w szczególności Donalda Tuska, że nic nie robi w sprawie Smoleńska. Powtarzał, że wiele można uzyskać od Amerykanów. Jednocześnie publicznie atakował prezydenta Lecha Kaczyńskiego, m.in. podczas rozmów w studiu telewizyjnym.

W związku ze sprawą Nangar Khel, w której oskarżono polskich żołnierzy o zastrzelenie bezbronných afgańskich cywilów, broniąc żołnierzy, atakował śp. Aleksandra Szczygły, szefa MON, który na tym stanowisku zastąpił Radosława Sikorskiego.

Śmierć w garażu

Gen. Sławomir Petelicki zginął 16 czerwca ok. godz. 16 w garażu apartamentowca, w którym mieszkał. Jego ciało znalazła żona, która zaniepokojona przedłużającą się nieobecnością męża zeszła na dół.

Zamontowany w budynku monitoring zarejestrował, jak gen. Petelicki w jasnej koszuli i dzinsach znika za załomem podziemnego korytarza. Później widać jedynie wypływającą smugę krwi. Znajomi generała podkreślają, że garaż, do którego praktycznie każdy może wejść, był właściwie jedynym miejscem, w którym generał nie był niebezpieczny. Wystarczyło przejść przez otwartą bramę, kiedy wjeżdżał nią samochód któregoś z lokatorów. Bez użycia specjalnego

kodu i karty nie można natomiast dostać się do części mieszkalnej, gdzie znajdują się apartamenty.

Prokuratura wstępnie przyjęła wersję samobójstwa, chociaż nie wierzy w to nikt z jego znajomych.

- *Miewał huśtawki nastrojów, ale kto ich nie ma? Dla Sławka najważniejsza była rodzina, miał małe dzieci. Nie widzę żadnego powodu, dla którego miałby się zabić* - mówi jeden z jego bliskich znajomych.

W podobnym tonie wypowiadają się inni.

- *To był cholernie twardy facet. Potrafił odizolować się od wielu spraw i iść wytyczoną drogą wbrew wszystkiemu* - podkreśla Janusz Wójcik, były trener reprezentacji Polski w piłce nożnej i były poseł Samoobrony, przyjaciół generała.

- *Prywatnie nie wierzę, żeby szef popełnił samobójstwo, ale nie chcę spekulować na tym etapie, zostawmy śledztwo prokuraturze* - mówi ppłk Krzysztof Przepiórka, prezes Fundacji Byłych Żołnierzy Jednostek Specjalnych GROM.

- *Nie wierzę, że Sławek sam targnął się na życie. Odkąd go pamiętam, zawsze grał, bo w rzeczywistości był człowiekiem służb specjalnych. Dlatego najlepiej czuł się w towarzystwie kolegów z wywiadu PRL-u. Był tak jak oni bez poglądów politycznych, bez idei* - mówi nam proszący o anonimowość jeden z byłych współpracowników gen. Petelickiego.

- *Sławek wiele mówił o honorze żołnierza polskiego, o mundurze, epatował tymi pojęciami, często ich nadużywając. Gdyby rzeczywiście sam, z własnej woli popełnił samobójstwo, to zrobiłby to w mundurze, z listem pożegnalnym, w którym wskazałby przyczyny tak desperackiego kroku. A odszedł po cichu, w najmniej spodziewanym momencie. I to mi najbardziej nie pasuje w tym rzekomym samobójstwie* - dodaje nasz rozmówca.

Dorota Kania

Gazeta Polska

Nazistowskie korzenie Unii Europejskiej

**Fragmenty wstrząsającej książki
pod red. dr. Matthiasa Ratha**

część 23

Edward Heath - człowiek, który oddal Wielką Brytanię w ręce Brukselskiej Unii Europejskiej

Wielka Brytania przystąpiła do Unii Europejskiej w styczniu 1973 r. Premierem państwa był wówczas Edward Heath, człowiek, który od dawna żywił pragnienie połączenia Wielkiej Brytanii z federacją państw europejskich. W przemówieniu inauguracyjnym na forum parlamentu, jakie wygłosił 26 czerwca 1950 r., kiedy dostał się do brytyjskiej Izby Gmin, otwarcie wezwał władze do przyłączenia się do Planu Schumana. Plan, przedstawiony przez ministra spraw zagranicznych Francji, Roberta Schumana zaledwie w miesiąc przed dostaniem się Heatha do brytyjskiego parlamentu, bezpośrednio przyczynił się do powstania Brukselskiej Unii Europejskiej.

Heath miał silne powiązania z elitą kartelu. Uczestniczył w tajnym zebraniu klubu Bilderberg w 1976 r. W 1980 r. wspominał również o komisji trójstronnej, której przewodniczył Rockefeller. Pełniąc funkcję premiera Wielkiej Brytanii w latach 1970-74, przyjaźnił się z prezesem i dyrektorem wykonawczym koncernu farmaceutycznego Glaxo, sir Austinem Bidem, człowiekiem, o którym brytyjski dziennik „The Independent” napisał, że „jest głównym autorem przemiany Glaxo ze spółki znanej przede wszystkim z żywności dla niemowląt w światową potęgę w przemyśle farmaceutycznym”.

Szczególnie wart podkreślenia jest fakt, że kiedy Bide pracował w Glaxo

w czasie II wojny światowej, zajmował się witaminami i penicyliną, ale także patentami. Innym bliskim przyjaciелеm Heatha był Eric Roll, który później został baronem Roll of Ipsden i członkiem brytyjskiej Izby Lordów. Roll również często uczestniczył w spotkaniach klubu Bilderberg. Był też członkiem jego wpływowych władz.

Ale Bide i Roll nie byli jedynymi kontrowersyjnymi przyjaciółmi Heatha. Po tym, jak prezydent Francji, Charles de Gaulle odrzucił możliwość przystąpienia Wielkiej Brytanii do Brukselskiej Unii Europejskiej w latach 60., Heath zaprosił byłego nazistowskiego prawnika, Waltera Hallsteina, który był wówczas przewodniczącym Komisji Europejskiej, do Chequers, swojej letniej rezydencji, aby dowiedzieć się, dlaczego akcesja się nie powiodła. Ta wizyta była jedną z wielu, jakie Hallstein złożył w Chequers, kiedy premierem był Heath. Poza kurtyną, w dziesięciolecie poprzedzającym wstąpienie Wielkiej Brytanii do Unii Europejskiej w roku 1973, Hallstein i Heath spotykali się przy różnych okazjach i blisko ze sobą współpracowali.

W uznaniu bliskiej współpracy Hallstein napisał nawet wstęp do niemieckiego wydania książki Andrew Rotha, która ukazała się w 1973 r. Książka miała tytuł „Edward Heath - Ein Mann für Europa”. Z tego - na podstawie jego własnego postępowania - jasno widać, że Hallstein używał Heatha jako swoistego barometru do zbadania temperatury politycznej przed oficjalnymi spotkaniami i negocjacjami na temat przystąpienia Wielkiej Brytanii do Unii Europejskiej. Jest rzeczą równie jasną, że Hallstein, obiecując Heathowi, że będzie po jego stronie w forsowaniu członkostwa Wielkiej Brytanii w Bru-

kselskiej Unii Europejskiej, i tak był zdeterminowany, żeby to uczynić bez względu na sprzeciw Brytyjczyków. W tym świetle znamienne jest, że Hallstein podsumował rolę Heatha w wydaniu Wielkiej Brytanii w ramiona Brukselskiej Unii Europejskiej, takimi słowami:



Edward Heath, premier Wielkiej Brytanii w latach 1970-74, miał silne powiązania z elitą kartelu, wydał Wielką Brytanię w ręce Brukselskiej Unii Europejskiej.

„Zwycięstwo w tej wojnie było w decydującym stopniu jego zasługą”. W roku 1974 Heath stracił władzę na rzecz Partii Pracy, kierowanej przez Wilsona. To jego manifest wyborczy doprowadził do tego, że pozwolono Brytyjczykom na referendum, czy Wielka Brytania powinna zostać na wspólnym rynku na nowych, renegocjowanych warunkach czy zupełnie się z niego wycofać. Podczas kampanii poprzedzającej referendum, które odbyło się 6 czerwca 1975 r., biznesmen i milioner Alastair McAlpine – który później został skarbnikiem Partii Konserwatywnej Heatha – odpowiadał również za finanse zwolenników pozostania w Unii. Udzielając wywiadu w „The Independent” w czerwcu 2005 r., McAlpine przyznał, że „banki i duże przedsiębiorstwa przemysłowe wpłacały ogromne sumy” na kampanię na „tak”.

„The Independent” opisuje również, w jaki sposób - według słów Caroline de Courcey Ireland, organizatora kampanii głosowania na „tak” - zwolennicy pozostania w Unii otrzymywali dodatkowe pieniądze od Komisji Europejskiej. Przekazane przez nią fundusze posłużyły do wynajęcia kilku 100-miejscowych samolotów odrzutowych od linii lotniczych British Caledonian, aby przewieźć 1000 proeuropejskich agitatorów na spotkania z najwyższymi unijnymi dostojnikami. Ujawniając ten fakt, de Courcey Ireland nazwała te pieniądze „rodzajem specjalnej ulgi”.

Masowe wsparcie finansowe ze strony przedsiębiorstw i Komisji Euro-

pejskiej przyczyniło się do tego, że ponad 67% głosujących odpowiedziało „tak” na pytanie referendalne: „Czy uważasz, że Wielka Brytania powinna pozostać we Wspólnocie Europejskiej (na Wspólnym rynku)?” Po głosowaniu Heath przyznał, że „pracował na to 25 lat”.

Aż do dziś głosowanie z 1975 roku pozostaje jedynym referendum, jakie Brytyjczycy mieli w sprawie Europy.

Czy Brytyjczycy będą walczyć o utrzymanie wolności i niezależności?

Po przyjęciu Traktatu Lizbońskiego, wszystko, co chciał w czasie II wojny światowej osiągnąć dla kartelu Göring, jako dowódca niemieckiej Luftwaffe, jest bliskie spełnienia. Zatem utrata tytułu istnień ludzkich i bezinteresowne ofiary, jakie ponoszono, aby pokonać korporacyjną zachłanność, która doprowadziła do dwóch wojen światowych, pójdą na marne, chyba, że Brytyjczycy przygotowują się do walki o utrzymanie wolności i niepodległości. Z tego względu oczywiste jest, że chociaż w globalnych bitwach z kartelem naftowo-farmaceutycznym Wielka Brytania zawsze stała po właściwej stronie, to jednak jeżeli jej obywatele nie będą walczyć z Brukselską Unią Europejską i nie przeciwstawiać się okupacji własnego kraju, wszystko, o co w walczyli ich ojcowie i dziadowie, legnie w gruzach.

Relay Of Life (Sztafeta Życia)

W poprzednich artykułach podzieliśmy się z Państwem z pewnością otwierającą oczy analizą, jak spadkobiercy budowniczych Auschwitz podejmują jeszcze raz próbę zdobycia świata. Uświadomienie sobie skali iluzji i oszustw, jakie sprawiają, że próba podjęta przez owe siły również i dziś może się powieść, powinno stanowić dla Czytelnika dobrą lekcję. Jedyny sposób, aby powstrzymać podbój świata, zarówno dziś, jak i w przyszłości, to uodpornienie się nas wszystkich na kłamstwa i zwodniczą mowę, tkwiących u samych podstaw modus operandi tych sił.

Co więcej, teraz, gdy ujawniliśmy prawdę o budowniczych Auschwitz, uważamy za nasz święty obowiązek zaproponowanie wyjścia z tej sytuacji.

Nasza seria artykułów - to nic więcej, ale napisana od nowa historia XX w. Wynika z niej, że plany na wiek XXI muszą być zrewidowane by uwzględnić nasze nowe zrozumienie przeszłości.

ciąg dalszy nastąpi

POSZKODOWANY...



- w wypadku samochodowym?
- w pracy (WCB)?
- poślizgnąłeś się na ulicy bądź w miejscu publicznym?
- masz problemy z ubezpieczeniem?
- odmówiono Ci odszkodowania?

LONGLEY/VICKAR L.L.P. BARRISTERS & SOLICITORS

970 Lawrence Ave. W., Suite 900, Toronto, ON M6A 3B6
tel. 416.256.2020

Telefon bezpośredni: Jerzy Jurzikowski 647.966.9733

Jeśli zapomnimy o Nich...

Przemówienie Zbigniewa Sulatyckiego przed odsłonięciem i poświęceniem płaskorzeźby dedykowanej Polakom pomordowanym w Ponarach w latach 1941-1944 w Katedrze Drohiczyńskiej w dniu 10.06.2012 r.

Jeśli zapomnimy o Nich, to Ty Boże zapomnij o nas....!

Są na mapie świata miejsca uświęcone polską krwią, o których winniśmy, a w szczególności nasi następcy, nieustannie pamiętać z wdzięcznością.

Jednym z takich miejsc na Ziemi Wileńskiej są Ponary, położone ok. 10 km od Wilna. Ponary, to największe miejsce kaźni na kresach dawnej Rzeczypospolitej. Ponary - Wileńska Golgota - to kolejny POLSKI KATYŃ.

Wiedza naszych rodaków o zbrodniach dokonanych na polskiej rodzinie w Katyniu, Miednoje, Charkowie, Oświęcimiu czy Majdanku jest coraz szersza i dokładniejsza. Natomiast wiedza o tym, co stało się w Ponarach jest, niestety, bliska zeru. Zarówno w kraju, jak i na obczyźnie, bardzo mało wiemy o tym kolejnym tragicznym cmentarzu naszych rodaków.

W Ponarach spoczywają byli więźniowie Łukiszek (więzienie w Wilnie), którzy przed zamordowaniem przechodzili bardzo ciężkie śledztwo z torturami i katowaniem. Trafiali tu również więźniowie z piwnic gestapo znajdującego się przy ul. Ofiarnej w Wilnie.

Zdarzało się również, że maltretowano skazańców jeszcze nad dołem mordu w celu wymuszenia zeznań po bezskutecznych obietnicach darowania życia, a nawet przewożono ofiary z Ponar ponownie do więzienia, by rzekomym uwolnieniem zachęcić do nowych zeznań. Świadczą o tym m.in. zapiski naocznego świadka zdarzeń - Kazimierza Sakowicza, który miał

możność obserwowania tego, co tam się działo, ze strychu swojego domu stojącego w pobliżu miejsca kaźni. Zapisywał skrzętnie wszystko to, co



widział. Notatki ukrywał w butelkach, które zakopywał w ogrodzie. Gdy znaleziono te zapiski, ich autor już nie żył. Zginął dn. 5 lipca 1944 roku walcząc w oddziale partyzanckim AK.

Cofnijmy się w tamte lata, przypominając to tragiczne miejsce. Na południowy zachód od Wilna, w odległości 10 km od śródmieścia, wśród zalesionych wzgórz, znajduje się małownicza okolica - Ponary. Po raz pierwszy o Ponarach usłyszano w latach

1857-1862, kiedy to obok zbudowano kolej łączącą Petersburg z Warszawą. Później w tej okolicy pojawiły się drewniane domki letniskowe. Niedługo, do Ponar przyjeżdżali na odpoczynek mieszkańcy Wilna.

17 września 1939 ro. Rosja dokonała napaści na Polskę, w wyniku czego Rosjanie zajęli Wilno i Wileńszczyznę. Z początku oddali te tereny Litwinom, wiedząc, że wkrótce wcielały to terytorium w skład Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. W lesie ponarskim rozlokowały się oddziały Armii Czerwonej. Wkrótce Rosjanie rozpoczęli budowę pod przyszłą bazę paliw płynnych do samochodów. Wykopano doły dla ustawienia cystern o średnicy 12-32 metry i głębokości

5 do 8 metrów. Kiedy 24 czerwca 1941 roku Niemcy zajęli Wilno, zwrócili uwagę na niedokończoną budowę bazy paliw płynnych. Natychmiast te wykopane przez Rosjan doły wykorzystali do szeroko zakrojonej akcji eksterminacyjnej.

Jako jedni z pierwszych zostali zamordowani w Ponarach jeńcy wojenni - ok. 7,5 tysiąca, którzy do niewoli dostali się w pierwszych dniach wojny. Po jeńcach przyszła kolej na ludność cywilną. Trafili tu więc ludzie z łapanek ulicznych. Wśród Polaków zamordowanych w "dołach ponarskich" było wielu uczniów wileńskich gimnazjów, członków Związku Młodych Polaków, przedstawicieli inteligencji, księży, profesorów Uniwersytetu Stefa Batorego i żołnierzy AK.

Wraz ze śmiercią światowej sławy naukowców, jak np. Kazimierz Pelczar, Mieczysław Gutowski i inni, kultura i nauka poniosły olbrzymie straty. Ogółem w "dołach ponarskich" zostało zamordowanych ok. 20 tys. Polaków. Wykonawcami tych okrutnych mordów byli, niestety, co z przykrością musimy powiedzieć, żołnierze narodowości litewskiej z oddziału egzekucyjnego "Ypatingas Burys". Rekrutowali się przeważnie spośród członków paramilitarnej organizacji litewskiej "Lietuvos Savliu Sajunga" (Związek Strzelców Litew-

skich). Organizatorem i komendantem tego znanego z niebywałego okrucieństwa "Sanderkommando", oficjalnie przydzielonego do gestapo, był Niemiec - Martin Weiss. Na początku, w lipcu 1941 r., oddział liczył zaledwie 50 ochotników, jednak wkrótce rozrósł się do kilkuset. Jego dowódcą był porucznik Wojska Litewskiego z Kowna - Balys Norvaisa. Oddział ten charakteryzował się wyjątkowym okrucieństwem i nienawiścią do Polaków.

Jaką polską młodzież tu mordowano, to przytoczymy zachowany przekaz jednego z nich. Oto przekaz Piotra Wróblewskiego, alumna Seminarium Duchownego w Wilnie, który przebywał w więzieniu w Łukiszkach w 1941 roku:

"Ukląknę przy ścianie i zastukałem parę razy w rurę. Z sąsiedniej celi odpowiedziało podobne pukanie. Przywarłszy usta do rury i ściany, pytałem - Kim jesteście i skąd? - Odpowiedział, jakby z dala, a jednak zrozumiały szept - Jesteśmy z Ligi Wolnych Polaków, przeważnie uczniowie Gimnazjum.

Co z Wami? - pytałem, informując kim jestem. Jakieś szmery i po chwili młodzieńczy głos: "Słuchaj, jeśli uda ci się wydostać z więzienia, powiedz naszym bliskim i krewnym, że otrzymaliśmy wyroki, byliśmy torturowani, lecz nikt nikogo nie zdradził. Bóg to widzi, zachowaliśmy się godnie..."

- Nie boicie się śmierci? Nie żał wam życia? Kim ty jesteś? - pytałem. Padło nazwisko, bodajże Kowalewicz, i głos po chwili milczenia spokojnie, odważnie przekazał coś w rodzaju testamentu - "Słuchaj, kimkolwiek jesteś, wiedz, że wyrok śmierci nie pokonała żadnego z nas. Solidarni i świadomi wagi chwili, oddajemy życie za Boga i ojczyznę. Wierzmy, że to, o co walczyliśmy, nie zginie. Sprawę podejmą inni... Polska powstanie wolna i niepodległa... Powiedz to innym. Nie załamał się nikt. Wierzmy, że naszym życiem, naszą śmiercią rozporządza Opatrzność, więc jesteśmy spokojni i ufni".

Polska i Polacy pamiętają i będą pamiętać tę straszną zbrodnię po wsze czasy. Nikomu i nigdy nie uda się jej zamazać. Niech Pan Bóg to rozliczy. A my starajmy się przebaczyć naszym oprawcom. Dlatego dziś poświęcamy tę tablicę w tej, jakże ważnej dla naszego narodu, Katedrze Drohiczyńskiej.

Zbigniew Sulatycki

Głos Polski
pismo,
które pamięta...

Słowo Pańskie na najbliższą niedzielę

Ewangelia wg św. Marka Mk 6, 1-6

Jezus nie przyjęty w Nazarecie

Jezus przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. Gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze.

A wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: *«Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce. Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?»*. I powątpiewali o Nim.

A Jezus mówił im: *«Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony»*. I nie mógł tam zdziałać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. Dziwił się też ich niedowiarstwu. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.

Nawrócenie się Malcolma Muggeridge'a

część 2

Uświadomił sobie wtedy, do jak katastrofalnych następstw prowadzi odrzucenie Chrystusa i Jego nauki - człowiek staje się wtedy szaleńcem i stacza się do poziomu zwierzęcego. Pojawiła się wtedy u Malcolma głęboka tęsknota, aby zostać chrześcijaninem. Pisał: „*Religia chrześcijańska jest dla mnie jak bezna- dziejna miłość. Noszę w sobie jej obraz i od czasu do czasu patrzę na nią z rzewną tęsknotą*”.

Terroryzm liberalnej ideologii

Rozczarowanie pobytem w ZSRR oraz ideologią liberalizmu sprawiły, że w 1944 r. Malcolm Muggeridge zaczął myśleć o wstąpieniu do Kościoła katolickiego. Tak pisał w swoim pamiętniku: „*Widzę siłę i ważność Kościoła katolickiego, ale nie mogę jeszcze uczciwie zaakceptować Jego dogmatów*”. Po powrocie z Moskwy Muggeridge zrozumiał, do jakiego stopnia liberalizm niszczy cywilizację europejską, że ostatecznym ukoronowaniem liberalizmu jest totalitaryzm. Liberalizm jest prekursorem totalitaryzmu. Pisał, że podstępny kłamstwem liberalizmu jest pominięcie oczywistego faktu, że „*człowiek pozo- stawiony samemu sobie staje się okrutny, lubieżny, leniwy i skłonny do zbrodni. Jedynym sposobem utrzymania w korbach jego złych skłonności jest wzbudzenie w nim bojaźni przed Bogiem i przed innymi ludźmi. Z tych dwóch alternatyw wyżej stawiam bojaźń przed Bogiem*”. Według niego to, co ludzi uszlachetnia i mobilizuje do dobrego życia, to przede wszystkim świadomość istnienia Bożej sprawiedliwości i obawa, że z własnej winy można utracić życie wieczne. Muggeridge bronił chrześcijaństwa, nie będąc jeszcze chrześcijaninem; twierdził, że najgroźniejszym niszczycielem chrześcijaństwa nie jest Stalin czy Hitler, lecz liberalizm. Ostrzegał, że cywilizacja śmierci w liberalnym przebraniu już od przeszło 100 lat niszczy fundamenty chrześcijańskiej cywilizacji, która broni godności każdego człowieka, wolności sumienia i prawa do życia od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Idee liberalizmu wprowadzone w życie eliminują etykę chrześcijańską i wszelkie wynikające z niej zasady postępowania, a w konsekwencji prowadzą ludzkość do samozniszczenia. W swojej autobiografii *Chronicles of Wasted Time* (Kroniki zmarnowanego czasu) tak Muggeridge pisał o destruktywnym wpływie poglądów Freuda i Marksana całą zachodnią cywilizację: „*Tak całkowicie podkopali fundament cywilizacji zachodniej Europy, jak tego nigdy nie uczynił lub nie mógł uczynić żaden rewolucyj-*

ny ruch”. Freud dokonał tego w dziedzinie moralności, a Marks w historii. Obaj wprowadzili pojęcie determinizmu i w ten sposób wmówili ludziom, że są zwolnieni ze wszelkiej odpowiedzialności za swoje osobiste i społeczne zachowania. Muggeridge podkreślał, że Jezus Chrystus jest jedynym fundamentem europejskiej cywilizacji, nie jest nim ani Charles Darwin, ani Karl Marks, ani Włodzimierz Iljicz Lenin. Liberalizm jest zaprzeczeniem tego wszystkiego, co objawił Chrystus. Jeżeli odrzuci się Chrystusa, to wtedy szukanie nadziei zaprowadzi do bezna- dziei, pogoń za szczęściem do ostatecznej rozpacz, a pragnienie życia - do macek śmierci. Muggeridge był bezkompromisowy w walce z terroryz-

ny ruch”. Freud dokonał tego w dziedzinie moralności, a Marks w historii. Obaj wprowadzili pojęcie determinizmu i w ten sposób wmówili ludziom, że są zwolnieni ze wszelkiej odpowiedzialności za swoje osobiste i społeczne zachowania. Muggeridge podkreślał, że Jezus Chrystus jest jedynym fundamentem europejskiej cywilizacji, nie jest nim ani Charles Darwin, ani Karl Marks, ani Włodzimierz Iljicz Lenin. Liberalizm jest zaprzeczeniem tego wszystkiego, co objawił Chrystus. Jeżeli odrzuci się Chrystusa, to wtedy szukanie nadziei zaprowadzi do bezna- dziei, pogoń za szczęściem do ostatecznej rozpacz, a pragnienie życia - do macek śmierci. Muggeridge był bezkompromisowy w walce z terroryz-

Świętość życia

Malcolm Muggeridge zawsze był przekonany o świętości ludzkiego życia. Zrozumiał, że oddzielenie współ- życia seksualnego od prokreacji spowodowało straszne spustoszenie w sferze moralnej, w postawach, zachowa- niach i relacjach międzyludzkich. Doprowadziło to do dyskredytowania macierzyństwa i promowania staropa- nieństwa, do akceptacji seksualnych perwersji i traktowania ich na równi z relacjami seksualnymi w małżeń- stwie, które są otwarte na no- we życie.

W końcu do- prowadziło to do legalizacji aborcji i prze- rażającego ho- lokaustu nie- narodzonych dzieci. W 1978 r. Muggeridge przepowiedział, że w niedale- kiej przyszłości europejskie kraje ulegną pokusie zalega- lizowania euta- nazji jako spo- sobu na uwol- nienie siebie i swojego elek- toratu od rosna- cego ciężaru opieki nad cho- rymi, starymi i upośledzonymi. Mówił, że opóźnianie ros- nącego publi- cznego nacisku na legalizację

eutanazji było spowodowane świadomością, że podczas procesu w Norym- berdze eutanazja była zaliczona do potwornych zbrodni II wojny świa- towej. Muggeridge stwierdził: „*wys- tarczy 30 lat, aby w naszym humanisty- cznym społeczeństwie przemienić tę zbrodnię wojenną w akt współczucia*”. Podkreślał bolesny fakt, że aborcja i eutanazja są swego rodzaju „*humani- tarnym*” holokaustem, w którym zde- cydowanie więcej zamordowano ludzi aniżeli za czasów Hitlera.

Muggeridge mocno zaangażował się w obronę encykliki *Humanae vitae* papieża Pawła VI. Podczas konferencji w San Francisco w 1978 r. poświęco- nej tej encyklice Muggeridge w swoim wystąpieniu stwierdził, że seksualność trzeba rozumieć jako sakrament miło-

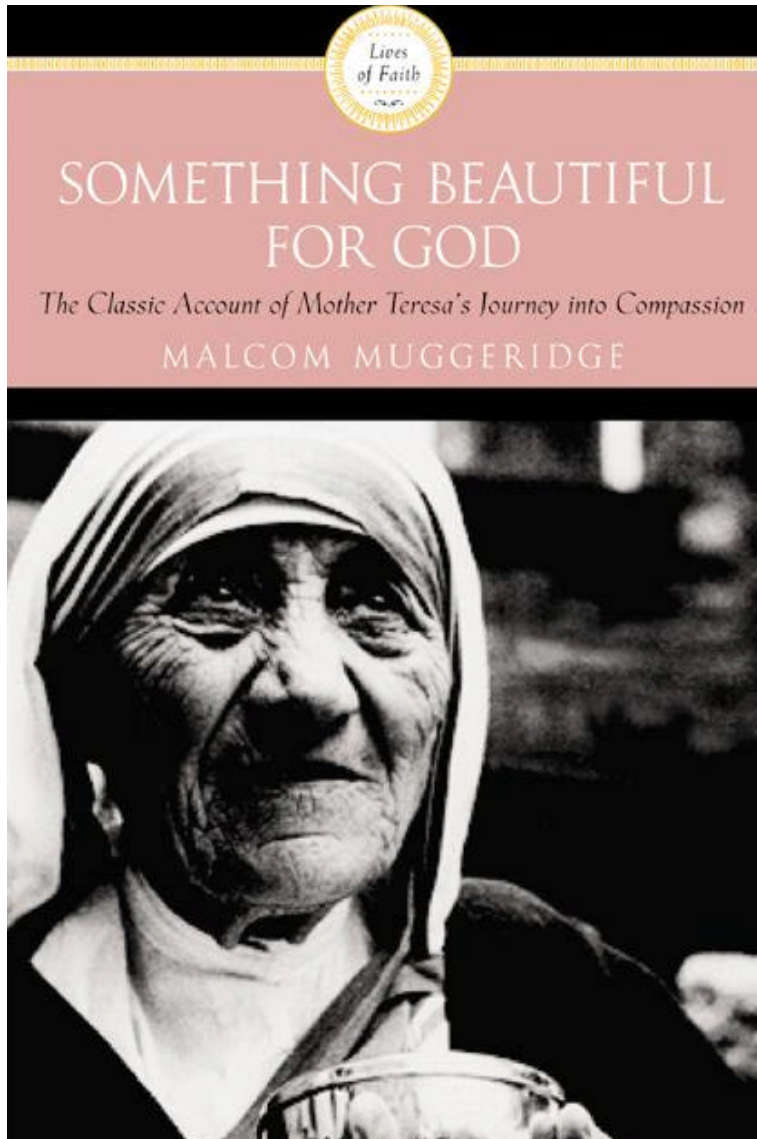
ści, fundament nierozzerwalności mał- żeństwa i wspólnoty rodzinnej. Okre- ślił encyklikę *Humanae vitae* jako dokument o fundamentalnym znacze- niu dla całej ludzkości. Był przekonany, że historia potwierdzi słuszność stanowiska Kościoła w kwestii anty- koncepcji. Takie stanowisko Muggeri- dge'a było aktem wielkiej cywilnej odwagi, wbrew dominującej w tamtym czasie propagandzie, że legalizacja antykoncepcji i aborcji jest znakiem emancypacji i wyzwolenia kobiet.

Muggeridge zwalczał mentalność antykoncepcyjną i bronił świętości ludzkiego życia od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci. Był przekonany, że jedyną skuteczną odtrutką na zbrodnię aborcji i eutanazji - czyli, jak to nazywał, liberalne pragnienie śmierci - jest obrona świętości życia pro- wadzona przez Kościół katolicki. Kie- dykolwiek słyszał stwierdzenie „*nie- chciane dziecko*”, wtedy mówił o tym, jak Matka Teresa, trzymając w dłoni małego noworodka, którego znalazła w Kalkucie w koszu na śmieci, z uś- miechem powiedziała: „*Widzisz? W niej jest życie*”.

W progach domu

Muggeridge wytrwale szukał praw- dy. Na tej drodze mocnym wsparciem była dlań lektura dzieł wielkiego kon- wertyty św. Augustyna oraz arcydzieła mistyki chrześcijańskiej z XIV w. *Obłok niewiedzy* (*The Cloud of Un- knowing*). Decydujący jednak wpływ na nawrócenie Muggeridge'a miało jego spotkanie z bł. Matką Teresą wio- sną 1969 r., podczas realizacji filmu o Zgromadzeniu Misjonarek Miłości. Muggeridge pisał: „*Matka Teresa jest sama w sobie żyjącym nawróceniem. Jest niemożliwe, aby będąc z nią, słuchając jej, obserwując, co robi i jak to robi, nie stać się samemu w jakiejś mierze nawróconym. Jej całkowite oddanie się Chrystusowi, jej pewność, że każdy człowiek ma być tak trak- towany, wspomagany, kochany, jakby był to sam Chrystus; jej proste życie Ewangelią i radość z przyjmowania sakramentów jest czymś, czego nie można odrzucić. Nie ma książki, którą kiedykolwiek czytałem, przemowy, którą słyszałem, albo nabożeństwa, w którym uczestniczyłem, nie ma ludzkiej relacji lub jakiegoś transcen- dentalnego doświadczenia, które przy- bliżyłoby mnie bardziej do Chrystusa albo uczyniłoby mnie bardziej świa- domym, co znaczy dla nas Wcielenie i czego od nas się domaga. Czym jest więc nawrócenie? Jest to kwestia podobna to pytania: czym jest zako- chanie się? Nie ma standardowych procedur i ustalonego czasu*”.

cd. na str. 27



mem liberalnej ideologii.

W 1968 r. zrezygnował ze stanowi- ska rektora uniwersytetu w Edynbur- gu. W kategoryczny sposób przeciw- stawiał się żądaniom studentów, którzy domagali się legalizacji na terenie uni- wersytetu zażywania narkotyku LSD i rozprowadzania pigułki antykoncep- cyjnej. W swoim przemówieniu pod- czas składania rezygnacji wykpił żądania studentów. Porównał tamtej- szą sytuację do kondycji moralnej ce- sarstwa rzymskiego w czasie jego upadku. Natomiast bunt studentów z ich żądaniami narkotyków i środków antykoncepcyjnych określił jako ma- kabrycznie zabawną i najbardziej żało- sną w całej historii próbę ucieczki od obowiązków i trudności. Mówił: „*Nar-*

Dwie Sale Bankietowe

Związek Narodowy Polski w Kanadzie wynajmie sale na:
- wesela, - zabawy, - chrzciny, - komunie, - rocznice, - party.
Bardzo dobre warunki, przystępna cena



71 Judson Street Toronto
ok. 250 osób
tel. 905.272.8109

410 Royal York St. Toronto
ok. 60 osób tel. 416.232.0707



*Elegancki
wystrój*

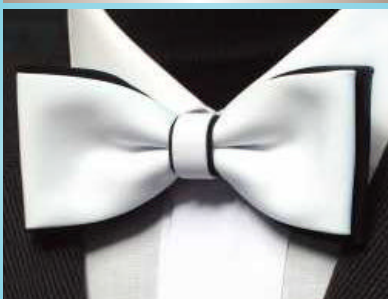
*Znakomite
potrawy*

*Odświeżna
atmosfera*



SALE BANKIETOWE

**Związek Narodowy Polski
w Kanadzie - Gmina 17**



**2316 Fairview Street
Burlington, Ontario
tel. 905.639.3236**



*Wesela
Chrzcziny
Komunie
Rocznice
Bankiety
Konferencje*



Wanda Zwinogrodzka

„Nie mam potrzeby uczestniczenia w społeczeństwie, które jest paskudne (...). Dlatego przestaję być patriotą” – mówi Jan Englert w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”. Kłopotliwe oświadczenie w ustach dyrektora Teatru Narodowego, czyli instytucji, która po odrzuceniu wspólnoty narodowej i patriotyzmu traci rację bytu. Cóż zatem z nią począć? Zlikwidować?

A może wystarczy zmienić nazwę? Jakby tu... Teatr im. Bogusławskiego? Ze względu na pomnik przed frontem? Przemawia za tym piękna międzywojenna tradycja sceny Leona Schillera. Bogusławski jednak był patriotą, Schiller także, to niedobrze... Może lepiej: Teatr Europejski? Jak hotel położony nieopodal?

Bezradność myślowa

Nie wątpię, że Jan Englert uznałby te pomysły za oburzające. W istocie bowiem nie dostrzega, że jego antypatriotyczne enuncjacje kruszą podwaliny instytucji, którą kieruje. Ujawnia swoje przemyślenia, nie troszcząc się o wnioski, jakie można z nich wyprowadzić, ani o ich związek z rzeczywistością. Nie jest w tym odosobniony. „Magazyn Świąteczny Gazety Wyborczej” systematycznie publikuje wywiady z artystami, którzy wypowiadają o rodakach sądy surowe i stanowcze, nie bacząc, że w istocie dają tylko świadectwo własnej dezorientacji. Jak Andrzej Grabowski, który także kwestionuje patriotyzm, zwracając uwagę, że „jest rozumiany jako miłość do ojczyzny, ale dlaczego mam kochać ojczyznę bardziej niż żonę albo dziecko?”. Zaiste rozbrajająca bezradność myślowa.

Konsekwentnie powraca w tych rozmowach wątek megalomanii narodowej. Koryfeusze sceny i ekranu atakują ją z furją godną Don Kichota, tak jak i on nie zdając sobie sprawy, że mają do czynienia tylko z wiatrakami. „Żyjemy dumni, że jesteśmy Polakami. (...) Często myślimy o sobie lepiej, niż na to zasługujemy” – twierdzi Englert. Naprawdę? Od kilkunastu lat kolejne badania socjologiczne pokazują, że Polacy mają bardzo niską samoocenę, są społeczeństwem zakompleksionym i pozbawionym wiary w siebie. Te ustalenia nie zdołały jednak zachwiać

W świecie urojeń



„Dzieci wychowuje się na idiotycznych mitach. Na Trylogii”

Olga Lipińska

wiarą artystów w coś wręcz przeciwnego. „To wszystko jest udawaniem Polski mocarstwowej, udawaniem siły, na którą nas nie stać” – mówi Marek Kondrat. A Olga Lipińska z całą powagą utrzymuje, że „dzieci wychowuje się na idiotycznych mitach. Na »Trylogii« (...). Wychowuje się, że najszczytniejszą sprawą jest umrzeć za ojczyznę”. Ta diagnoza stanu świadomości zbiorowej Polaków jest przeterminowana co najmniej o pół wieku.

Rzeczywistość mierzi

Nic dziwnego, skoro jej źródłem nie jest obserwacja rzeczywistości, co interlokutorzy „Magazynu Świątecznego” chętnie sami przyznają. Polska rzeczywistość ich mierzi, nie są jej ciekawi. Wprost mówi o tym Andrzej Poniedziałki: „Nie mam takiej ciekawości. (...) Lud smoleński i wybory

parlamentarne czy prezydenckie usławiają mi, że nie znam dużej części mojego narodu, że nie mam z tą częścią narodu kontaktu”. Z rozmysłem odrzuca wiedzę o świecie także Jan Englert, kiedy powiada a propos lustracji: „Wiem, kto był wobec mnie nielojalny, i wiem, że być może część tych, których uważam za swoich przyjaciół, była nie w porządku, ale po co mi ta wiedza?”.

Spontaniczną niechęć do konfrontacji z rzeczywistością demonstruje Andrzej Grabowski, gdy w rozmowie prowadzonej 10 kwietnia z dumą podkreśla, że przebywa „tu, na Ursynowie”, a nie na Krakowskim Przedmieściu. I dodaje: „Wierzę, że ci, którzy przychodzą na Krakowskie Przedmieście, krzyczą, płaczą i rzucają się na ziemię, robią to szczerze”. Cóż, gdyby poszedł, wiedziałby, że nikt tam tak się nie zachowuje.

Dlaczego nie idzie? Bo demonstranci „świętują coś, co jest naszym wstydem narodowym, czyli katastrofę smoleńską. A przecież to, że w ogóle

się zdarzyła, okrywa nas, Polaków, hańbą”. Podobnie reaguje Andrzej Poniedziałki: „Wstydzilem się podczas demonstrowania czegoś, co sobie nazywam »świętym żalem«”. I Jan Englert, który dla zgromadzeń przed Pałacem Prezydenckim odczuwa „złość i pogardę właściwie”. Bo – wyjaśnia – „nie pojmuję tej potrzeby udowodnienia, że jesteśmy zmanipulowani, zniszczeni, zgnojeni. Umniejszamy sobie w ten sposób. Robimy z siebie dupków, którymi można grać, których można zabijać, spiski wokół nich robić. Albo – jeszcze gorzej – że to my sami spiskujemy przeciwko sobie nawzajem. No przecież to źle o Polakach świadczy”.

Nic się nie stało!

W takich stwierdzeniach wyraźnie już pobrzmiwa echo moralności pani Dulskiej: skoro katastrofa psuje nam reputację, należy o niej czym prędzej zapomnieć. Wyprzeć ją poza sferę świadomości. Czołowi polscy artyści proponują ten sam model radzenia sobie z uczuciem porażki, co pogardzani przez nich „kibole”: Nic się nie stało! Polacy, nic się nie stało!

Smutny widok w kraju, w którym sztuka miała kiedyś ambicje, by budzić, a nie usypiać sumienia, „rozdrapywać rany, aby nie zabiłymi się błoną podłogi”. Wydaje się, że nasza elita artystyczna z kretesem pogubiła się na wertepach trudnej codzienności ostatniego dwudziestolecia. Nie pojmuję dynamiki zmian społecznych i świadomościowych, nie umie ich ani dostrzec, ani tym bardziej objaśnić. Powieli myślowe stereotypy sprzed kilkudziesięciu lat, a wobec nowych problemów okazuje się całkiem bezradna, odwraca się zatem do nich plecami. W podzielonym społeczeństwie mogłaby pełnić rolę mediatora, wsłuchać się w głos skłóconych współobywateli, pomóc im nawiązać dialog. Zamiast tego zasłuchana jest we własny monolog utkany z urojeń i fałszywych wyobrażeń.

Wanda Zwinogrodzka

Autorka jest teatrologiem, współzałożycielką „Tygodnika Literackiego”, od 2006 r. kierowała Teatrem TV. Zwolniona z TVP w ub. miesiącu.

WWW.TVINTERPOLONIA.ORG zaprasza na swoje łamy!

I nagroda w kategorii stron internetowych z wykorzystaniem telewizji internetowej na VI Polonijnym Festiwalu Multimedialnym „POLSKIE OJCZYZNY 2011”

Dysponujemy trzema działami:

- **TELEWIZJA** (codzienny serwis wiadomości z telewizji TRWAM, filmy o najnowszej historii Polski, reportaże)
- **RADIO** (wykłady, konferencje, felietony, audycje *Lwowskiej Fali*)
- **ARTYKUŁY** (aktualności, ciekawe wiadomości, publikacje historyczne, felietony)

Prosimy o wsparcie finansowe za pomocą: - serwisu PayPal on-line (zobacz donacje - TVinterPOLONIA.org), - czeków lub przekazów pieniężnych (Money Orders) wystawionych na: Polish National Unity, Inc., 16 Hillview Rd., Ottawa-Nepean, ON K2H 5G5, Canada, - przelewu bankowego (zobacz donacje - TVinterPOLONIA.org)

WWW.TVinterPOLONIA.com

- SEMPER FIDELIS POLONIAE -

GŁOS POLSKI pismo dla myślących

Dr. S. Sebestyen, B.Sc., O.D. F.A.A.O.

Dr. O. Vencel, B.Sc., O.D.

Dr. A. Martins, B.Sc., O.D.

Dr. S. Ha, B.Sc., O.D.

Dr. K. Murray, B.Sc., O.D.

1344 Cornwall Rd. Ste. 200

Oakville, Ontario, L6J 7W5

t 905-338-6633 f 905-338-6659



Adamowiczowie byli pierwsi

Zofia Reklewska Braun
Kazimierz Braun

część 4

Być może Bronisław podróżował kilka razy w obie strony przez Atlanty? Może przywoził na Brooklyn kolejnych, nowych członków rodziny?

Piszemy o tym po to, aby wskazać na swego rodzaju nawyki braci Adamowiczów, na powtarzające się krętownice, na podmienianie imion, dat urodzenia, stanu cywilnego. Podawali się jeden za drugiego, wymieniali i przekręcali dane osobowe, kombinowali jak mogli, starając się unikać ambarasujących kontroli i omijać przepisy prawne zarówno po jednej jak i po drugiej stronie oceanu. Te nawyki miały się na nich srogo zemścić.

Owe sposoby postępowania, i wręcz styl życia, wynieśli z domu. Ten ich dom stał przecież w kraju zniewolonym, rządzonym przez zaborców, przez obcych, przez władzę niechcianą, nieuznaną za prawowitą. A zaborczą władzę wszyscy Polacy - i to we wszystkich trzech zaborach - starali się, jak tylko się da, oszukać, wywieść w pole, ominąć jej zakazy i nakazy. Trwając dziesiątki lat - w czasach młodości braci Adamowiczów, już od przeszło wieku - ten stan owocował kształtowaniem etosu życia podwójnego: co innego w domu, a co innego w szkole, w urzędzie, w wojsku. A nie zapominajmy, że ta podwójność dotyczyła i języka - jeden język w domu własnym, czy w domu przyjaciół, ojczysty, a był to zawsze język polski, a inny język w szkołach, poza domem, w życiu publicznym - język zaborcy, język oficjalny, urzędowy. Wywoływało to swoistą polską schizofrenię - chorobę umysłu i duszy. Ale ta choroba przechowywała Polskę i polskość w sercach i duszach, a rosyjskie, niemieckie i austriackie władze, instytucje i obyczaje uznawała za obce, nieprawne i nielegalne. Były one niechciane, nienawidzone, oszukiwane, zwalczane. Schizofrenia ta powtórzyła się w historii naszego kraju po raz

drugi w okresie prawie pół wieku rządów komunistycznych (1944-89). Tak, była to choroba, zboczenie, zwichrowanie nie tylko przecież funkcjonujące w dziedzinie politycznej, ale i ekonomicznej; także w dziedzinie moralnej i duchowej. Ta schizofrenia dotyczyła Polaków w kraju. Dotykała, naturalnie, również emigrantów.

Pisząc tę książkę mieliśmy już za sobą doświadczenie emigracyjne. Mogliśmy dobrze rozumieć braci Adamowiczów, ich pobratymców, i w ogóle te wszystkie kolejne pokolenia Polaków emigrujących z kraju zniewolonego. Zarazem, ci z nas, którzy doświadczyli życia w Stanach Zjednoczonych, w wolnym kraju - który jeszcze ciągle, mimo ogromnych zagrożeń samej istoty jego ustroju i ideałów, a słowa te piszemy w 2010 r., jest państwem prawnorządnym, państwem prawa - mogą zrozumieć lepiej te postawy i ten etos emigrantów. Charakteryzowały one Polaków, wydostających się ze swego kraju rządzanego przez obcych, a także Irlandczyków uciekających spod rządów brytyjskich, Czechów, Słowaków, Słoweńców czy Serbów przybywających z krajów rządzonych przez Austrię, Finów, poddanych rosyjskich, i wielu, wielu innych. Te postawy i nawyki, te choroby wyniesione z krajów zniewolonych były całkowicie sprzeczne z etosem amerykańskim - etosem wolnych obywateli wolnego kraju. Bracia Adamowiczowie (i przecież nie tylko oni) zdali się nie dostrzegać tej różnicy. I to od samego początku swej amerykańskiej drogi, aż do jej końca.

Za pracą...

Po przyjeździe do Ameryki w 1911 r., Józef wrócił do zaprzyjaźnionej już z poprzedniego pobytu cukrowni Abrockler Brothers. Tam też powrócił do pracy, przybyły nieco później, Bronisław. Bolek, najmłodszy, wtedy trzynastoletni chłopiec, nie od razu podjął zarobkowanie, choć rozpytywał w całej okolicy o pracę, ale tylko go wysmiewano - był mały, nie wyglądał na silnego. Utrzymywali go starsi bracia.

Po kilku miesiącach Bolek własnym sprytem znalazł jednak sobie robotę w fabryce produkującej sprężyny do łóżek. *"Pierwsza moja praca w Ameryce polegała na tem, że jedną po drugiej nakładałem sprężyny na specjalny pręt i, ściskając je mocno specjalnym zbijaczem, próbowałem, czy jest mocna i czy nie pęknie. Były to sprężyny do łóżek. Przez pierwsze dwa tygodnie pracy sprawdziłem chyba wielkie tysiące tych sprężyn i nareszcie dostałem moją pайдę, co po amerykańsku oznacza pracę".* Zaczął zarabiać na siebie. Dwa dolary tygodniowo. *"Wpadłem wtedy w prawdziwy zachwyt z tego powodu, że sam zarabiam i nikt nie musi mnie utrzymywać i że sam sobie wszędzie płacę. Nie pamiętam już później*

długi czas, żebym był taki dumny i szczęśliwy, jak po otrzymaniu tych pierwszych pieniędzy". Bolek natychmiast otworzył sobie konto w Savings Bank i wpłacał tam regularnie połowę zarobków. Gdy jednak po około roku upomniał się o podwyżkę, został natychmiast wyrzucony. Jeden z kolegów załatwił mu wtedy pracę w fabryce mydła. Była lepiej płatna: 5 dolarów tygodniowo. *"Robota moja polegała teraz na tem, że siedząc przy wielkim obracającym się maszynowo kotle, podstawiałem tekturowe pudełka pod sypiący się z maszyny proszek i odstawiałem gotowe paczki".* Bolek przepracował tam półtora roku. Potem przeniósł się do fabryki chemicznej, gdzie się omal nie zatrul jakimiś trującymi substancjami. Postanowił zorganizować strajk domagając się polepszenia warunków roboty. Gdy majster się o tym dowiedział - natychmiast go wyrzucił. Po tygodniach bezrobocia, brat Józek zaprotegował go, tym razem do cukrowni, w której sam pracował.

Bolek barwnie wspomina jak został zatrudniony: *"Kierownikiem działu był niejaki William z francuską bródką. Bardzo było trudno o pracę. Przed fabryką od wczesnego rana stało w kolejce po tysiąc dorosłych mężczyzn, proszących o robotę. William kazał bratu, żeby stanął możliwie blisko wejścia i żeby brat pokazał mu, to będę mógł dostać robotę. Już w nocy przyszedłem na miejsce i stanąłem na stopniu u wejścia. Byłem bardzo małego wzrostu, ale stopień był wysoki, więc gdy naokoło mnie zrobił się tłum, wystawiałem o dobrą głowę ponad dorosłych mężczyzn. W ten sposób brat mógł mnie pokazać Willamowi i ten dał mi robotę."* Najpierw było to przetaczanie ogromnych beczek, potem, gdy jedna z nich o mało mu nóg nie połamala, przeniesiono go do zaszywania worków z cukrem - zeszył ich tam w ciągu pięciu lat pracy dziesiątki tysięcy. W tej samej cukrowni pracowali również Józek i Bronek. Szczęście dobrej, acz bardzo ciężkiej pracy, nie trwało długo - cukrownia *"spaliła się doszczętnie."* I choć później została odbudowana, to na razie trzeba było szukać innej roboty. Znalezli ją. Cieszyli się każdym zarobionym dolarem. Starali się oszczędzać i odkładać pieniądze.

...i po pracy

Bracia nie odmawiali sobie też drobnych przyjemności: *"jeździliśmy rowerami, z początku wynajętymi, a później już własnymi, na spacer do parku lub za miasto. Wieczorem udawaliśmy się do parków na zabawy. Ogromnie mi się to moje życie podobało. Zarabiałem dobrze, zawsze miałem brata przy sobie, nie tęskniłem zatem do rodziny".* Od tamtego czasu, widzimy ich

zawsze obu - obu braci, Bolesława i Józefa. Bronisław, najstarszy, chodzi własnymi drogami, choć jego przywiązanie do młodszych braci i wspólnota z nimi, jest bardzo silna - wspólnota emigrancka, wspólnota duchowa, a później także i materialna, a wreszcie i wspólnota więziennego losu. A w ogóle - *"doskonale były to czasy. W niedzielę po śniadaniu szliśmy z bratem Józkiem do starego polskiego kościoła na Creen Avenue. W kościele tym bywali tylko Polacy".*

To nie pierwsza i nie ostatnia z wielu wzmianek na tematy religijne w jego pamiętniku. Tak więc w każdą niedzielę Adamowiczowie chodzili na Mszę do polskiego kościoła na Brooklynie. Ale nie tylko tam. Na przykład po katastrofie samolotu na Nowej Funlandii w 1933 r., Bolesław i Józef poszli na Mszę św. do kościoła w Halifaxie w Kanadzie. Przed wyruszeniem w lot nad Atlantykiem w 1934 r. uczestniczyli we Mszy św. w Harbour Grace na Nowej Funlandii. Nieraz wspominają o swej modlitwie indywidualnej w momentach zagrożeń. Dziękują głośno Bogu wylądowawszy szczęśliwie na łące w Normandii. A po tryumfalnym przylocie do Warszawy, planują przede wszystkim pielgrzymki do Częstochowy, na Jasną Górę oraz do Ostrej Bramy, by podziękować Matce Bożej za opiekę. Przynależność wyznaniowa do Kościoła Katolickiego była w ogóle bardzo często podkreślana z dumą przez Bolesława. Biuletyn parafii św. Stanisława Kostki na Brooklynie z 1971 wymienia Józefa Adamowicza w składzie jakiegoś "Komitetu Jubileuszowego", choć Józef już wtedy, prawdopodobnie nie żył. Religijność braci Adamowiczów była niewątpliwie szczerą i prostą, ludową i bezpośrednią, zarazem mocną i wytrwała. Nie wiemy jak przy tym godziła się z oszustwami, których dokonywali niemal na każdym etapie życia.

część 5 w następnym numerze

BRACIA ADAMOWICZE to barwna opowieść o dwóch polskich emigrantach, którzy w 1934 r. przelecieli jako pierwsi Polacy Atlantycką Północ z Nowego Jorku do Warszawy. Znany reżyser Grzegorz Braun pragnie zrealizować o nich film i poszukuje sponsorów. Zainteresowani proszeni są o kontakt z Redakcją "Głosu Polskiego" w Toronto (tel. 416.201.9601). Książkę o braciach Adamowiczach w języku polskim można nabyć bezpośrednio w Wydawnictwie Uniwersytetu Rzeszowskiego, tel. (17) 872.1369, wydaw@univ.rzeszow.pl, a w języku angielskim w: Polish Cultural Foundation, Buffalo, USA, tel. (716) 688-2624, kaz@buffalo.edu

ADWOKAT
KRZYSZTOF
PREOBRAŻEŃSKI

SPECJALISTA
W SPRAWACH KRYMINALNYCH

Sheraton Centre, Suite 414
Richmond Tower
100 Richmond Street West
Toronto, ON M5H 3K6

416.964 -1717
tel. samochodowy
416.580-1408

W Himalajach, w dolinie rzeki Hunza w otoczonym szczytami górskimi przejściu między Pakistanem a Indiami, znajduje się światowe centrum długowieczności. Obecnie, Hunza stanowi część wschodniego Pakistanu, ale w dalszym ciągu tradycyjnie działa jako samodzielne państwo z królem na czele. Dolina ta jest zaludniona w 70% przez ludność populacji Riaia. Kiedyś myślano, że Hunzowie są potomkami Macedończyków, którzy przybyli do Afganistanu z Aleksandrem Wielkim, ale badania genetyczne to wykluczyły. Pod względem genetycznym, większe jest ich podobieństwo do wschodnich Europejczyków. O plemieniu Hunzów, ich stylu życia, sposobie odżywiania i długowieczności, od początku XX-go wieku krążą legendy. Nad doliną Hunza góruje szczyt Ultar - co znaczy w miejscowym języku Góra Ołtarza, Święta. Stanowi nierozdzielną część historii tego narodu.

Królestwo Hunzów jest niedostępne dla odwiedzających. Dostać się tam jest szalenie trudno. Potrzebne jest specjalne zezwolenie władz pakistańskich oraz imienne zaproszenie Króla Hunzów. Ta niedostępna kraina ma raptem 160 kilometrów długości i 1600 metrów szerokości. Nieliczni naukowcy i lekarze, którzy byli tymi szczęściarzami, którzy odwiedzili krainę Hunzów, opisują ją jako prawdziwy raj na ziemi. Hunzowie dożywają w doskonałym zdrowiu fizycznym i umysłowym ponad 100 lat. Pracują aktywnie do końca swoich dni, a osiemdziesięcioletni mężczyźni zostają ojcami. Choroby zdarzają się tam niesłychanie rzadko. Hunzowie jedzą tylko dwa posiłki dziennie. Pierwszy w południe - kaszę z owocami i mlekiem, chleb. Drugi, ciepły posiłek wieczorem z chlebem i jarzynami. Mięso jedzą raz w tygodniu lub rzadziej. Dolina, w której żyją Hunzowie jest całkowicie odcięta od świata. Nie ma tam przemysłu, samochodów, sklepów. Większość ludzi zajmuje się rolnictwem. Ziemia daje obfite plony, chociaż nie stosuje się nawozów sztucznych ani pestycydów. Powietrze jest przepelnione tlenem, suche i czyste, nie zanieczyszczone spalinami. Woda jest zasobna w związki mineralne. Hunzowie nie są wegetarianami, ale mięsa spożywają bardzo niewiele. Żywią się głównie chlebem, warzywami i owocami, pod postacią sałatek. Jako tłuszczu używają oleju wyciskanego z pestek moreli. Drzewa morelowe rosną w całej dolinie. Naturalna słodycz owoców morelowych zastępu-

Cudowne leki natury (11) Żywność narodu Hunzów



Kobieta Hunza. Hunzowie to - słowiańsko-scytyjski lud

je cukier, którego nie używa się tam w ogóle. Hunzowie nie są też abstynentami. Piją wino z miejscowych winogron, około jednej szklaneczki dziennie. Nie dodają żadnych dodatków w procesie fermentacji ani cukru ani drożdży.

Jest to kraina, gdzie nie ma wojska ani policji. Ludzie żyją bezpiecznie, pomagają sobie wzajemnie. Są szczęśliwi, swoją codzienną pracę wykonują bez pośpiechu z radością, bez użycia zegarków. Wszyscy mieszkańcy bez względu na to w którym regionie królestwa mieszkają odżywiają się podobnie. Jedzą latem świeże owoce, jabłka, gruszki, brzoskwinie, morele, czarne, czerwone wiśnie, morwę, zimą suszone lub rozwodnione w wodzie lub mleku (głównie morele). Do tego spożywają krótko smażony chleb z ciemnej mąki razowej. Do ich stałego menu należy mleko, sery owcze, kozie, ziemniaki, pomidory, migdały. Z migdałów dodatkowo jest wyciskany olej migdałowy, używany również w kosmetyce. *Czapati* - to chleb, który jest podstawą diety Hunzów. Robiony jest z pszenicy, jęczmienia, gryki, prosa. Kawalek czapati z kilkoma morelami i mleko jest zwyczajowym posiłkiem Hunzów. Mięso Hunzowie przyrządzają w postaci duszonej, z warzywami, nakryte szczelnie i ustawione na ogniu, aż zmięknie. Jajek u Hunzów nie jada się zbyt dużo. Z morelowych pestek nie tylko wyciska się olej, ale nasiona zjada się też na surowo. Są bardzo pożywne i zdrowe. Z warzyw Hunzowie uprawiają ziemniaki, groch, cebule, buraki, marchew, dynię, pomidory, sałatę. Ze zbóż: pszenicę, grykę,

proso, jęczmień, lucernę. Wiele z warzyw poznały dzięki Brytyjczykom. Między innymi, pomidory, szpinak, brukselkę, pietruszkę. Oprócz kóz i owiec Hunzowie hodują jeszcze jaki, pomocne w orce, ale też żywią się ich mlekiem.

Król u Hunzów - to najbardziej szanowany członek starszyny, grupy która i tak decyduje o najważniejszych sprawach w kraju. Król jest tylko jednym z nich, nie mieszka w pałacu. Hunza to dawne królestwo, które kiedyś obejmowało obszar 10, 101 km?, a jego stolicą był Karimabat. Powstało w XIV wieku. W 1889 r. przyjęło narzucony przez Brytyjczyków protektorat. W 1947 Hunza znalazła się w części zajętej przez Pakistan i otrzymała status autonomicznego księstwa. Z powodu nastrojów pro-indyjskich, księstwo Hunza zostało zlikwidowane przez Pakistan w 1974 r. Jednak ciągle funkcjonuje na specyficznych zasadach z powodów tradycyjalnych. Niestety, z roku na

rok Hunza podupada. Pomimo wielu zakazów, dociera tam coraz więcej turystów - przywożących w to "czyste miejsce" trucizny cywilizacyjne. Jednak warto pamiętać o dorobku pokoleń narodu Hunzów. Ich dieta mleczno-jarska z dużą ilością surówek uchodzi za dietę idealną dla człowieka. Surowe, suszone owoce i jarzyny, mleko i przetwory mleczne, według Hunzów każdy człowiek powinien jeść codziennie. Hunzowie przygotowują swój chleb ze świeżo rozdrobnionego zboża. Praśne placki wypiekają krótko na gorących płytach. Spożywają je na ciepło. Często sporządzają potrawy z gotowanych kasz. Podobne systemy odżywiania spotkać można także u ludów zamieszkujących kraje bałkańskie oraz Gruzję. Na wzór tradycyjnego żywienia Hunzów, można samemu spróbować oleju wyciskanego z nasion moreli, dodając go do sałatek czy zupy. *Olej morelowy (apricot oil)* jest też świetnym kosmetykiem do pielęgnacji skóry i włosów. Można zamówić go za parę dolarów (poniżej 5-ciu) na internecie. Zawiera cenną witaminę E wygładzającą zmarszczki. Likwiduje plamy na dłoniach, ciemne przebarwienia. Działa równie skutecznie jak najdroższe kosmetyki. Wielu naukowców twierdzi, że źródło długowieczności Hunzów leży przede wszystkim w spożywaniu przez nich dużych ilości moreli. Nie tylko owoców, ale i nasion z pestek na surowo i w postaci wyciskanego oleju. Warto swój własny jadłospis wzbogacić o te cuda natury.

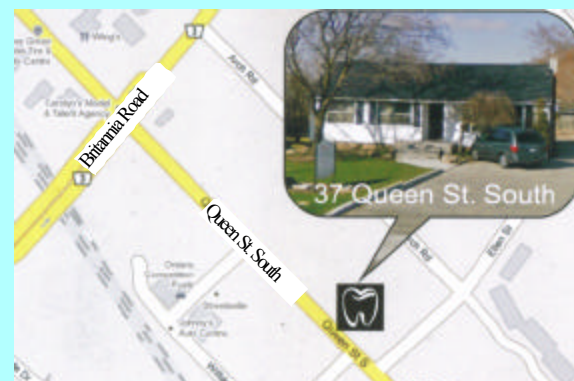
Krystyna i Andrzej Motyl

DR EVA BAZYDLO

Stomatolog Rodzinny

905-813-7860

***37 Queen Street South
Streetsville - Mississauga***



Derek Monson

Account Executive



Serving Hamilton, Burlington, Oakville, Mississauga, Toronto.

Phone: 905 575 0667

Cell: 905 541 2368

Fax: 905 575 9526

**HOME/AUTO
+ BUSINESS INSURANCE**
dmonson@stoneridgeinsurance.ca

Rock Solid Protection

Zofia Adamczyk, M.B.A.

Income Tax & Business Consulting

Personal, Corporate, Business, Retirement Consulting

- emerytury w Polsce i Kanadzie
- planowanie majątku i spadku
- konsultacje biznesowe

T: 519 749 0842

F: 519 749 0055



**Dla tych, co jednak
chcą poprzeć wniosek
do rządu USA w sprawie
Smoleńska**

1. W dowolnej przeglądarce www wejść na adres wh.gov/zMU. Wyświetli się petycja zatytułowana *“We petition the Obama administration to support the Polish Nation appeal for an international investigation of the Smolensk 2010 air Crash”*.
https://www.whitehouse.gov/petitions/%21/petition/support-polish-nation-appeal-international-investigation-smolensk-2010-air-crash/tDSMBfXr?utm_source=wh.gov&utm_medium=shorturl&utm_campaign=shorturl
2. Pod tekstem petycji znajdują się przyciski “Sign in” oraz “Create an account”. Jeżeli ktoś posiada już konto w serwisie informacyjnym Białego Domu, powinien wybrać “Sign in”, zalogować się, po czym wrócić na stronę petycji i wcisnąć przycisk “Sign this petition”. Nieposiadający konta wcis-

LISTY DO REDAKCJI

- kają “Create an account” (Utwórz konto).
3. Pojawi się strona “Create a WhiteHouse.gov Account”. W tabeli należy wpisać swoje podstawowe dane:
 - * First Name – Imię
 - * Last Name – Nazwisko
 - * E-mail – adres poczty elektronicznej
 - * ZIP – amerykański kod pocztowy (pole można pominąć)
 4. Pole “Sign up for e-mail updates from President Obama and other senior administration officials” można zaznaczyć, jeżeli ktoś chce otrzymywać e-maile z informacjami biura prasowego Białego Domu. Nie jest to obowiązkowe.
 5. Następnie należy przyjrzeć się zniekształconym literom w polu poniżej napisu “For security, type the following text in the box below it” i prze-

pisać je do pustej rubryki na samym dole. Ma to za zadanie uniemożliwić tworzenie fikcyjnych kont przez automaty. Jeżeli litery są zupełnie nie do odczytania, można kliknąć na ikonę z dwoma strzałkami i je zmienić. Następnie pojawi się przycisk “Create an account”, który należy przycisnąć. W przypadku błędnego wypełnienia (np. nieprawidłowego przepisania literek z obrazka), system zaproponuje ich poprawienie.

6. Należy odebrać swoją pocztę elektroniczną z adresu wpisanego w rubrykę “E-mail”. W ciągu kilku minut powinien przyjść e-mail z adresu info@messages.whitehouse.gov. Zawiera skomplikowany adres internetowy zaczynający się od <https://www.whitehouse.gov/user/validate/>. Trzeba na niego kliknąć lub ręcznie przenieść do przeglądarki. E-mail zawiera też hasło (password),

które należy zachować, aby można było w przyszłości używać serwisów Białego Domu, na przykład do tworzenia i popierania innych petycji.

7. Ponownie pojawi się strona z tekstem petycji smoleńskiej. Pod tekstem powinien znajdować się przycisk “Sign this petition”. Należy go wcisnąć. Otworzy się okno z potwierdzeniem, które można zamknąć, wciskając “Close”.
8. Po odświeżeniu strony albo ponownym wejściu na stronę petycji pod jej tekstem widać będzie listę sygnatariuszy. Najpierw jest na niej inicjatorka Barbara C., a następnie każdy widzi siebie, po czym wszystkich pozostałych.

Kresowianie w obronie Trwam

Pielgrzymujący na Jasną Górę, rozsiani po całym świecie Kresowianie i ich potomkowie protestują przeciwko nieprzyznaniu Telewizji Trwam miejsca na pierwszym cyfrowym multipleksie

Na Jasnej Górze odbył się XVIII Zjazd i Pielgrzymka Kresowian. Uroczystości rozpoczęła Msza św. odprawiona w intencji Ojczyzny, za poległych i pomordowanych na Wschodzie, o jedność Narodu oraz błogosławieństwo dla Kresowian. W uroczystości wzięło udział kilkuset Kresowian z Polski i ze świata, w tym duża grupa z USA. Podczas obrad głos zabrali m.in. Jan Skalski, prezes Światowego Związku Kresowian, oraz Joanna i Jarosław Szarkowie, którzy wskazywali na konieczność edukacji i wychowania młodego pokolenia, przekazywania mu prawdy historycznej i patriotyzmu. Poseł Artur Górski (PiS), członek sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, mówił m.in. o problemie finansowania organizacji polonijnych po decyzji rządu zmieniającej dotychczasowe zasady i przesuwającej odpowiedzialność za ten problem na MSZ.

- Zwracałem również uwagę na nasze obecne problemy związane z koniecznością utrzymania polskości i polskiego szkolnictwa na Białorusi i Litwie - relacjonuje Górski. List w tej sprawie wysłał do zebranych na Jasnej Górze Polaków lider Akcji Wyborczej Polaków na Litwie europoseł Waldemar Tomaszewski. Przypomina w nim, że pomimo ratyfikacji przez Litwę Europejskiej Karty Języków Mniejszościowych i Regionalnych oraz Konwencji Ramowej o Ochronie Praw Mniejszości narodowych, władze tego kraju w znaczący sposób ograniczyły dotychczas przysługujące i wywalczone prawa. Jak podkreśla Tomaszewski, dzieje się to w sytuacji, gdy w międzyczasie Litwa wstąpiła do Unii Europejskiej. Zjazd i Pielgrzymka Kresowian przyjęły też uchwały dotyczące sytuacji Polaków na Wileńszczyźnie, na Białorusi, a także wezwali rząd do potępienia przejawów antypolskiego nacjonalizmu na Ukrainie. Uczestnicy Zjazdu chcą także, by 11 lipca został ogłoszony przez Sejm Dniem Męczeństwa Polaków na Kresach i by nie pomijał on w dokumentach określenia “ludobójstwo” w odniesieniu do zbrodni ukraińskich na Polakach. Kresowianie protestują przeciwko nieprzyznaniu Telewizji Trwam miejsca na cyfrowym multipleksie MUX-1. *“Uważamy, że jest to celowa dyskryminacja przez KRRiT wielomilionowej rzeszy Polaków”* - napisali w uchwale. Kresowiaci zaapelowali też o wycofanie się z projektu zmian w programach nauczania, ograniczających wymiar godzin i obniżających jakość nauki historii.

(ND)

JESZCZE RAZ UWIERZ W SWÓJ UŚMIECH

Możliwość uszupiania podczas zabiegu

- Dentystyka kasymetyczna i ogólna
- Implanty
- Korony, Mosty, Veneers
- Wytłalania
- Nowi pacjenci mile widziani

DR. DEREK SROKOWSKI

Dental Surgeon

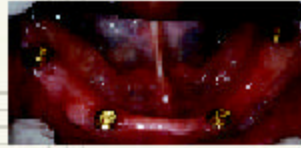
WSTAWIANIE IMPLANTÓW

czyli wszczepianie pojedynczych zębów



Pojedyncze lub grupowe ubytki zębów mogą być zastąpione implantami i przyczepionymi koronkami

PROTEZY



Protezy mogą być luźne i niesymultane. Implanty spowodują, że twoja proteza nie obraunie się i nie wypadnie

ESTETYCZNE KORONKI I VENEERS



Koronki i veneers dadzą ci atrakcyjny uśmiech

www.dr.srokowski.com



Lekarz stomatolog
Derek Srokowski
Absolwent Wydziału
Stomatologii Uniwersytetu
of Western Ontario w
Kanadzie.
Od roku 1998 prowadzi
własną klinikę dentysty-
czną, specjalizując się
w estetycznym protetyce,
zawieszającą
rekonstrukcji uzębienia
i implantologii.
Jest członkiem
Klasyfikacji
Chirurgii
Stomatologicznej w
Kanadzie i Krajowej Izby
Lekarzy w Warszawie.
Wieloletnia praktyka,
doświadczenie i ciągły
kontakt z pacjentami w
Polsce, Europie zachodniej oraz Kanadzie daje
mu pełną świadomość o
problemach związanych
z leczeniem nie tylko
politycznym.

Po więcej informacji na temat najnowszych i najlepszych metod dla ludzi w każdym wieku, zadzwoń po bezpłatną konsultację:

Tel: (905) 662-0012 139 Upper Centennial Parkway, Stony Creek, ON L8J 2T7

Tel: (905) 812-1818 3163 Winston Churchill Blvd, Mississauga, ON L5L 2W1

Tel: (905) 662-0666 2176 Ryndal Road Unit #4, Hamilton, ON L0R 1P0

Tel: 0-602-84-20-45 Rzeszów: ul. Braci Śniadeckich 11 Kraków: PL Szczepański 3
Warszawa: ul. Puławska 44/3 Wileńszczyzna: ul. Błockiego 9

PRACA

RÓŻNE

2-sypialniowy cottage do wynajęcia,
bezpośrednio nad wodą, z dużą werandą,
ładnie wyposażony, okolice Bracebridge. tel.
905-829-1458



Wtorek 10.07

00:05 - Matki, żony i kochanki
01:05 - Reporter Polski
01:20 - Klimaty i smaki
01:35 - Rodzinka Dinka
01:55 - Karino
02:30 - Pytanie na śniadanie
04:35 - Pogoda.pl
05:00 - Tygodnik.pl
05:30 - Pogoda.pl
05:35 - Rodzinka.pl
06:00 - Barwy szczęścia
06:20 - Polonia w Komie
06:35 - Wiadomości
06:50 - Stacyjka
07:50 - M jak miłość
08:45 - Salon Polonii
09:20 - Reporter Polski
09:35 - Złotopolscy
10:10 - Naszaarmia.pl
10:35 - Eurowiadomości
10:50 - Rodzinka.pl
11:15 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Matki, żony i kochanki
12:55 - Klimaty i smaki
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda
14:50 - Wiedźmy
15:40 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:30 - Pogoda.pl
16:45 - Laskowik & Malicki
17:35 - Twierdza Kłódzka
18:45 - Rodzinka.pl

19:15 - Karino
19:45 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:45 - Wiedźmy
21:35 - Polonia 24
22:05 - Pogoda.pl
22:15 - Polonia w Komie
22:25 - Barwy szczęścia
22:55 - Łaskowik & Malicki
23:40 - Naszaarmia.pl

Środa 11.07

00:05 - Ja wam pokażę!
01:00 - Rok w ogrodzie
01:30 - Wilnoteka
01:50 - Znak Orła
02:30 - Pytanie na śniadanie
04:40 - Pogoda.pl
05:00 - Polonia 24
05:30 - Pogoda.pl
05:35 - Rodzinka.pl
06:00 - Barwy szczęścia
06:25 - Polonia w Komie

06:35 - Wiadomości
06:50 - Wiedźmy
07:40 - M jak miłość
08:45 - Błękitne wakacje
09:15 - Złotopolscy
09:50 - Koncert Fundacji
Anny Dymnej
10:50 - Rodzinka.pl
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Ja wam pokażę!
12:55 - Wilnoteka
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda
14:50 - Warto kochać
15:40 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:30 - Pogoda.pl
16:45 - Kabaret
17:40 - Człowiek
ze złotym obiektywem
18:45 - Rodzinka.pl
19:15 - Znak Orła
19:45 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:45 - Warto kochać
21:35 - Polonia 24
22:05 - Pogoda.pl
22:15 - Polonia w Komie
22:25 - Barwy szczęścia
22:55 - Kabaret
23:45 - Wilnoteka

Czwartek 12.07

00:05 - Tulipan
01:20 - Z herbem w nazwisku
01:55 - Klasa na obcasach
02:30 - Pytanie na śniadanie
04:40 - Pogoda.pl
05:00 - Polonia 24
05:30 - Pogoda.pl
05:35 - Rodzinka.pl
06:00 - Barwy szczęścia
06:25 - Polonia w Komie
06:35 - Wiadomości
06:50 - Pogoda na piątek
07:40 - M jak miłość
08:45 - Skarby nieodkryte
09:15 - Złotopolscy
09:50 - Myslovitz
10:30 - Reporter Polski
10:50 - Rodzinka.pl
11:15 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:50 - Tulipan
13:00 - Lubelskie z pasją
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka

14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda
14:50 - Falszerze. Powrót sfory
15:40 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:30 - Pogoda.pl
16:45 - Pitbull
17:40 - Cyrk
ze złamanym sercem
18:45 - Rodzinka.pl
19:15 - Klasa na obcasach
19:45 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:45 - Falszerze. Powrót sfory
21:35 - Polonia 24
22:05 - Pogoda.pl
22:15 - Polonia w Komie
22:25 - Barwy szczęścia
22:55 - Cyrk
ze złamanym sercem
23:50 - Lubelskie z pasją

Piątek 13.07

00:05 - Jan Serce
01:15 - Czy Pan Bóg lubi sport?
01:40 - Magazyn Medyczny
02:00 - Karypael kontra Groszki
02:30 - Pytanie na śniadanie
04:35 - Pogoda.pl
05:00 - Polonia 24
05:30 - Pogoda.pl
05:35 - Rodzinka.pl
06:00 - Dwie strony medalu
06:25 - Polonia w Komie
06:35 - Wiadomości
06:50 - Pogoda na piątek
07:45 - Warto kochać
08:40 - Nie ma jak Polska
09:15 - Złotopolscy
09:50 - Kabaret
10:50 - Rodzinka.pl
11:15 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Jan Serce
13:00 - Wielkopolskie
Parki Krajobrazowe
13:15 - Dwie strony medalu
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda
14:50 - Na dobre i na złe
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:30 - Pogoda.pl
16:45 - W środku Europy
18:15 - Tylko hity!
18:45 - Rodzinka.pl
19:15 - Karypael kontra Groszki
19:45 - Dobranocka

20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:45 - Na dobre i na złe
21:40 - Polonia 24
22:10 - Pogoda.pl
22:15 - Polonia w Komie
22:30 - W środku Europy
23:55 - Wielkopolskie
Parki Krajobrazowe

Sobota 14.07

00:05 - Złotopolscy
00:30 - Złotopolscy
00:55 - Złotopolscy
01:25 - Złotopolscy
01:50 - Złotopolscy
02:25 - Polonia 24
02:55 - Pogoda.pl
03:10 - Kłusownik
04:15 - Jak to działa
04:45 - Świętokrzyski
Park Narodowy
05:40 - Pamiętaj o mnie
06:05 - Nie ma jak Polska
06:40 - Ojciec Mateusz
07:30 - Makłowicz w podróży
08:00 - Na dobre i na złe
09:00 - Kayah
09:55 - Kulturalni PL
11:00 - Błękitne wakacje
11:30 - Teleexpress
11:55 - Pogoda na piątek
12:50 - Laskowik & Malicki
13:30 - Polonia w Komie
13:40 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:20 - Sport
14:30 - Kolarstwo
14:35 - Pogoda
14:45 - 1920. Wojna i miłość
15:40 - Pamiętaj o mnie
16:00 - Polonia 24
16:20 - Pogoda.pl
16:30 - Modrzejewska
17:50 - Kolarstwo
18:50 - Pogoda na piątek
19:40 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:20 - Sport
20:25 - Kolarstwo
20:25 - Pogoda
20:40 - 1920. Wojna i miłość
21:25 - Pamiętaj o mnie
21:45 - Polonia 24
22:05 - Pogoda.pl
22:15 - Modrzejewska

Niedziela 15.07

00:00 - Rodzinka.pl
00:30 - Rodzinka.pl
00:55 - Rodzinka.pl
01:20 - Rodzinka.pl
01:50 - Rodzinka.pl
02:20 - Błękitne wakacje
02:45 - Polonia 24
03:05 - Pogoda.pl
03:20 - Król i królik
03:50 - Szkoła życia
04:25 - Ziemia Łądecka
04:25 - N - Czołówka pasmowa
05:05 - Wajrak na tropie
05:35 - Pamiętają o mnie
05:55 - Między ziemią a niebem
06:00 - Anioł Pański
06:15 - Między ziemią a niebem
06:45 - Pod Tatrami
07:00 - Msza Święta
08:20 - Opole 2007 na bis
09:20 - Wielkopolskie Parki
Krajobrazowe
09:35 - Polonia w Komie
09:45 - Polskie ślady w Bułgarii
10:20 - Skarby nieodkryte

10:50 - Salon Polonii
11:30 - Teleexpress
11:55 - Pogoda na piątek
12:45 - Wideoteka
dorosłego człowieka
13:10 - Polonia w Komie
13:25 - Rodzinka Dinka
13:40 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:20 - Sport
14:30 - Kolarstwo
14:30 - Pogoda
14:45 - Stacyjka
15:40 - Pamiętają o mnie
16:00 - Tygodnik.pl
16:30 - Pogoda.pl
16:40 - Kolarstwo
17:40 - Dwie strony medalu
18:10 - Salon Polonii
18:50 - Pogoda na piątek
19:45 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:20 - Sport
20:25 - Kolarstwo
20:25 - Pogoda
20:40 - Stacyjka
21:35 - Pamiętają o mnie
21:55 - Tygodnik.pl
22:25 - Pogoda.pl
22:35 - Wideoteka
23:05 - Kulturalni PL

Poniedziałek 16.07

00:05 - Matki, żony i kochanki
01:00 - Reporter Polski
01:15 - Klimaty i smaki
01:35 - Rodzinka Dinka
01:55 - Karino
02:30 - Pytanie na śniadanie
04:50 - Smaki polskie
05:00 - Tygodnik.pl
05:30 - Pogoda.pl
05:33 - Rodzinka.pl
05:55 - Barwy szczęścia
06:25 - Polonia w Komie
06:35 - Wiadomości
06:50 - Stacyjka
07:50 - M jak miłość
08:45 - Salon Polonii
09:20 - Reporter Polski
09:35 - Złotopolscy
10:10 - Naszaarmia.pl
10:35 - Eurowiadomości
10:50 - Rodzinka.pl
11:15 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Matki, żony i kochanki
12:55 - Klimaty i smaki
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Kolarstwo
14:35 - Pogoda
14:50 - Wiedźmy
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:30 - Pogoda.pl
16:45 - Laskowik & Malicki
17:35 - Kolarstwo
18:45 - Rodzinka.pl
19:15 - Karino
19:45 - Dobranocka
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:30 - Kolarstwo
20:45 - Wiedźmy
21:35 - Polonia 24
22:05 - Pogoda.pl
22:15 - Polonia w Komie
22:25 - Barwy szczęścia
22:55 - Laskowik & Malicki
23:40 - Naszaarmia.pl



Turner & Porter

ZAKŁAD POGRZEBOWY

świadczy usługi dla
TORONTO, ETOBICOKE i MISSISSAUGA

PEEL CHAPEL

2180 Hurontario Street (Hwy. 10 North of Q.E.W.)
Mississauga, ON Tel.: (905) 279-7663

YORKE CHAPEL

2357 Bloor Street West (at Windermere)
Toronto, ON Tel.: (416) 767-3153

BUTLER CHAPEL

4933 Dundas Street West (at Burnhamthorpe)
Etobicoke, ON Tel.: (416) 231-2283

RONCESVALLES CHAPEL

436 Roncesvalles Avenue (at Howard Park)
Toronto, ON Tel.: (416) 533-7954

General Directors for



Encouraging talk about funerals

Nawrócenie się Malcolma Muggeridge'a

cd. ze str. 19

Świadek Matki Teresy sprawiło, że w sercu Malcolma pojawiła się miłość do Kościoła katolickiego, ale potrzebował jeszcze 13 lat do podjęcia ostatecznej decyzji o staniu się katolikiem. Jego książka *Jesus Rediscovered* (*Jezus na nowo odkryty*), wydana w 1969 r., świadczy o tym, że Muggeridge zaczął się uważać za chrześcijanina nie związanego z żadnym Kościołem. Miał już świadomość, że najgroźniejszą chorobą ducha jest pycha, która odcina człowieka od Boga, a także zmysłowość, która wiąże człowieka z ziemią. Pojawiły się wtedy u niego wyrzuty sumienia, że zmarnował dużą część swojego życia. Swoją żal wyraził w słowach: „*Wzywaleś mnie, lecz ja nie przyszedłem - te puste lata, te puste słowa, ta pusta namiętność*”. Podjął wtedy mocne postanowienie, aby owocniej przeżyć te lata, które mu jeszcze pozostały. Zaczął wspierać misję Matki Teresy i angażować się w pomoc dla umysłowo upośledzonych we wspólnocie L'Arche założonej przez Jeana Vaniera. Aleksander Sołżenicyn, Simone Weil oraz Jean Vanier byli według niego najważniejszymi współczesnymi mu pisarzami chrześcijańskimi.

W połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku Muggeridge całkowicie pozbył się telewizora. Doszedł bowiem do przekonania, że telewizja jest „*magazynem naszego zakłamania*”, a kamera telewizyjna „*najbar-*

dziej groźnym ze wszystkich wynalazków w naszych czasach”. W 1981 r. podczas wywiadu Muggeridge ostrzegał, że najtrudniej jest chrześcijaninowi przeciwstawić się „*ogromnej sile urojeń. Człowiek stworzył w tym wieku taką maszynę urojeń, jakiej nigdy dotąd nie było. Gdziekolwiek się znajdziesz, te urojenia są obecne i sugerują ci, że szczęście osiąga się przez cielesność, że pełnię życia znajduje się w sukcesie*”. Muggeridge wskazywał na niebezpieczeństwo ucieczki w świat urojony, nierzeczywisty, wirtualny, wytworzony przez media i reklamę: „*Nigdy dotąd w dziejach ludzkości mało istotne materialne aspekty życia nie przedstawiano w tak kuszący sposób przez reklamę, nakłaniając ludzi, aby pragnęli coraz więcej i więcej rzeczy, wtłaczając im przekonanie, że radość i największe szczęście osiąga się przez cielesność*”. Podkreślał, że rzeczywistość „*musimy penetrować, ogarnąć ją, kochać ją, jako największy dar*”, gdyż w tej rzeczywistości jest obecny Wcielony Bóg - Jezus Chrystus, a dokonuje się to przez modlitwę.

Wreszcie w domu

Decyzja wstąpienia do Kościoła katolickiego była w życiu Muggeridge'a ukoronowaniem długiego procesu duchowego dojrzewania. Z wielką pokorą przyjął wszystkie prawdy objawione nam przez Boga i nauczane w Kościele katolickim. Żałował, że tak długiego czasu potrzebował, aby całkowicie się nawrócić. Został przyjęty do Kościoła

katolickiego wraz ze swoją żoną Kitty 27 listopada 1982 r. w kaplicy Our Lady Help of Christians w Sussex, w miejscowości Hurst Green. Ceremonii przewodniczył biskup diecezji Arundel Cormac Murphy O'Connor. Jak Muggeridge sam napisał, jego nawrócenie dało mu „*poczucie powrotu do domu, pozbierania nici zmarnowanego życia, odpowiedzi na wezwanie dzwonu, który przez długi czas go wzywał. Znalezienia miejsca przy stole, które czekało na niego od dawna*”. Muggeridge odkrył radosną prawdę, jak dobry i miłosierny jest Bóg, który czyni wszystko, aby doprowadzić wszystkich grzeszników do nawrócenia się. Człowiek jest wolny i może stracić kontakt z Bogiem, może pograć się w swojej zmysłowości i w swojej pysze wywyższać siebie, gardzić swoim Stwórcą. W swojej głupocie może Boga przeklinać, wyśmiewać się z ludzi wierzących, może ogłosić śmierć Boga. Jednak pod koniec swojego ziemskiego życia pozostanie mu tylko jedno: upaść na kolana i w pokornej modlitwie zawierzyć siebie Bożemu Miłosierdziu. Jeżeli tego nie robi, czeka go przerażająca wieczność piekła. Jeżeli natomiast to uczyni, wtedy doświadczy ogromu dobroci, miłości i miłosierdzia Boga, nieopisanej radości z przebaczenia wszystkich swoich grzechów. Muggeridge całym sercem przyjął skarb wiary i podporządkował całe swoje życie jej wymaganiom. Czytamy w Liście do Hebrajczyków, że „*wiara jest porządką tych dóbr, których się spodzie-*

świat poznawany naszymi zmysłami. Razem z żoną prowadzili życie w ciszy, bez telewizji, w oddaleniu od świata, w całkowitym oddaniu się Bogu podczas długich codziennych modlitw. Przygotowywali się na najważniejszy moment spotkania się z Chrystusem w chwili śmierci, prowadząc mistyczne życie, całkowicie oddane Bogu. W 1988 r., na dwa lata przed swoją śmiercią, Muggeridge pisał: „*Tu na ziemi zawsze czulem się obcy, mając świadomość, że nasz dom jest gdzie indziej. Teraz, zbliżając się do końca mojej pielgrzymki, znalazłem schronienie w Kościele katolickim, skąd mogę widzieć Bramę Niebios w murach Jeruzalem, wyraźniej niż skądkolwiek indziej, choć tylko jak przez przyciemnione szkło*”. W 1989 r. Muggeridge coraz bardziej podupadał na zdrowiu i tracił pamięć. Pan Bóg wysłuchiwał jego modlitwy, w której prosił o całkowite oczyszczenie: „*upokorz moją dumę*”. Opatrzony świętymi sakramentami Muggeridge odszedł do wieczności 14 listopada 1990 r. - przeszedł przez Bramę Niebios. Jego życie jest świadectwem tego, że Bóg „*Daje się znaleźć tym, co Go nie wystawiają na próbę, objawia się takim, którym nie brak wiary w Niego. (...) Mądrość nie wejdzie w duszę przewrotną, nie zamieszka w ciele zaprzędanym grzechowi*” (Mdr 1,2.4).

ks. Mieczysław Piotrowski TChr

M. Muggeridge, *Conversion: The spiritual Journey of a Twentieth-Century Pilgrim*, Harper Collins, 1988;

GŁOS POLSKI

pismo, które
szuka prawdy

Zaprenumeruj nas

RADIO POLONIA TORONTO

NIEDELA
FM 100.7
17:00 - 20:00
od południa do północy
FM 100.7
11:00 - 12:00
TEL. 416.938.7961
Auto@radiopolonia.ca

CHIN

RADIO 106.7 FM
POLONIA

24 godziny 7 dni w tygodniu
www.radiopolonia.ca

Ateneo notatki
2000 Cechra Rd. Unit 200, V. Sassolgo ON L5A 2W9

Dom letniskowy w Point Clark nad jeziorem Huron

Związek Narodowy Polski w Kanadzie
Gmina 3 wynajmie dom letniskowy w Point Clark nad jeziorem Huron. Dom posiada 3 sypialnie z łazienką z prysznicem oraz oddzielną toaletą. Jednocześnie może przenocować 6-8 osób. Bardzo dobre położenie, ok. 2 minuty od plaży, idealne miejsce do wypoczynku, spacerów oraz jazdy na rowerze. Rezerwacja i więcej informacji Prezes Jacek Bukin tel. 519.623.2544, Administrator Władysław Gołębiowski tel. 519.741.1117. SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

Cottage for rent, close to lake shore (only 2 min.) located in the Point Clark on the Huron Lake. 3 bedroom, bathroom, powder room, can sleep 6-8 people. Attractive place for recreation, hiking, bicycling. Information & reservation: Jacek (Jack) Bukin tel. 519.623.2544, Władysław (Walter) Gołębiowski tel. 519.741.1117.



Czas na uśmiech!



Reporter na ulicy pyta przechodnia:
- Pali pan?
- Palę.
- Wie pan, że to niezdrowe?
- Wiem
- Ile pan ma lat?
- Sześćdziesiąt.
- Od jak dawna pan pali?
- Zacząłem już w wieku dwunastu lat.
- Proszę pana. Czy zdaje pan sobie sprawę, że gdyby pan te pieniądze, które wydał na papierosy, zaoszczędził, to teraz przykładowo kupiłby pan za nie np. tego Mercedesa SLK, który tam stoi?
- A pan pali?
- Nie.
- A ma pan taki samochód?
- No... nie mam.
- No widzi pan. A ja palę i to jest mój Mercedes.

Psychiatra bada pacjenta za pomocą testu, czytając:
- Ostatniej niedzieli był straszliwy wypadek drogowy. Motocyklista został rozjechany przez samochód tak nieszczęśliwie, że stracił głowę. W chwilę potem motocyklista wstał, podniósł głowę i poszedł do najbliższej apteki, żeby przykleić ją do tułowia.

W tym miejscu badany uśmiecha się z niedowierzaniem.
- Pańska historia nie trzyma się kupy. Przecież apteki w niedzielę są zamknięte!

Bandyta wpada do tramwaju i krzyczy:
- Nie ruszać się, to jest napad!
Jakiś pasażer z ulgą:
- Kurcze, aleś mnie pan wystraszył, już myślałem że to kanary...

Blondynka dzwoni do swojego chłopaka i mówi:
- Mógłbyś do mnie wpaść? Mam tu strasznie trudne puzzle i nie wiem, od czego zacząć...
- A co powinno z nich wyjść według

rysunku na pudełku? - pyta chłopak.
- Wygląda na to, że tygrys.
Chłopak decyduje się przyjechać. Blondynka wpuszcza go i prowadzi do pokoju, gdzie na stoliku porozsypane są puzzle. Chłopak przez chwilę przygląda się kawałkom, po czym odwraca się i mówi: - Kochanie, po pierwsze nie wydaje mi się, żebyśmy ułożyli z tych kawałków cokolwiek przypominającego tygrysa. Po drugie: zrelaksuj się, napijmy się kawy, a potem pomogę ci powrzucać wszystkie te płatki kukurydziane z powrotem do pudełka...

Lekarz do lekarza:
- Słuchaj mam dziwny przypadek! Pacjent powinien już dawno zejść, a on zdrowieje!
Na to kolega: - Tak? Czasem medycyna jest bezsilna!
Do starszego pacjenta podchodzi pielęgniarka:
- Ile pan ma lat - pyta.
- 82 - odpowiada pacjent.
- Nie dałabym panu - mówi pielęgniarka.
- A ja nawet nie śmiałbym prosić...

Adwokat odwiedza swojego klienta w areszcie i mówi, że ma dla niego dwie wiadomości, dobrą i złą.
- No to wal pan te złą.
- Niestety, ślady krwi znalezione na miejscu zbrodni wskazują, że to jest bezspornie pana krew.
- A ta dobra?
- Cholesterol i cukier w normie.

Autokar wiozący grupę parlamentarzystów wypadł z jezdni i rozbił się na drzewie. Miejscowy rolnik, na którego polu doszło do tragedii, pogrzebał ofiary wypadku, a potem zadzwonił po policję. Policjanci po przyjeździe na miejsce zdarzenia zaczęli przesłuchiwać rolnika:
- Czy na pewno wszyscy już byli martwi?
- Niektórzy twierdzili, że nie, ale wie pan jak ci politycy kłamią...

Agnieszka Radwańska
w półfinale Wielkiego Szlema

Agnieszka Radwańska po raz pierwszy awansowała do półfinału w Wielkim Szlemie w Wimbledonie (pula nagród 16,1 mln funtów). Polka pokonała w ćwierćfinale Rosjankę Marię Kirilenko 7:5, 4:6, 7:5. Kolejną rywalką Radwańskiej będzie w czwartek Niemka o polskich korzeniach - Angelique Kerber.

Zwycięzcy dziesięciu turniejów WTA w grze pojedynczej i dwóch w grze podwójnej. Radwańska pochodzi ze sportowej rodziny: jej dziadek Władysław był hokeistą Cracovii, a ojciec i zarazem trener Robert



Radwański był tenisistą KS Nadwiślan, uprawiał też łyżwiarstwo figurowe w KS Krakowianka.

CO, GDZIE, KIEDY?

** Jacek Morawa, redaktor dwumiesięcznika MICHAEL serdecznie zaprasza na spotkania z ks. dr Bogusławem Jaworowskim, misjonarzem Świętej Rodziny z Polski na temat: „Przekleństwo a błogosławieństwo w rodzinie”. Wskaże jak rozpoznać wpływ zła, jak temu zaradzać i jak pomagać? Możliwość nabycia różańców, krzyży, płyt CD, książek i innych materiałów. Serdecznie zapraszamy. Spotkania odbędą się po Mszach św.:
4 lipca 2012 w kościele Chrystusa

Króla w Toronto, o godz. 7 pm
5 lipca 2012 w kaplicy Ducha Św. w Barrie o godz. 7:00 pm
6 lipca 2012 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kitchener o godz. 7 pm
8 lipca 2012 w kościele St. Martyrs Canadiens, 71 Ainslie Street N., Cambridge ON, N1R 3J7 o godz. 9 am
8 lipca 2012 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Guelph, o godz. 12:30 pm
9 lipca 2012 w kościele św. Marka w Toronto o godz. 7 pm

“Góralski pałac”
Franciszka Smudy



Tak prezentuje się willa
Franciszka Smudy w Kościelisku

- Budował równocześnie polską reprezentację na Euro i ogromny dom w Kościelisku. Budynek wyszedł mu znakomicie - informuje "Tygodnik Podhalański".

To najbardziej złośliwy komentarz, który słyszę od górali w Kościelisku. Są i przyjazne. - To bardzo miły człowiek, kiedyś tu nawet do mnie przyszedł z flaszeczką. Skromny a taki pałac postawił. Pałac Smudy - śmieje się góralka, która mieszka tuż obok trenerskiej inwestycji. O tym kto stawia ten budynek od dawna krążą po Kościelisku plotki.

Na miejsce budowy trafić łatwo. Przez Kościelisko najpierw główną drogą potem za kościołem w prawo. Przy wąskiej jezdni gęsta zabudowa. Im dalej to chałupy piękniejsze. Czyste obejścia. Do "Pałacu Smudy" trzeba skrócić w lewo i wążutką dróżką, nieco w dół pochyloną dotrzeć na miejsce. Rysulówka. Stąd Tatry widać jak na dłoni. Od strony wsi budynek wygląda znacznie skromniej choć też w głowie się zawraca od jego okazałości. Z drugiej jednak strony wygląda jak pałac nad pałacami. Tu nikt niczego nie żałował. Dach



Franciszek Smuda z małżonką

z prawdziwych gontów, grube bukowe filary, piękne sosręby.

Jak dowiadujemy się w Starostwie Tatrzańskim, ten pałac to spięte razem dwa jednorodzinne budynki. Jeden Franciszka Smudy, drugi znanego zakopiańskiego architekta Adama Bukowskiego-Tyrały. Powierzchnia 877 m kw. Kubatura 2300 m sześciennych.